



**INFORMACJA.** Na samym dole niniejszej refleksji zamieszczone są dwa sposoby ściągnięcia niniejszej refleksji:

a) Pierwszy: format 'PDF' (wtedy niestety nie funkcjonują linki wewnętrzne, dostępne tylko w wydaniu strony internetowej);

b) Drugi: format \*.doc (WORD-2003) (również w tym wypadku nie funkcjonują linki wewnętrzne, dostępne w wydaniu strony internetowej).

LINK do niniejszego artykułu w wersji **internetowej**:

– wersja polska: <http://lp33.de/strona-lp33/ind11.htm>

– wersja niemiecka: <http://lp33.de/seite-lp33/ind11.htm>

LINK LINK do niniejszego artykułu w wersji **'PDF'**:

– wersja polska: <http://lp33.de/strona-lp33/pdf/ind11-manif-proabort-absol.pdf>

– wersja niemiecka: <http://lp33.de/seite-lp33/pdf/ind11-manif-proabort-absol.pdf>



Objaśnienie

## UCZESTNICZENIE W MANIFESTACJI PRO-ABORCYJNEJ A SZANSE NA ROZGRZESZENIE SAKRAMENTALNE

Aktualizacja: 4.1.2017



[Objaśnienie](#)

## Tło wydarzeń

W ostatnich dziesięcioleciach dziejów naszej Ojczyzny dochodzi rytmicznie do trudnych wydarzeń z pogranicza polityki i etyki. Autor niniejszej refleksji nie zamierza wnikać w aspekty *polityczne* owych wydarzeń. Pragnąłby natomiast podzielić się refleksją z punktu widzenia zwierzonej sobie misji kapłańskiej *spowiedziowej*. A tę pozwala mu PAN, który go wezwał do szeregu swych sług ‘mundurowych’ – pełnić hojnie od przeszło 60 lat (od 1956 r.).

Jesienią br. (2016 r.) uaktywniły się ponownie zdawać by się mogło nieco przycichłe spory, a raczej żądania – o prawny, a nawet uprzywilejowany dostęp do przerywania ciąży – z odwoływaniem się do coraz innych motywów.

Pomijamy istotny w tych okolicznościach, zwykle nie wprost ujawniany aspekt, że walka o dostęp do aborcji toczy się nierzadko *nie tyle* jako walka o zdrowie kobiety-matki. Ignorujemy w tej chwili zbrodnie z premedytacją dokonywanego zabijania Poczętych, którzy są owocem poszukiwanej ... ‘miłości’. Dotyczy to oczywiście również poczęcia w następstwie napadu-gwałtu. Manifestowanie za aborcją staje się często przemyślnie konstruowanym, medialnym wsparciem cieszącym się narzędziem do uzyskania właściwie zamierzonego, całkiem innego celu: obalenia *linii osób* sprawujących na bieżącym etapie historii (od jesieni 2015 r.) władzę w służbie Polski-jako-Polski (przykładowo transparenty: ‘Wyskrobać Sejm’, ‘Kondomy oddamy na Dudy opony’, ‘I wish I would abort my government’, ‘Wykrwawić władzę, nie kobiety’ itd.).

Raz po raz ujawnia się przy okazji niezbyt ukrywane tło owych krzykliwe organizowanych manifestacji. Zazwyczaj są one dopingowane i finansowane z źródeł obcych. Tym zaś *Polska Chrystusowa i Maryjna* jest bardzo ‘*nie na rękę*’. Dlatego dążą do wyeliminowania za wszelką cenę dziedzictwa religijnego i kulturowego naszej Ojczyzny. Niektóre kobiety dają się *bezmyślnie i bezwolnie* unosić wartkiemu nurtowi chwytliwych –



obcych haseł.

– Wypada też zdać sobie sprawę, że manifestujące kobiety nie mają mandatu do reprezentowania *wszystkich kobiet* w Polsce. Tymczasem przedstawiają się one na transparentach i w mediach burzliwie jako Kobiety-POLKI (pozostaje poważne pytanie: czy naprawdę ... 'Polki?'). Przytłaczająca część kobiet naszego narodu pozostaje wierna dziedzictwu Chrystusowemu i Maryjnemu Ojczyzny.

Zgodnie z ślubowaniem w chwili obejmowania władzy, obecny rząd (tj. od 2015 r.) podejmuje zobowiązanie przywrócenia Polsce w dużej mierze zagubionego jej właściwego duchowego oblicza, godnego jej chlubnego imienia. Polska jako Polska była ceniona za wierność swym odwiecznie wszczepionym zasadom, po których można było rozpoznać autentycznego 'Polaka':

*„Bóg – Honor – Ojczyzna”*

*„Polonia semper fidelis”*

*„Tylko pod tym Krzyżem, Tylko pod tym Znakiem,  
Polska jest Polską, a Polak Polakiem”.*

Linia ta przeciwstawia się wielorako kursowi wielu osób spośród dotychczasowych władców narodu i państwa: burzenia i ignorowania tradycji i kultury narodu, wraz z jego wciąż żywotnymi zobowiązaniami dziejowymi.



## A. POLSKA – OJCZYZNA ... CZYJA ?

### Korzenie duchowego oblicza Narodu

Przodkowie nasi zaprosili przeszło 1050 lat temu Syna Bożego Jezusa Chrystusa wraz z nieodłącznie Mu towarzyszącą Jego Niepokalaną Matką Maryją do zamieszkania na „TEJ ZIEMI” (wyrażenie charakterystyczne Jana Pawła II, zob. *Pierwsza Pielgrzymka do Ojczyzny: 2-10.VI.1979, Plac Zwycięstwa*). Jezus Chrystus zaofiarował Pra-Ojcom Narodu kształtowanie duszy synów i cór „TEJ ZIEMI” wedle miary *godności osobowej i odpowiedzialności*, zaszczipianej w duszę bez wyjątku każdego człowieka w chwili jego poczęcia jako „Bożego Obrazu i Podobieństwa” (Rdz 1,26n). Działo się to w roku 966, gdy ówczesni Polanie przyjęli sakrament Chrztu świętego. Tym samym weszli w podwoje Kościoła, założonego przez tegoż Jezusa Chrystusa. Bieżący rok: 2016 – jest jubileuszem 1050 rocznicy Chrztu Polski.

Wspomniana godność osobowa i odpowiedzialność poszczególnego człowieka jako żywego „Bożego Obrazu” nie pochodzi ani ojca, ani matki Poczętego. Jest ona własnością i kochającym darem samego tylko Boga: Stworzyciela i Odkupiciela każdorazowego Poczętego (por. LR 9). Poczęty Nowy Człowiek zostaje zawierzony przez Boga małżonkom jedynie *czasowo*, by temu 'pączkowi' pozwolili rozwinąć się i zwrócić go kiedyś Bogu jako w pełni rozkwitnięty, Boga samego zachwycający kwiat.

Taka jest treść małżeńskiego ślubu, który nupturienci składają w chwili wyrażania *zgody małżeńskiej*. Oboje udzielają sobie w tej chwili i przyjmują wzajemnie sakrament *małżeństwa*. Kapłan stawia im wtedy m.in. zasadnicze pytanie. Odpowiedź na nie – nie

może stać się słowem rzuconym na 'wiatr':

„Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo,  
którym was Bóg obdarzy”?  
„Chcemy”.

Wspomniany fakt, iż każdorazowy poczęty jest *szczególną własnością Boga*, który Poczętego obdarza godnością „*Obrazu Boga*” wraz z wezwaniem go do *życia odtąd nieśmiertelnego*, wyrasta z samej prawdy bytu, czyli nie podlega dyskusji ideologicznej. Stwierdzenie to jednak bardzo *nie odpowiada* pewnej części osób – m.in. spośród tych, którzy do niedawna byli władcami Polski jako narodu i państwa. Mimo wszystko prawda bytu jest silniejsza od światopoglądu i upodobań tych, którym trudno pogodzić się z faktem, że i oni są stworzeni jako żywy „*Obraz Boga*” – łącznie ze zwierzoną im godnością, odpowiedzialnością i poczytalnością za *zarząd* tym Bożym darem.

Wypada przyjąć do wiadomości, iż bycie „*Obrazem Bożym*”, równoznaczne z wezwaniem i uzdolnieniem do życia *nieśmiertelnego w żywotnym dialogu* z Bogiem, który jest Miłością-Życiem, jest niezależne od wiedzy i przyzwolenia poszczególnego człowieka na nie. Decyzji *wolności woli*, której celem jest możliwość pojawienia się *miłości* w jej Bożym znaczeniu, pozostawiony jest jedynie *wybór jakości* życia w nieśmiertelności – w kierunku 'plus' względnie 'minus'. Wybór ten zostaje nieodwołalnie przypieczętowany ostatnim aktem woli w chwili, gdy umierający przechodzi na 'drugi brzeg' życia.

Taki akt podejmuje bez wyjątku każdy człowiek: wierzący czy niewierzący, chrześcijanin czy nie-chrześcijanin, ateista czy wyznawca którejkolwiek z religii nie-chrześcijańskich, a z kolei każdy ledwo Poczęty jednokomórkowy w chwili swego umierania. I niezależnie od tego, czy jest w pełni rozwinięty oraz sprawny fizycznie, psychicznie i umysłowo (obszerniej odnośnie do śmierci m.in. ledwo poczętych-umierających itd. zob. ze strony piszącego tu autora: [http://lp33.de/strona-lp33/p5\\_6c.htm#parvul](http://lp33.de/strona-lp33/p5_6c.htm#parvul) = 'Umierające Małe Dzieci – Niepełnosprawni – każdy').

Wyżej użytym charakterystycznym określeniem: Polska jako „TA ZIEMIA” – posłużył się wielki Syn naszego narodu – papież św. Jan Paweł II. Było to w czasie jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny (2-10.VI.1979 r.), gdy na 'Placu Zwycięstwa' w Warszawie z całą żarliwością swej apostołskiej miłości jako '*Piotra-aktualnych-czasów*', a zarazem syna TEJ, przez siebie tak bardzo umiłowanej ZIEMI – usiłował dodać ducha i wiary rodakom Ojczyzny (zob. *Pierwsza Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny: Warszawa, Plac Zwycięstwa, 3a-b*).

W pasterskim zatroskaniu o duchowe oblicze nierzadko w ideologiczny zamęt wprowadzanych swych braci i sióstr, ludu 'TEJ ZIEMI', przypominał Jan Paweł II w ramach swych kolejnych, łącznie ośmiu pielgrzymek misyjnych do Ojczyzny – niestrudzenie *zobowiązania duchowe*, jakie Ojcowie nasi zaciągnęli z radością i miłością względem Boga, a tym samym Ojczyzny.

Zobowiązania te dotyczyły od początku *uroczystych przyrzeczeń Chrztu świętego*, który z radosną odpowiedzialnością przyjął król Mieszko I wraz z poddanym sobie Ludem. Przyrzeczenia te brzmiały niezmiennie tak samo wtedy, co i dzisiaj:

„Czy wyrzekasz się grzechu ...?  
Czy wyrzekasz się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu ...” ?

Po stworzeniu nieodzownego duchowego przedpola w postaci odcięcia się od grzechu i szatana mogły obecnie następować pytania wyrażające otwarcie się na oścież na *wiarę w Boga Trójjedynego*, Odkupiciela, Kościół święty oraz wiernego przestrzegania przykazań Bożych i Kościelnych.



## Treść wiary oraz akceptacja stylu zachowań moralnych

W zawierzeniu Bogu Trójjedynemu otworzyli się Polanie z najgłębszą wiarą, ale i radością ku „*wolności i chwale dzieci Bożych*” (Rz 8,21). Zorientowali się, że ‘wolność’ nie może oznaczać *zielonego światła* na swawolę i zło. Wolność staje się ‘sobą’, gdy stwarza *dobro* w aspekcie spraw definitywnych. Drogę do osiągnięcia takiej ‘wolności’ wytyczają *przykazania* tego Boga-Człowieka, którego właśnie Ojcowie nasi zaprosili, by rozgościł się ufnie na ‘TEJ ZIEMI’.

Zdążyli się już dowiedzieć, że ten Trójjedyny, w którego uwierzyli i Jemu zawierzyli (*chrzest jako swoiste: Jezu-ufam-Tobie !*), nie jest jednym z owych bogów krwiożerczych, w swym nienasyceńcu żadnych krwi coraz innego złożonego im w ofierze człowieka. Wręcz przeciwnie, ten Trójjedyny zeszedł w Synu Bożym Jezusie Chrystusie z nieba na ziemię (J 8,42; 16,28), by osobiście – w miejsce grzesznego człowieka – stać się „*ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata*” (1 J 2,2).

Tenże Chrystus, Syn Boży i Człowieczy – żarliwie zachęca do dokonywania właściwych *wyborów*: ku dobru definitywnemu. Dla osiągnięcia tego *dobra* żadna cena nie może być zbyt duża. Swych ludzkich braci i siostry przestrzega niestrudzenie: „*Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie*” (Łk 12,4n).

– Wskazany przez Chrystusa ‘Ten’, którego w innych okolicznościach określa jako tego „*ZŁEGO*” (Mt 5,37; 6,13; 13,19; J 17,15), względnie „*Władcę tego świata*” (J 12,31; 14,30; 16,18) lub wręcz Szatana (J 8,44) – jest tym samym, którego demaskuje jaskrawo pierwszy widzialny Zastępca Chrystusa na ziemi – Piotr Apostoł:

„*Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć*” (1 P 5,8).

Taka jest typowa ‘anty-miłość’ ZŁEGO, odwiecznego „*klamcy i ojca kłamstwa*”, który „*od początku był zabójcą*” (J 8,44) i niestrudzenie „*zwodzi całą zamieszkałą ziemię... – świadom, że mało ma czasu*” (Ap 12,9). Szatan ludzi nie tylko *nie kocha*, lecz *pożera ich* żywcem, żywiąc się ich ciałem i krwią.

A przecież właśnie jemu, Szatanowi, udaje się nierzadko bardzo łatwo *zwieść* wielu – ku zgubie wiecznej. Wbrew prawdzie stworzenia i odkupienia udaje mu się wsączyć w świadomość człowieka przewrotnie *nieufność względem Boga*. Wmawia człowiekowi, że Bóg to jego *najgorszy wróg*, którego trzeba zdetronizować i wyrwać Mu władzę określania „*dobra i zła moralnego*”, a najlepiej ... *Go zabić*. Całe dotychczasowe zawierzenie *Bogu* powinien człowiek przenieść na niego – szatana.

– Posłuchanie podszeptu szatana staje się dopuszczeniem się *grzechu*.

Grzech *przeniesienia* dotychczasowego zawierzenia Bogu – na zawierzenie szatanowi stanie się dokładnym przeciwieństwem słów i rzeczywistości, jaką Jezus Chrystus zaproponował i skondensował w słowach podsuniętych Rodzinie Człowieczej przez św. Faustynę: „*Jezu, ufam Tobie*” ! W swej przewrotności Szatan wmawia człowiekowi, że powinien zawierzyć jemu – Szatanowi:

„... *na życie – umieranie – i to co nastąpi po śmierci: w wieczności potępienia wiecznego.* (zob. do tego z dokumentacji Jana Pawła II: DeV 37: zakłamanie Dobra; otwarcie się na ‘ojca kłamstwa’; 38: bakcyl sprzeciwu; śmierci Boga; 28: odcięcie człowieka od sądu; VSp 35: wolna wola musi się zatrzymać przed drzewem poznania dobra-zła; itd.. – Zob. też ze strony autora: <http://lp33.de> – PORTAL, Spis treści, kol.4, nr 19a).

Bóg-Stworzyciel i Odkupiciel jest diametralnie inny. W Synu Bożym Jezusie Chrystusie daje On swemu żywemu „*Obrazowi i Podobieństwu*” – *siebie samego* na pokarm i napój. W ten sposób staje się Chrystus zadatkem już tu na ziemi na życie w szczęśliwości



wiecznej. Taką cenę kładzie Bóg na szalę za każdego człowieka, wydając swoje Bożo-Ludzkie Ciało i swoją Bożo-Ludzką Krew „za życie świata” (J 6,51; oraz tamże, ww.53-58) – oczywiście ‘świata’ ludzi.

Fakt zstąpienia Syna Bożego z nieba na ziemię dla zbawienia człowieka – to decyzja ‘szaleńcza’ ze strony Boga. Apostoł Narodów określił ją w pewnej chwili jako „*głupstwo ... dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia*” (1 Kor 1,18). W innym wypadku określa ją jako „*zgorszenie krzyża*” (Ga 5,11: *scandalum crucis*).

– To, czego dokonał Bóg w podjęciu się dzieła odkupienia człowieka nie da się wytłumaczyć inaczej, jak tylko swoistym *zakochaniem się* Trójjedynego w swym żywym „Obrazie”. Dla jego ocalenia ku *życiu wiecznemu* kładzie On na szalę niejako bez zmużenia oka cenę najwyższą z możliwych – cenę królewską: *swoje własne życie*. Tak zweryfikuje Bóg na sobie samym to, co ujmie w słowa tuż przed swą odkupieńczą męką: „*Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*” (J 15,13; zob. dla kontrastu: Rz 5,8; oraz kontekst: Rz 5,6-11. – Obszerniej zob. wiele wątków na stronie piszącego tu autora: <http://lp33.de> – zwł. cz.IV, V, VII rozdz.1 ).

Jakaż istnieje w *Słowie-Bożym-Pisanym* obfitość swoistych autobiograficznych wynurzeń ‘Serca’ Trójjedynego o swym ‘*oblubieńczym zakochaniu*’ w człowieku, Ludu swego Wybrania (zob. np. Iz 54,5-8; J 3,29; MuD 26; itd. Obszerniej zob. na stronie autora: <http://lp33.de> – m.in. cała cz.VI, rozdz.4-9)! Trójjedyny pragnie *całym sobą* – w Synu Bożym Jezusie Chrystusie – wyrwać człowieka, którego przygotowuje sobie na swą mistyczną Oblubienicę, z grożącej mu zguby wiecznej. Sformułował to przedziwnie sam Chrystus w swym nocnym dialogu z Nikodemem:

„*Tak bowiem Bóg (= Ojciec Niebieski) umiłował świat (=świat ludzi), że Syna swego Jednorodzonego DAŁ (= wydał; ofiarował-poświęcił na to), aby każdy, kto w Niego wierzy (= Jemu zawierzy), nie zginął (= potępienie wieczne), ale miał życie wieczne*” (J 3,16).

## Cena dostąpienia życia wiecznego

Ceną dostąpienia życia wiecznego ze strony człowieka jest jednak miłowanie „*Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego*” (zob. Pwt 6,5; Mt 22,36; J 14,21; itd.). Nie na darmo przestrzega *Słowo-Boże-Pisane* przed tragicznym wyborem dobrowolnego odejścia od Boga, równoznacznego z wyborem życia równie wiecznego – z tym że w wiecznym potępieniu. Oto słowa z niemal ostatnich zdań ostatniej Księgi Nowego Testamentu:

„... I inną Księgę otwarto, która jest *Księgą Życia*. I osądzono zmarłych z tego, co w Księgach zapisano – *według ich czynów*. I morze wydało zmarłych, co w nim byli, i Śmierć i Otchłań wydały zmarłych, co w nich byli. I każdy został osądzony *według swoich czynów*. A Śmierć i Otchłań wrzucono do *jeziora ognia*.

– To jest śmierć druga – *jezioro ognia*.

*Jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w Księdze Życia, został wrzucony do jeziora ognia*” (Ap 20,12-15; zob. też: Mt 13,32; J 5,25.29; 15,15,6; itd.).

Czy powyższe słowa uznać należy za literacko pięknie sformułowany straszak dla *niegrzecznych dzieci*, którym starsi już się nie potrzebują przejmować? Jezus Chrystus, który jest *SŁOWEM-BOŻYM-Wcielonym*, mówi o sobie, mimo iż zostanie postawiony przed sąd człowieka – przed Sanhedryn, i skazany na „*horrendum supplicium – przerażającą kaźń*” (tak sami Rzymianie określali śmierć przez ukrzyżowanie) śmierci poprzez ubiczowanie, cierniem ukoronowanie i ukrzyżowanie:

„*Niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa nie przeminą ...*” (Mt 24,35; 1 P 1,25). Orsz:

„*Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę (= zawierzcie Mi): Jam zwyciężył świat*” (J 16,33).



Śmierć odkupieńcza Syna Bożego na krzyżu, przeżywana przez Niego „w żarliwej modlitwie swojej męki” (DeV 40), jak to określił sam rozmodlony św. Jan Paweł II, łącznie z niebawem po niej następującym Jego zmartwychwstaniem – jest dla poszczególnego człowieka *Bożą ofertą* tak niesłychaną (zob. APR 10), że dramatyczną katastrofą stałoby się jej nieprzyjęcie. Jezus Chrystus bowiem co prawda odkupił bez wyjątku każdego człowieka wszystkich czasów, epok i kultur, lecz sam staje z najwyższą czcią i dystansem uszanowania przed podarowaną każdemu *wolną wolą*. Bóg nigdy nie pozwoli sobie na wymuszenie decyzji wolnej woli. Nie zmusza nawet do pójścia do nieba. Jako „Ukrzyżowany” i zarazem Zmartwychwstały Odkupiciel (DiM 8; takim jest Jezus na obrazie ‘*Jezu ufam Tobie!*’), Jezus „*staje u drzwi i kołacze: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną*” (Ap 3,20).



[Objaśnienie](#)

Bóg zawsze pyta i gorąco proponuje, mówiąc: „... A jeśli **CHCESZ osiągnąć życie, zachowaj przykazania ...**” (Mt 19,17). Odkupiciel nigdy „*nie narusza wolności*”. Przeciwnie, stara się „*wyzwolić z tej ludzkiej wolności miłość ...*” (DiM 8), która *solidaryzuje się z Jego odkupieńczą męką, stając się tym samym swoistym „miłosierdziem okazanym przez każdego z nas Synowi Ojca Przedwiecznego”* (DiM 8).

Tą drogą wraca wsłuchanie się w głos pukającego Odkupiciela do danego człowieka w postaci hojnych łask dokonanego odkupienia i znalezienia się na drodze wiodącej do szczęśliwości wiecznej w „*Domu Ojca*” (J 14,2n). Tam zaś ziści się niezawodnie kolejne Boże Słowo: „*Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują*” (1 Kor 2,9).

– Przy czym nie trzeba się obawiać, by miłość Boga mogła oszukać – lub zawieść. Jezus powiedział do św. Faustyny Kowalskiej, gdy ogarniały ją wątpliwości, czy nie stała się igraszką szatańskiego złudzenia, ilekroć stawał przed nią Chrystus-Miłosierdzie. Jezus ją wtedy uspokoił: „... *Miłość nikogo nie zawodzi*” (DzF 29).



## B. ROLA KOŚCIOŁA

### Co tu ma do powiedzenia Kościół?

Przyjęcie Chrztu świętego stało się równoznaczne z radosnym wejściem ówczesnego narodu i państwa do Kościoła Chrystusowego. ‘Kościół’ nie jest instytucją samozwańczą. Został on *założony* – nie przez człowieka, lecz samego Syna Bożego, Odkupiciela człowieka. Nikt z ludzi, nawet Papież, nie jest *właścicielem* Kościoła. Jedynym jego właścicielem jest Syn Boży Jezus Chrystus. Chrystus zaś wznosił ten ‘swoją Kościół’, składający się z ludzi grzesznych, również tych wyróżnionych zwierzoną im władzą duchową – na fundamencie Piotra-OPOKI, której bramy piekła nigdy przemóc nie zdołają:

„Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [*aramejskie: kefá; = greckie: pétra-pétros; łac.: Pétra*], i na



tej Skale zbuduję *Kościół Mój*, a bramy piekielne jej [wg gr.: tej *Skaly*, a *nie Kościoła* !] nie przemogą.

I tobie dam *klucze* Królestwa Niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie" (Mt 16,18n).

Ten to Kościół – przez swoich Pasterzy, utrzymujących więź jedności w nauczaniu wiary i postępowania moralnego „z’ *Piotrem* i ‘pod’ *Piotrem*” (VSp 116) aktualnych czasów, spełnia na miarę swych ludzkich sił, nieustannie wspieranych Bożymi mocami – jak najwierniej zwierzoną sobie *misję*. Misję tę zlecił Chrystus Apostołom i ich następcom jeszcze raz w chwili, gdy przechodził już z tego świata z powrotem do Ojca w niebie w dniu Wniebowstąpienia:

„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. *Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.*

*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28,19n).

Treść wiary oraz Dziesięciorga Bożych przykazań, w których ujęte są syntetycznie zasady postępowania moralnego w odniesieniu do Boga i ludzi – to nie wymysł ‘Kościół’, ani Papieża, ani któregokolwiek z kapłanów. Kościół jest niekompetentny, by jakiegokolwiek Boże przykazanie znieść, albo i ustanowić, względnie istniejące Boże przykazanie rozcieńczyć-zmodyfikować.

– Z kolei zaś przykazania nigdy nie były i nie są czymś w rodzaju *bezdusznych przepisów administracyjnych*. Spoza każdego przykazania spogląda niezmiennie Osoba Boga Trójjedynego, który „*sam tylko jest DOBRY*” (Mt 19,17). Jako Miłość i Odkupiciel jest Bóg niezdolny życzyć, lub tym bardziej uczynić człowiekowi, swemu żywemu „*Obrazowi*” – jakiegokolwiek krzywdy.

Innymi słowy Bóg każdorazowo najpierw ukazuje Siebie jako Osobę i Tego, który jest tym „*Jedynym Dobrym*”. Dopiero w drugiej kolejności *proponuje* On, a nawet nagląco nakazuje, lecz przenigdy nie zmusza – przestrzegania kolejnego z przykazań.

Przykazania te nigdy nie zmierzają do wyrządzenia komukolwiek krzywdy. Ich kochające przestrzeganie układa się w pełni harmonijnie po linii *godności ludzkiej osoby* – swojej własnej oraz bliźnich. Wprowadzenie przykazań w życie staje się tym samym działaniem dostosowanym do uczczenia *godności samego Boga*: działaniem po linii żywego „*Obrazu i Podobieństwa Boga*”. Bóg zaś wzywa każdego z odkupionych do swej najintymniejszej bliskości z Sobą.

– Zjednoczenie człowieka z Bogiem określane jest zwykle jako życie w *stanie łasce uświęcającej*. Stan ten jest warunkiem dostąpienia szczęśliwości życia wiecznego.

## Głos Boży w ludzkim sumieniu

Syn Boży Jezus Chrystus wielokrotnie *potwierdzał* zapis prawa Bożego, tzn. *Dziesięciorga Bożych Przykazań* – jako jednakowo wyrytych w sercu bez wyjątku każdego człowieka: tak wierzącego, jak niewierzącego, i niezależnie od wyznawanej religii (por. Rz 2,15). Wystarczyłoby przypomnieć chociażby słowo Chrystusa dotyczące w tym wypadku w sam raz VI-go Bożego przykazania:

„Słyszeliście, że powiedziano: *Nie cudzołóż*. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się *w swoim sercu* dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,27n).

W innym wypadku wypowiada się Jezus o wewnętrznym ‘*sercu-sumieniu*’ jako źródle zachowań moralnych w odniesieniu do znacznie większego wachlarza międzyludzkich zachowań etycznych:



„Nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, do żołądka idzie i wydalą się na zewnątrz. Lecz to, co z ust wychodzi, *pochodzi z serca*, i to czyni człowieka nieczystym. Z *serca* bowiem pochodzą *złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwo, przekleństwa*. To właśnie czyni człowieka nieczystym ...” (Mt 15,17-20).

Jezus przywołuje tu na pamięć wyraźnie głos sumienia: serca. W nim rozgrywają się rozstrzygnięcia, których skutkiem staną się zróżnicowane zachowania moralne.

Szczególnie często do roli sumienia nawiązywał papież Jan Paweł II. Uprzytomniał, że w sumieniu nieustannie przemawia Bóg. Głos Boży wzywa do posłuszeństwa względem Bożego prowadzenia.

– Oto jedna z charakterystycznych wypowiedzi Jana Pawła II:

„Sumienie ... jest ... *'najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa (...) nakazem: czyń to, tamtego unikaj'*. ...

– Równocześnie zaś *'w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny'*. Sumienie nie jest więc autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, *co dobre i złe*; głęboko natomiast jest w nie wpisana *zasada posłuszeństwa względem normy obiektywnej*, która uzasadnia i warunkuje słuszność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami podstaw ludzkiego postępowania (...).

– W tym właśnie znaczeniu jest sumienie owym *'wewnętrznym sanktuarium'*, w którym *'rozbrzmiewa głos Boga'*. Jest to *'głos Boga'* nawet wówczas, gdy człowiek uznaje w nim tylko *zasadę ładu moralnego*, po ludzku niepowątpiewalną, bez bezpośredniego odniesienia do Stwórcy ...” (DeV 43).

Sumienie wymaga stałego *kształtowania*. Nie jest ono bowiem władne *ustanawiać* tego, co jest – względnie winno być *'dobrem czy złem'* etycznym. Rozumie to doskonale każdy ojciec i każda matka, gdy stają w obliczu wychowania swego potomstwa, czyli kształtowania charakteru dziecka.

– Dotyczy to zresztą wychowywania nie tylko *dzieci*, ale tym bardziej osób dorosłych i całych społeczeństw, nie wyłączając członków samego również Kościoła. Jesteśmy nieustannie świadkami *uzurpacji Bożych kompetencji* w tym właśnie zakresie ze strony zarówno poszczególnych ludzi względnie partnerstw, jak z kolei wysokich rangą gremiów ustawodawczych. Narzucają one raz po raz – siłowo – całym społeczeństwom i państwom rozwiązania i praktyki etyczne z gruntu zwyrodniałe, ustanawiając-wyznaczając *'dobro czy zło'* „*bez Boga, jeśli nie wprost wbrew Bogu*” (RP 14). Przy okazji coraz częściej uzależniają *udzielanie zastrzyków finansowych* od przyjęcia coraz to innych obrzydliwości etycznych, na które dane społeczeństwa w żaden sposób zgodzić się nie mogą. Przykładem tego jest wiele ustaleń z poziomu ONZ, WHO, UE itd. dotyczących m.in. *aborcji, środków zapobiegania ciąży, eutanazji, homoseksualizmu* i duchowo-fizycznego raka toczącego dzisiejszą rodzinę człowieczą w postaci siłowo narzucanej ideologii i praktyki *'gender mainstreaming'* (dokładniej o aborcji i zapobieganiu ciąży zob. ze strony autora: <http://lp33.de> – cz.II, r.3. Natomiast kwestię homoseksualizmu i gender – tamże, cz.VI, r.2 i 3).

Wskazania dotyczące kształtowania sumienia pojawiają się w *Słowie-Bożym-Pisanym* wielokrotnie. Przykładowo wypada przytoczyć chociażby żarliwe słowa Apostoła Narodów skierowane do jego umiłowanego współpracownika – młodego Tymoteusza. Z jakąż apostołską troskliwością o *autentyczny przekaz* Bożej Ewangelii i „*zdrowej nauki*” (2 Tm 4,3; FC 73; VSp 116) Bożego objawienia – bez przekrętów ani „*kupczenia Słowem Bożym*” (2 Kor 2,14.16n; 4,2.5) – kładzie on na sercu Tymoteusza zobowiązanie do głoszenia całej Prawdy objawienia „... *w Domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy*” (1 Tm 3,15). Jakże tu nie przytoczyć jego naglających słów:

„*Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych*



pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom ...” (2 Tm 4,2nn).

## Bóg w obliczu wolnej woli swego żywego „Obrazu”

Nagłące nawoływanie do przyjęcia całego Bożego Prawa, nie wyłączając jego niekiedy wymagających rozwiązań, jest oczywiście zawsze jedynie *moralnym apelem do wolności woli i sumienia* poszczególnego człowieka, nigdy zaś *wymuszeniem* odnośnego postępowania. Taki styl odnoszenia się Boga do człowieka obserwujemy poczynając od Raju. Bóg najpierw ukazuje się człowiekowi jako Osoba (a nie jako przepis administracyjny, względnie kodeksu karnego), pozwala mu poznać Siebie jako tego „*Jedynie Dobrego*”. Wtedy dopiero przedstawia mu *wymogi odpowiadające jego godności osobowej* wezwanej do zjednoczenia z Sobą w przymierzu miłości i życia Bożego.

– Z kolei zaś Bóg *ostrzega* z troskaniem o dobro definitywne człowieka – przed odrzuceniem Bożego polecenia. To bowiem skutkowałoby tragizmem życia w wiecznym, nieodwołalnym potępieniu. Niemniej polecenie-przykazanie Boże w żadnym wypadku *nie narusza wolności woli człowieka* i nie wymusza wyboru w obliczu „*życia i szczęścia, śmierci i nieszczęścia*” (zob. Pwt 30,15.19):

„*Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania. Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz*” (Rdz 2,16n).

Jan Paweł II wyjaśnia to pierwsze Boże polecenie z całą prostotą, a zarazem głębią swego rozmodlenia, a przy tym na wskroś twórczo. Bóg stwarza tym dwojgu w Raju, a załączkowo ich całemu potomstwu – szansę akceptacji zaofiarowanej im godności bycia „*podmiotem przymierza i partnerem Absolutu*” (MiN 28).

Okazuje się, że już ci pierwsi ludzie Bożą propozycję ... odrzucili: „... *nie uwierzyli*” Słowu Bożemu (DeV 33)! Wycofali swoje dotychczasowe zawierzenie Bogu, a przenieśli je na „*starodawnego Węża, który się zwie diabeł i szatan*” (Ap 12,9). On to „*w swojej chytrności uwiódł Ewę*” (2 Kor 11,3), a ona ... Adama. Zamiast Bogu – uwierzyli zakłamanym słowom „*ojca kłamstwa i mordercy od początku*” (J 8,44).

Zauważamy jednak, że Bóg co prawda poleca i nagłoco nakazuje dostosowanie się do swego przykazania, pełnego troskania i miłości. Niemniej Bóg nigdy *nie wymusza* jego akceptacji.

– Jedynym ‘zyskiem’ doraźnym postawy buntu pra-rodziców – w ślad za „*Non serviam – Nie będę Ci służył*” (por. Jr 2,20) części Aniołów, stało się ich nagłe uświadomienie sobie, iż obecnie są ... „*nadzy*” (Rdz 3,7). Łaska uświęcająca, która opromieniała dotąd ich od początku nagie ciało, okrywając je jakby promiennym odzieniem – opadła natychmiast jak kurtyna. Oboje odczuli ciężar swego odcięcia się od Boga. Uświadomili sobie, że w tej sytuacji nie mogą już stanąć przed Bogiem. Pozostało rozpaczliwe, z góry daremne ukrywanie się przed Bogiem.

– Równolegle zaczęła uaktywniać się wielopoziomowa „*śmierć*” Łaski Bożej. Ona to dotąd wypełniała „*świętynię Ducha Świętego*” ich serca-sumienia (zob. 1 Kor 3,16n; 6,19. – Zob. dokładniej ze strony autora m.in.: <http://lp33.de> – cz.VII, r.3, § K: Dziewczyna-kobieta a jej sposób ubierania się).

Wypada przypomnieć w tym kontekście słowa Soboru Watykańskiego II o Bożym uszanowaniu dobrowolnie dokonanego wyboru ze strony *wolnej woli* człowieka. W parze z tym stara się Bóg tym bardziej nagłoco pociągać tęże ludzką wolę do otwarcia się na pełne troskania podjęcie *Bożych* – a nie czysto ludzkich rozwiązań:



„Bóg wzywa ludzi, aby Mu służyli w duchu i prawdzie. Wezwanie takie *wiąże ich w sumieniu, ale nie zmusza*. Zważa On bowiem (= Bóg) na godność osoby ludzkiej przez siebie stworzonej, która powinna kierować się własnym rozeznaniem i korzystać z wolności ...

...

– Jak Chrystus, tak i Apostołowie zawsze poświęcali się gorliwie *dawaniu świadectwa prawdzie Bożej* ...

Przeto pogardziwszy wszelkim *‘orężem cielesnym’*, ... głosili słowo Boże, w pełni ufając w boską moc tego słowa, zdolną do ... *pociągnięcia ludzi do wiary i posłuszeństwa* wobec Chrystusa ...

... Zarazem jednak *nie bali się przeciwstawić władzy publicznej*, jeśli sprzeciwiała się świętej woli Boga: *‘Bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi’* (Dz 5,29). Poszli tą drogą niezliczeni męczennicy i wierni przez wszystkie wieki i na całym świecie” (DWR 11).

## Kościół a określanie dobra-zła

W poprzednio przytoczonych słowach przypomina Jan Paweł II (zob.: [Sumienie: Sanktuarium](#)), iż sumienie „*nie jest autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe*; głęboko natomiast jest w nie wpisana *zasada posłuszeństwa względem normy obiektywnej*, która uzasadnia i warunkuje słusność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami podstaw ludzkiego postępowania” (DeV 43; GS 16). Autorem wspomnianej *‘normy moralnej obiektywnej’* nie jest nikt z ludzi, w tym również Kościół, lecz sam tylko Bóg. Stąd też papież – błóg. Paweł VI podkreśla zdecydowanie – w tym wypadku w odniesieniu do etyki małżeńskiej i rodzicielstwa, chociaż ta sama zasada dotyczy wszelkich innych odniesień etycznych:

„Konsekwentnie, w pełnieniu obowiązku przekazywania życia *nie mogą oni (małżonkowie) postępować dowolnie* tak, jak gdyby wolno im było na własną rękę i w sposób niezależny określać poprawne moralnie metody postępowania: przeciwnie, są oni *zobowiązani dostosować* swoje postępowanie do planu Boga-Stwórcy, wyrażonego z jednej strony w samej *naturze małżeństwa* oraz w jego aktach, a z drugiej – określonego w *stałym nauczaniu Kościoła*” (HV 10).

Na swój sposób wyraża tę zasadę Jan Paweł II w swej encyklice *‘Veritatis Splendor’* :

„... Objawienie poucza nas, że *władza decydowania o dobru i złu* nie należy do człowieka, ale wyłącznie do Boga ...

– Człowiek cieszy się wolnością niezwykle rozległą, może bowiem jeść *‘z wszelkiego drzewa tego ogrodu’*. Nie jest to jednak wolność nieograniczona: musi się zatrzymać przed *‘drzewem poznania dobra i zła’*, została bowiem powołana, aby *przyjąć prawo moralne*, które Bóg daje człowiekowi.

– W rzeczywistości właśnie przez to przyjęcie prawa moralnego, ludzka wolność naprawdę i w pełni się urzeczywistnia. *‘Jeden tylko Dobry’* wie bowiem doskonale, co jest dobre dla człowieka i dlatego *z miłości doń dobro to mu nakazuje w przykazaniach*” (VSp 35).

Z kolei zaś ani nawet najwyższej klasy specjaliści-teologowie – m.in. ci od teologii moralnej, nie są kompetentni w autorytatywnym interpretowaniu *‘dobra i zła’* moralnego. Władzę tę zastrzegł Bóg samemu tylko *Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła*. Podkreślał to wielokrotnie Jan Paweł II w swych coraz innych dokumentach apostoelskich, np.:

„... Także w ten sposób nawiązuje się dialog pomiędzy pasterzami i rodzinami. Wielką pomocą w tym dialogu mogą być *teologowie i znawcy problemów rodzinnych*, wyjaśniając dokładnie treść Magisterium Kościoła i treść doświadczenia życia rodzinnego. ...

– Dobrze jest jednak tu przypomnieć, że *ustalenie bliższej i obowiązującej normy* w doktrynie wiary – także w stosunku do problemów rodziny – należy do *kompetencji Magisterium hierarchicznego*.



– Wolne od niejasności stosunki pomiędzy teologami, ekspertami w dziedzinie problemów rodzinnych i Magisterium przyczyniają się w niemałym stopniu do prawidłowego rozumienia wiary i do rozwijania – w jej granicach – słusznego pluralizmu” (FC 73).

Chodzi o władzę *ustanawiania-ustalania-wyznaczania* tego, co jest „*dobrem względnie złem*” w obliczu Boga, a konsekwentnie dla człowieka. Każdy człowiek – czy o tym wie czy nie – jest niezbywalnie i nieodstępnie żywym „*Obrazem Boga*”, chociażby to bycie Bożym ‘Obrazem’ było wskutek grzechów splamione i bardzo wypaczone. Omawiana władza należy wyłącznie do Boga, który „*Jeden tylko jest Dobry*” (Mt 19,16).

Sam zaś Syn Boży na to założył i ustanowił „*swój Kościół*”, żeby w Bożym imieniu – z *pieczęcią nieomylności w sprawach wchodzących w profil zbawienia człowieka w Chrystusie*, autentycznie i autorytatywnie „ *tłumaczył ... i przedkładał wszystkim ludziom dobrej woli*” (FC 33; HV 18) właściwy sens Bożego objawienia oraz Prawo Boże zarówno *naturalne* (w znaczeniu: odpowiadające godności i powołaniu ludzkiej osoby do życia wiecznego), jak i to wyrastające z Ewangelii. Aspekt ten został jednoznacznie uwydatniony i przypomniany w *Konstytucji Dogmatycznej Soboru Watykańskiego II*:

„*Zadanie zaś autentycznego wykładania słowa Bożego czy to pisanego czy też przekazywanego powierzone jest samemu tylko żywemu Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. Władzę tę sprawuje on w Imieniu Jezusa Chrystusa.*

– Tenże Urząd *nie jest jednak ponad Słowem Bożym, lecz przeciwnie, jemu właśnie służy*. Uczy mianowicie tylko tego, co zostało przekazane, o ile je – kierując się poleceniem Bożym i ciesząc asystencją Ducha Świętego – pobożnie słucha, święcie strzeże i wiernie wyklada. Wszystko to czerpie z tego jednego depozytu wiary i podaje do wierzenia jako sprawy objawione przez Boga” (DV 10bc).

Jeden raz więcej ujawnia się Bożo-ludzka *tajemnica* Kościoła Chrystusowego. Nikt i nic nie zdoła sprowadzić jej do czegoś na wzór instytucji jedynie ludzkich, rządzącej się ludzkimi prawami. Poszczególne teolog może swą uczonością daleko przerastać wykształcenie aktualnego papieża. Niemniej *nie on* – uczonego teolog-specjalista, lecz Namiestnik Chrystusa, *powołujący się* na swą misję następcy Piotra, wraz z biskupami pozostającymi z nim w jedności apostołskiego nauczania wiary i zachowań moralnych – obdarzony zostaje *charyzmatem autentycznego i autorytatywnego* przekazu wiary Apostolskiej. W jej świetle, czyli z poziomu Ducha Świętego, a zarazem z pieczęcią Prawdy objawienia – w imieniu samego Boga udziela wtedy Piotr aktualnych czasów autentycznego i autorytatywnego wyjaśnienia właściwego sensu Bożego przykazania w jego zastosowaniu do współczesnych, dawniej nie znanych, niekiedy niezwykle trudnych, a palących zagadnień. Dotyczy to m.in. całego zakresu szybko rozwijającej się bio-etyki, co może stwarzać niezwykle trudne pytania w aspekcie ich oceny w świetle Bożego prawa i godności osobowej człowieka.

Zagadnienie to uwydatnił w końcowej części swej encykliki ‘*Humanae vitae*’ z całą swą pokorą, ale i nieugiętością Paweł VI, gdy zwrócił się w końcu do kapłanów i niektórych zbuntowanych biskupów, prosząc ich o posłuszeństwo wierze i jednomyślność w nauczaniu wiary w komunii z Magisterium Kościoła:

„*Rozumiecie przecież, że takie posłuszeństwo wiąże was nie tyle ze względu na racje, któreśmy wyżej przytoczyli, ile raczej ze względu na światło Ducha Świętego, którym cieszą się szczególnie Pasterze Kościoła w nauczaniu Prawdy ...*” (HV 28).

Tym wyraziściej podejmuje ten wątek w odniesieniu do kapłanów-teologów i hierarchów pap. Jan Paweł II. Uwydatnia się to w jego wielokrotnych wystąpieniach i dokumentach, których ciężar gatunkowy należałoby określać jako kamienie milowe nauczania Magisterium Kościoła:



„Fakt, że niektórzy wierzący *nie stosują się* w swoim postępowaniu do *pouczeń Magisterium* lub też *błędnie uważają, że są moralnie poprawne* pewne działania, które ich Pasterze uznali za *sprzeczne z prawem Bożym*, nie może stanowić uzasadnienia dla odrzucenia prawdziwości norm moralnych nauczanych przez Kościół.

– Formułowanie *zasad moralnych* nie należy do kompetencji metod właściwych naukom szczegółowym. Nie negując wartości tych metod, ale nie zacieśniając też do nich swojej perspektywy, teologia moralna – wierna *nadprzyrodzonemu zmysłowi wiary* – rozpatruje przede wszystkim duchowy wymiar ludzkiego serca i jego powołanie do Boskiej miłości ...” (VSp 112).

A w bezpośrednim nawiązaniu do kapłanów i biskupów:

„... W tym dziele korzystamy wszyscy z pomocy *teologów*; jednakże  *poglądy teologiczne nie stanowią* ani reguły ani normy naszego nauczania.

– Jego autorytet [*nauczanie Magisterium Kościoła*], wsparty pomocą Ducha Świętego i osadzony w komunii *cum Petro et sub Petro* [= *wraz z Piotrem i pod Piotrem*], ma źródło w naszej wierności wierze katolickiej przejętej od Apostołów.

– Na nas, jako Biskupach ciąży poważny *obowiązek osobistego czuwania* nad tym, by w naszych diecezjach nauczano ‘zdrowej nauki’ [1 Tm 1,10] wiary i moralności ...” (VSp 116).



Objaśnienie

Wszystko to wiedzie do podstawowego wniosku: każdy biskup oraz kapłan, a z kolei każdy wierny – musi uważnie wsłuchiwać się w aktualne wyjaśnienia etyczne i dogmatyczne, płynące ze Stolicy Apostolskiej. Nie ‘*szkoły teologiczne*’ i *opinie* naukowe nawet najwybitniejszych teologów są miarodajnym wykładem wiary i

zachowań etycznych, lecz to co płynie z źródła cieszącego się *charyzmatem*, przez Jezusa Chrystusa przyobiecany skutecznie samemu tylko Piotrowi wraz z pozostającymi z nim w komunii wiary apostolskiej biskupami. Autentyczny wykład wiary i zachowań etycznych musi każdorazowo mieścić się bez reszty w nauczaniu „*cum Petro et sub Petro – wraz z Piotrem i pod Piotrem*” (VSp 116). Ono bowiem cieszy się z całkiem szczególnego daru-charyzmatu cechą autentycznego i autorytatywnego wyjaśnienia Bożego objawienia.

Oto słowa, z jakimi Syn Boży zwrócił się niedługo przed swą odkupieńczą męką do Szymona-Piotra. Modlitwa zaś Jezusa Chrystusa wzniesiona do Ojca Niebieskiego – jest ponad wątpliwość skuteczna:

„Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, *żeby was przesiać* jak pszenicę. Ale *Ja proszę* za tobą, *żeby nie ustała* twoja wiara. Ty ze swej strony *utwierdzaj* *twoich braci*” (Łk 22,31n).



## C. MANIFESTACJE A BÓG

Zróżnicowana poczytalność uczestnictwa w manifestacji pro-aborcyjnej



Jaśniejsze przypomnienie sobie szerszego tła odniesień pomiędzy Bogiem a stworzonym przez Niego człowiekiem jako żywym „*Bożym Obrazem-Podobieństwem*”, wraz z nagłym zaproszeniem tegoż żywego „*Obrazu*” do życia w nieśmiertelnym *przymierzu życia i miłości* ze Stworzycielem i zarazem Odkupicielem, a z kolei przyjętych zobowiązań chrzcielnych osobistych wraz z ich akceptacją jako narodu – pozwala podjąć właściwy temat niniejszej refleksji. Pragniemy zastanowić się nad perspektywą uzyskania sakramentalnego rozgrzeszenia w przypadku uczestnictwa w manifestacji zorganizowanej za aborcją.

Zdajemy sobie sprawę, że samo w sobie uczestnictwo w tego rodzaju manifestacji może być bardzo zróżnicowane. Może ono być czynne, może też być w zasadzie jedynie bardzo bierne.

Wiodące miejsce i tym samym pełna odpowiedzialność wraz z poczytalnością ciąży w zasadniczy sposób na osobie względnie osobach *przywódców określonych opcji i ruchów społeczno-politycznych*, których celem jest wywalczenie prawa do aborcji. Oni to organizują te manifestacje i nadają im charakterystyczny wydźwięk. Oni też wygłaszają hasła i domagają się szerszej liberalizacji dotychczasowych – ich zdaniem restrykcyjnych zapisów prawnych w kwestii aborcji.

– Nie wnikamy tu w bliższe szczegóły wygłaszanych postulatów takich jak: aborcja z uwzględnieniem określonego *etapu rozwoju* Poczętego, aborcja w sytuacji *gwałtu*, w przypadku badań prenatalnych wykazujących *schorzenia lub anomalie u Poczętego*. Wszystkie te szczegóły są *zagadnieniem już tylko wtórnym* w zestawieniu z samym w sobie domaganiem się państwowego *zezwoleń na zabójstwo Poczętego*.

Odpowiedzialność i poczytalność w obliczu Bożym z racji organizowania tego rodzaju manifestacji jest bez wątpienia znacznie wyższa u osób, które odgrywają rolę wiodącą, aniżeli u wielu innych, które – jak na zdjęciach widać – uczestniczą w manifestacji w formie być może niemal *rozrywki-dla-rozrywki*: dołączając do manifestujących całą rodziną, a nawet zabierając z sobą z niemowlęta w wózku.

Sam taki fakt: matka czy ojciec z niemowlęciem na ręku jako uczestnicy manifestacji pro-aborcyjnej wprawia w *niepojęte zdumienie*. Chodzi przecież o domaganie się prawa do bezkarnego popełnienia zbrodni: zabicia absolutnie niewinnego, bezbronnego, własnego dziecka. Czyżby to ci dwoje – być może małżonkowie z dzieckiem na ramieniu, żalowali, iż tegoż swojego niemowlęcia uprzednio ... nie zabili? Chyba że są to osoby, które znalazły się w pochodzie manifestacji bardzo przypadkowo, nie bardzo nawet wiedząc, o jaką tu chodzi stawkę.

– Mimo wszystko jednak pojawia się pytanie: czyżby dołączenie się takich par, albo samych tylko matek czy ojców – do pochodu manifestacji miało nie pociągać za sobą żadnej etycznej poczytalności – wskutek absolutnego *nie-myślenia* tych ludzi?

Na początku naszej refleksji zwróciliśmy już też uwagę, że coraz gdzie indziej, z zasady przy wtórze hucznego szumu medialnego wszelkich szczebli organizowane manifestacje z żądaniem legalnej aborcji są w dużej mierze wyrazem reakcji osób, którym w jakimś sensie *wymknęła się dotychczas sprawowana władza polityczna*, dotychczasowe wpływy, a może i ... kasa. Przeważający odsetek transparentów owych manifestacji wyraża wyraźnie bunt przeciw aktualnie sprawowanej władzy politycznej, nie kryjąc zdecydowanego *dążenia do obalenia rządu*.

– Można by tylko zauważyć, że gdyby aktualnie rządzącymi była inna niż obecnie ekipa rządowa, manifestujący ludzie trafiliby natychmiast do więzienia. W zdumienie wprawia cierpliwość i podziwiania godna powściągliwość obecnie sprawujących władzę. Czynią oni wszystko, żeby ‘demokracja’ była rzeczywistością ‘*demokracją*’.



A oto przykładowo parę tego rodzaju transparentów o wydźwięku przy okazji wybitnie politycznym:

„Rząd nie ciąży: da się usunąć”  
„Szydło niestety twój rząd obalą kobiety”  
„Wykrwawić władzę, nie kobiety”  
„I wish I would abort my government”  
„Aborcja dla Rządu” itd.

Wysuwanie sprawy *aborcji* odgrywałoby w tym wypadku rolę swoistego *parawanu zastępczego*. Inna rzecz, że huczne manifestacje są z zasady dobrze podjudzane i finansowane z *zagranicznych ośrodków społeczno-ideologiczno-politycznych* Właściwym zamierzeniem szumnie zorganizowanego ‘*show pro-aborcyjnego*’ byłby tu cel polityczny: doprowadzenie legalnie wybranej władzy do jej obalenia.

Ta zaś podejmuje w klimacie niezwykle trudnym: *bezustannego torpedowania wszelkich twórczych inicjatyw wyprowadzenia Ojczyzny ‘na prostą’* – heroiczne wysiłki, by odwrócić kurs dotychczasowych władców Polski. Działali oni wyraźnie w kierunku *zerwania z dotychczasową przeszło tysiącletnią tradycją narodu i jego kulturą*, narzucając jej ignorowanie, a nawet usiłując zdusić ją w zarodku.

Działania ekip związanych z do niedawna wiodącą formacją komunistyczną i postkomunistyczną wymierzone były dokładnie przeciw temu, przed czym żarliwie ostrzegał poeta Narodu – Adam Asnyk:

„Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wznieść;  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,  
I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniście im cześć!” (Adam Asnyk).

Niemniej w niniejszej refleksji pragniemy ograniczyć się do aspektu ściśle etycznego i spowiedziowego omawianej tematyki. Jeśli pomijamy w tej chwili głębsze wnikanie w niewątpliwie zróżnicowaną poczytalność w obliczu Bożym z racji uczestnictwa w manifestacjach pro-aborcyjnych, gdzie jednym z głównych atutów staje się głośne ‘*tupanie*’, *zastraszanie władzy* oraz zasypywanie jej *groźbami nasyconymi cynicznymi* i – przyznać trzeba: bardzo godności osobowej człowieka niegodnymi hasłami-sloganami (*jest to perfekcyjna taktyka wypracowana przez ruchy homoseksualne i gender; zob. ze strony autora: cz.VI, r.2 i 3*), wypada skupić się na *samej fakcie uczestnictwa* w tego typu manifestacjach.

## Sumienie które przestaje reagować

Znaczna większość synów i cór naszego narodu to osoby wszczepione w Kościół święty poprzez *sakrament Chrztu*. Trudno powiedzieć, by ktokolwiek z uczestników omawianych manifestacji ... *nigdy nie słyszał* o Bożych przykazaniach. Znają je na pamięć dzieci z podstawowej katechezy, jeśli pominąć przekaz wiary wyniesionej z domu rodzinnego.

– Zresztą nie ma człowieka, który by nie słyszał i nie rozumiał, co to znaczy Słowo BOŻE: „*Nie będziesz zabijał*”.

– Z kolei zaś bardzo łatwo w parze z V-tym przykazaniem w parze idzie przykazanie VI: „*Nie będziesz cudzołożył*”. Jeśliby ktoś pojedynczy nie był chrześcijaninem, zdaje sobie i tak doskonale sprawę z odpowiedzialności i poczytalności za zabójstwo, czy też cudzołóstwo. Dekalog jest wryty jednakowo w duszy każdego człowieka: epoki przed dokonaniem odkupieniem, jak i po nim; człowieka wierzącego i nie wierzącego.



Głos sumienia może jednak ulec *zagłuszeniu*. Tak bywa w przypadku chronicznego sprzeciwiania się Bogu, „*którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa ... nakazem: czyń to, tamtego unikaj*” (DeV 43).

– Znane są fakty, że niektórzy z żołnierzy z *komando egzekucyjnego*, którzy na rozkaz – nierzadko pod strachem przed swymi przełożonymi rozstrzelowali masowo jeńców czy to w Katyniu czy innych miejscach kaźni, w końcu bądź postradali zmysły, bądź popełnili samobójstwo. Seryjne zadawanie gwałtu głosowi sumienia krzyczącego „*Nie zabijaj*”, względnie „*Kainie, gdzie jest brat twój, Abel*” ? (Rdz 4,8) może stać się krzykiem sumienia niemożliwego do dalszego zniesienia. Głosu Boga, który przywołuje swój żywy „*Obraz*” do opamiętania, nie sposób zagłuszyć do końca.

Jak trudno niekiedy kapłanowi uspokoić podeszłych w latach staruszków – zarówno kobiety jak mężczyzn, którzy nie mogą sobie znaleźć miejsca z racji wyrzutów sumienia, gdyż dopuścili się w swym życiu przerywania ciąży, może i parokrotnie. Widmo przelanej krwi własnych Maleńkich nie daje spokoju!

– Wiadomo, że warunkiem uspokojenia wewnętrznego i rozgrzeszenia jest wtedy – jak w każdym innym wypadku – spełnienie 5-go warunku ważnej spowiedzi: *zadośćuczynienie Bogu i ludziom*. Wymaga to nawiązania dialogu z zabitym dzieckiem i zwrócenie się do niego z prośbą, by *matce czy ojcu, lekarzowi, pielęgniarce, tym którzy aborcję doradzili lub do niej niemal zmusili* – tę zbrodnię ... przebaczyło (zob. na taką sytuację chociażby ze strony autora: [http://lp33.de/strona-lp33/p5\\_6c.htm#parvul](http://lp33.de/strona-lp33/p5_6c.htm#parvul) = 'Umierające Małe Dzieci – Niepełnosprawni – każdy').

Dopuszczenie do stanu zatwardziałości sumienia jest zjawiskiem każdorazowo niezwykle groźnym z punktu widzenia spraw ostatecznych. Tak dzieje się jednak wskutek chronicznego świadomego zagłuszanie głosu sumienia. Nie zamierzamy wnikać w ten temat, mimo iż wiąże się on z bliska z poruszonymi tu zagadnieniami (warto poczytać w nawiązaniu do chronicznego mówienia Bogu swego 'NIE' – ze strony autora m.in.: PORTAL, kol.4, nr 5: 'Nie módl się za mnie! Jestem potępiona').

– Są kobiety, które spontanicznie, niemal bez zażenowania wyznają: „*Dawniej niemal co roku przerywałam ciążę, bo to było wolno. Teraz ciąży nie przerywam, bo ... teraz nie wolno*”. Kobieta taka potrafi sformułować to wyznanie bez zażenowania. Jakby aborcja była zabiegiem samym przez się zrozumiałym, z punktu widzenia etycznego działaniem absolutnie obojętnym, podejmowanym co najwyżej jako pomoc anty-'lekarska' w przypadku czegoś w rodzaju ... wypróżnienia ...

Co jakiś czas słyszy się o konkretnym lekarzu-ginekologu, który przechwala się dumnie ilością rocznie dokonywanych przerywań ciąży! Zdarza się, że ktoś upiękniejszy kolorowym sprayem mur jego domu, kreśląc artystycznie coś w rodzaju: „*Sprawnie zabijał nam dziadki – by krwawe zbudować chatki*”.

Raz po raz słyhać z kolei o zdecydowanym odwróceniu się dotychczasowego lekarza-aborcjonisty od sprzecznego z przysięgą Hipokratesa zawodowego zabijania do życia wyrwijających się Nie Urodzonych. Dzieje się to zwykle po głębokim wstrząsie łaski Bożej, która zdołała przedrzeć się poprzez trudne do zniesienia wyrzuty sumienia do jego serca, wzywając do nawrócenia i naprawienia bezmiaru wyrządzonych krzywd. Tacy lekarze stają się odtąd gorliwymi obrońcami Życia. Przykładowo można by wskazać słynnego *prof. Bernarda Nathanson*, który z czołowego aborcjonisty stał się przodującym obrońcą życia dzieci nie urodzonych, a w 1996 r. przyjął chrzest w Kościele Katolickim.

W nawiązaniu zaś do pogrążenia się w zatwardziałości sumienia wskutek chronicznego popełniania jednej zbrodni przerywania ciąży za drugą za drugą można by przytoczyć taki oto dialog, jaki rozegrał się pomiędzy dwoma lekarzami różnych specjalności w pewnym dużym szpitalu wielkiego miasta. Ordynator-internista zwraca się przy spotkaniu do lekarza-ginekologa tego samego szpitala, specjalisty od przerywania ciąży. Ludzie nazywali go powszechnie mianem 'rzeźnika'. W odpowiedzi na przypomnianą mu treść



przysięgi Hipokratesa („*Primum non nocere – Przede wszystkim nie poszkodzić*”), którą przy uzyskaniu dyplomu lekarskiego składa każdy lekarz, ów ginekolog wyznał z uśmiechem: „*Panie kolego! Skrupuły pojawiają się za pierwszym razem. Potem ... to już leci ...*”!

## Próba na jakość miłości – a żądanie prawa do aborcji

Domaganie się zapisów prawnych, które by państwowo sankcjonowały bezkarne przerywanie ciąży, jest każdorazowo równoznaczne z aroganckim wystąpieniem przeciw Bogu jako Bogu.

– Można by od razu dopowiedzieć: zupełnie *na nic się nie przydają* utarczki ideologiczne i ucieczka od problemu przez zepchnięcie tematu na boczny tor w rodzaju: *Religia mnie nie obchodzi. Ja trzymam się przepisów państwowych. W Boga i Kościół ... nie wierzę. Nie jestem katolikiem ...*

– Bóg po prostu JEST. Jest też u każdego sumienie i być może coraz ciszej w nim do odwrotu od zła nawołujący Bóg, którego głos dany człowiek siłowo zagłusza. Na nic z kolei nie zda się deklarować, że nie jestem katolikiem itp. Nikt nie zmieni *prawdy bytu*, a odpowiedzialność i poczytalność osoby nie zależy od jej akceptacji.

Jakżeż wyrażicie wciąż brzmiały w uszach i sercu słowa Jana Pawła II:

„Dlatego w każdym człowieku nie ma niczego *bardziej osobistego i nieprzekazywalnego*, jak zasługa cnoty, czy odpowiedzialność za winę” (RP 16).

Agitacja pro-aborcyjna jest każdorazowo próbą zbuntowanego wyrwania Bogu Jego *wyłącznej kompetencji* jako Boga Stworzyciela. Bóg nie może z niej w żaden sposób zrezygnować. Nie może On ‘udawać’, jakoby Bogiem *nie był*. On tylko jest Stworzycielem. On też jako Bóg – jest Miłością i Życiem. Stąd też jest On jedynym i wyłącznym źródłem miłości, jak i dawcą życia.

Żadne życie nie pojawia się bez *bezpośredniego zaangażowania Boga* jako wyłącznego Stwórcy życia! Skoro zaś Bóg jest Stworzycielem życia, jest On zarazem Stwórcą i Stróżem *wewnętrznego ładu moralnego* wszelkich zachowań indywidualnych i społecznych.

Zbuntowanego domaganie się *prawa do aborcji* – podobnie jak prawa do jakichkolwiek *środków zapobiegania ciąży, eutanazji* itp., nie da się ocenić inaczej, jak buntu części Aniołów zadufanych w podarowanej im przez Boga wielkości i władzy dokonywania wyboru pomiędzy dobrem a złem.

Bóg nie mógł u pra-początku *nie poddać* stworzonych przez siebie Aniołów, a potem stworzonego przez siebie człowieka: *mężczyzny i kobiety* – próbie na *jakość ich miłości*. Każda miłość musi przejść próbę znalezienia się w sytuacjach nie tylko łatwych, ale i trudnych, niekiedy krańcowo trudnych wyborów. Miłość z natury swej zakłada przestrzeń *wolności*. Nie może ona być wynikiem *musu*. Miłość wymuszona byłaby niewolą i służbą podejmowaną ze zgrzytaniem zębami. Zwyródniałaby w *nienawiść*.

Do wstawienia osoby (Aniołów, a z kolei człowieka) w sytuację próby na jakość miłości, tzn. próby dochowania *wierności-raz-danemu-słowu: miłowania* – prawo ma zarówno Bóg, jak i Anioł, czy z kolei człowiek. Bo i człowiek chciałby wobec siebie samego mieć szansę wykazania się wiarnością swojej woli m.in. w ukochaniu Boga „*całym sercem, z wszystkich sił*”. Chodzi o szansę zweryfikowania się wobec siebie samego i oczywiście Boga, że miłowanie Boga i Jego upodobań, wyrażających się radosnym przyjęciem Bożych propozycji zawartych w przykazaniach Boga, który jako pra-Wzór swego żywego „*Obrazu i*



*Podobieństwa*” dobrze wie, co służy ku dobru tegoż swego żywego „Obrazu” – płynie z świadomości obranej, ale i nieugięcie wiernie podtrzymywanej decyzji jego wolnej woli.

O szczegółach próby Aniołów wiemy niewiele, a przecież wystarczająco dużo. Doskonale znamy skutki niezdanego egzaminu na jakość miłości części Aniołów. Ci bowiem, Aniołowie upadli, *kuszą* obecnie na wszelkie sposoby ludzi: *mężczyzn i kobiety*, siejąc grozę anty-życia i anty-miłości. Z tym że szatan, mistrz od przewrotnego manipulowania dziełem stworzenia, ukazuje *zło w oczach Bożych* – jak w przypadku Adama i Ewy – przewrotnie jako owoc „*smaczny do skosztowania, a także, że jest on przedmiotem ponęty dla oczu*” (Rdz 3,6: przekł. własny z hebr.). Szatan nie dysponuje bowiem innym światem, jak tylko tym stworzonym przez Boga. Jan Paweł II demaskuje zwięźle jego anty-działanie:

„*Od początku wykorzystuje (on: ZŁY) dzieło stworzenia przeciw zbawieniu, przeciw przymierzu i zjednoczeniu człowieka z Bogiem ...*” (DeV 27).

Wiemy dobrze, że część Aniołów aktem swego wolnej woli ... *odrzuca umiłowanie* Boga. Tym samym dalsze ich przebywanie w bliskości Boga, który **JEST Miłością-Życiem**, stało się niemożliwe. Jak rdza z rozpalonego do czerwoności żelaza włożonego do wody – odprysli oni od Bożej Miłości i nigdy już nie będą mogli przyłgnąć do Niego.



[Objaśnienie](#)

Nie jest wykluczone, że Ojciec Niebieski ukazał Aniołom swego Jednorodzonego Syna jako Tego, który „... *nie miał wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, wzgardzonego i odepchniętego przez ludzi, męża boleści, ... za skazańca uznanego, ... przez Boga zdeptanego, ... przebitego za nasze grzechy, zdruzgotanego za nasze winy, ... zgłodzonego z krainy żyjących; za grzechy mego ludu ... zbitego na śmierć, ... zmiażdżonego cierpieniem, ... policzonego pomiędzy przestępców*” (zob. Iz 53,3-10). Ojciec Niebieski ukazał im swego Syna Wcielonego jako Odkupiciela człowieka w postaci strzępu człowieka: *ubiczowanego, skrwawionego, cierniem ukoronowanego*, dając im do poznania, że ON właśnie jest ich Stworzycielem, któremu należy się hołd uwielbienia.

Widokiem jednak *takiego* Boga, który „*ogotcił samego siebie, przyjmawszy postać sługi ... uniżył samego siebie, stawszy się postępnym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej*” (Flp 2,7n) – część Aniołów w swego pysze ... wzgardziła. Pod wodzą najpiękniejszego z nich: Lucifer’a (= *Błyszczącego Światłością*) wypowiedzieli posłuszeństwo i miłość *takemu* Bogu, wykrzykując w Jego kierunku zbuntowane: „*Non serviam – Nie będę Ci służył*” (zob. Jr 2,20).

Jezus Chrystus wyraził się w pewnej chwili tajemniczo o tej właśnie niezdanej próbie Aniołów. Jednocześnie potwierdził wtedy – *jeden raz więcej* – swoją pre-egzystencję, tzn. swoją ponad-czasowość jako Boga:

„*Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica ...*” (Łk 10,18).

– Natomiast św. Jan Apostoł przedstawia w Apokalipsie dramat walki, jaka rozegrała się w tych chwilach pomiędzy dwoma obozami Aniołów:

„*I nastąpiła walka na niebie: Michał [= Któż-jak-Bóg] i jego Aniołowie mieli walczyć ze Smokiem [jedno z określeń głównodowodzącego szatana]. I wystąpił do walki Smok i jego Aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło.*

– *I został strącony wielki Smok, Waż Starodawny, który się zwie Diabeł i Szatan, zwodzący*



całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego Aniołowie” (Ap 12,7nn).

Św. Jan dodaje już tylko dopełniająco:

„*Biada ziemi i biada morzu – bo zstąpił do was diabeł, pałając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu*” (Ap 12,12).

Jak zwykle – winny swej własnej klęski usiłuje zrzucić dramat swego nieszczęścia na wszystkich innych, byle nie obwinić siebie samego i w ten sposób odreagować na otoczeniu sprowadzoną na siebie klęskę. Szatan stał się z tą chwilą tym „ZŁYM”, „zabójcą ... i ojcem kłamstwa” (J 8,44), który śmiertelnie znienawidził Boga, a konsekwentnie człowieka jako „Boży Obraz”. Anty-radością szatana staje się hojnie szafowana *nienawiść, krew, tortury, zabijanie na najbardziej wymyślne sposoby*. Tak działanie szatana kreśli *Słowo-Boże-Pisane*:

„*A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą*” (Mdr 2,23n).

Autor natchniony Księgi Mądrości, z której zaczerpnięte jest to *Słowo Boże*, dopowie jeszcze:

„*Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było ...*” (Mdr 1,13n; zob. EV 53).

Zaś Jan Paweł II dopowie – w ścisłym nawiązaniu do przerywania ciąży jako rozlewania krwi własnego dziecka, a co „*Waż Starodawny, który się zwie Diabeł i Szatan*” (Ap 12,7) kreśli jako *upragnione dobro*:

„*Bóg ogłasza [chodzi o Boże słowo o ściganiu niewinnie przelanej krwi człowieka jako Obrazu Boga: Rdz 9,5n], że jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo* (por. Rdz 1, 26-28). Życie ludzkie ma zatem *charakter święty i nienaruszalny*, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy.

– Dlatego właśnie sam Bóg będzie *surowym sędzią każdego pogwałcenia przykazania ‘nie zabijaj’*, stanowiącego podstawę wszelkiego współżycia społecznego. To On jest ‘*goelem*’, czyli obrońcą niewinnego (por. Rdz 4, 9-15; Iz 41, 14; Jr 50, 34; Ps 19 [18],15).

– Także w ten sposób Bóg ukazuje, że *‘nie cieszy się ze zguby żyjących’* (Mdr 1, 13).

– Tylko Szatan może się nią cieszyć: *przez jego zawiść śmierć weszła na świat* (por. Mdr 2, 24). On to, który jest ‘*zabójcą od początku*’, jest też ‘*kłamstwem i ojcem kłamstwa*’ (por. J 8, 44): *zwodząc człowieka, prowadzi go do grzechu i śmierci, które ukazuje jako cel i owoc życia*”. (EV 53).

Czy w tych słowach papieskiego nauczania, cieszących się pieczęcią Prawdy Objawienia, a tym bardziej dopiero co przytoczonych słowach ze *Słowa-Bożego-Pisanego* Księgi Mądrości, nie widać Bożej charakterystyki tych wszystkich, którzy manifestują za *aborcją* i innymi powiązanymi z nią działaniami, sprzecznymi z Bożym przykazaniem? Co powiedzieć o akcjach ruchu feministycznego pro-aborcyjnego, który zdobył się na transparent-żądanie, będący sam w sobie kłębkim sprzeczności słownej i merytorycznej: „*Aborcja w obronie życia*” ! Czyli: *Rozmyślne zatortuowanie swego dziecka w swym łonie jako jego matki* – z towarzyszącą dokonującą się tu rzezi gloryfikacją, iż jest to szczytowe osiągnięcie *walki o życie* ? Czy można wyobrazić sobie jeszcze bardziej dogłębną przewrotność?

Śmiertelna wojna wypowiedziana Bogu



Bywają grzechy popełniane ze słabości moralnej. Człowiek nie zdołał przetrzymać pokusy i ... upadł. Dopuścił się grzechu ciężkiego, chociaż ostatecznie tego właściwie być może ani nie chciał. Upadł gdyż okazał się słaby moralnie: wola jego była słaba i uległ powabowi pokusy.

Tutaj jednak: w uczestnictwie w manifestacji pro-aborcyjnej, upadek ze *słabości moralnej* w żaden sposób nie wchodzi w rachubę. Udział w manifestacji zakłada *bunt-jako-bunt*, podjęty świadomie i dobrowolnie jako przeforsowanie państwowego zezwolenia na bezkarne morderstwo Niewinnego. 'ZŁY' usiłuje przedstawić je za wszelką cenę jako wyzwajające 'dobro'. Ponadto zaś bardzo skwapliwie wykorzystuje dostępne media, by nagłośnić protest w sensie, iż np. kobiety te są DELEGATKAMI WSZYSTKICH w ogóle kobiet Polski itp.: wbrew prawdzie. Ale ... szatan nigdy z prawdą się nie liczył !

Bunt manifestujących skierowany jest finalnie *nie* przeciw człowiekowi, ani nawet Kościołowi, chociaż ostrze manifestujących rani dojmująco właśnie 'Kościół'. Kościół nie dysponuje jednak żadną władzą nad Bożym Prawem, ani Bożymi przykazaniami. Kościół nie może *nie głosić nienaruszalności i świętości każdego Ludzkiego ŻYCIA* niezależnie od stadium jego życia i całkiem niezależnie od kondycji zdrowia psychicznego i fizycznego – w tym wypadku Poczętego. Jako instytucja nie samozwańcza, lecz założona przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa, jest Kościół zobowiązany do pełnienia funkcji *stróża Bożego Prawa* – i z tego jest przez Boga Trójjedynego na bieżąco rozliczany.

Kościół został ponadto wyposażony w charyzmat *autentycznego i autorytatywnego wyjaśniania* Prawdy Bożego Objawienia w przypadku konieczności zastosowań oceny Bożego Prawa i wymogów Ewangelii Chrystusa do pojawiających się współczesnych zagadnień z pogranicza nauki i etyki. Funkcję tę wypełnia Kościół nieustraszenie, chociaż dzieje się to przez wszystkie wieki za cenę, jaką poniósł sam też Syn Boży:

„*Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu ... i na znak, któremu sprzeciwiac się będą ...*” (Łk 2,34; por. HV 18).

Kościół nie może kierować się *demokratycznymi rozwiązaniami*, ani żadnym *referendum*. Jego nieodstępnym zadaniem jest ocena wydarzeń oraz działań w świetle Prawdy objawienia Apostolskiego i wezwania każdego człowieka do życia wiecznego. Zakłada to potrzebę ciągłego modlitewnego wsłuchiwanie się w głos Ducha Świętego, który *wprowadza Kościół w coraz głębsze rozumienie* Prawdy Objawienia (J 14,17; 15,26n; 16,13nn) i działania zgodne ze „*zmysłem wiary apostoelskiej*” oraz „*analogią wiary*”, z tym że ich autentycznym wyrazicielem jest samo tylko żywe Magisterium Kościoła (VSp 113. oraz 110; FC 5; DV 10bc; LG 12. – Zob. dokładniej: ks.PL, SŁOWO Twoje jest PRAWDA, św. Jacek 1997, cała cz.I). Jakakolwiek *modyfikacja* Bożego przykazania, jego *rozwodnienie*, a tym bardziej *zniesienie* wymagałaby uprzedniego stania się ... Bogiem. Ale: stworzenie – jest tylko 'stworzeniem'. Bóg jest tylko JEDEN jedyny. I nie może być inaczej. Szatan ... Bogiem by chciał się ogłosić, ale to nigdy się nie stanie !

Innymi słowy uczestnictwo w manifestacji pro-aborcyjnej, analogicznie jak *agitowanie za aborcją, głosowanie, członkostwo w organizacji politycznej* lub zrzeszeniu walczącym o *aborcję, zapobieganie ciąży, sterylizację, eutanazję* itp. – nie jest wyrazem słabości moralnej grzesznika, lecz pełnym arogancji wypowiedzeniem *wojny samemu Bogu*. Jest to wyzwanie Boga do pojedynku z sobą za to, że ośmielił się wyryć w ludzkim sumieniu przykazanie „*Nie będziesz zabijał*” – oraz ściśle z nim związane nie mniej 'NIE-ludzkie' przykazanie VI-IX: „*Nie będziesz cudzołożył*”.

– Jeśliby pominąć aktywne organizowanie tego rodzaju manifestacji, wygłaszane wtedy hasła i noszenie określonych transparentów, co pociąga za sobą poczytalność zdwojoną, udział w takiej manifestacji oznacza postawienie Boga w „*stan oskarżenia*” (DeV 37). Człowiek zmusza Boga, by stawił się przed jego trybunałem. Jako niżej szacowany aniżeli 'wielki człowiek', ma się Bóg wytłumaczyć z ustanowionych owych NIE-ludzkich przykazań,



które winny być natychmiast ... zniesione, gdyż sprzeciwiają się ... 'podstawowym PRAWOM człowieka' !

Docelowym zamierzeniem manifestacji jest *detronizacja Boga* jako Miłości-Życia. Optymalnym i wymarzonym rozwiązaniem byłoby: ... *zabić Boga*. Człowiek zyskałby raz na zawsze 'spokój' z zapisem Dekalogu w sumieniu i samym Bogiem. Na tronie dotychczasowego Boga winien zasiąść wszechwładnie bożek-Śmierć, precyzyjniej mówiąc: „*Starodawny Wąż, który się zwie diabeł i szatan*” (Ap 12,9), który „*jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć*” (1 P 5,8). Takiemu 'panu' służyć, równoznaczne ze: stać się jego *niewolnikiem-ze-zgrzytaniem-zębami* (zob. J 8,34) w jego dławiącej niewoli, to szczyt wreszcie *wywalczonej wolności* człowieka 'od' Boga i 'od' Prawdy.

Jakżeż tu nie przytoczyć wciąż aktualnych, ważnych słów Jana Pawła II odnośnie do *wolności 'od' prawdy*. Mimo iż zdajemy sobie sprawę: wielu jest takich, którzy za poduszczeniem Złego – wolą *nie myśleć nigdy* o 'Prawdzie objawienia' i spychają wszelkie zastanawianie się nad 'prawdą' i Bogiem natychmiast na peryferie spraw nigdy nie tkniętych – dokładnie jak postąpił w krytycznym momencie ... Piłat (J 18,38):

„Chrześcijanie zaś w kształtowaniu swego sumienia powinni pilnie baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła. *Z woli bowiem Chrystusa Kościół katolicki jest nauczycielem prawdy* i ciąży na nim *obowiązek*, aby głosił i autentycznie nauczał Prawdy, którą jest Chrystus, a zarazem powagą swoją *wyjaśniał i potwierdzał zasady* porządku moralnego, wynikające z samej natury ludzkiej' [DH 14]

– Tak więc władza Kościoła, gdy wypowiada się w *kwestiach moralnych*, nie narusza w żaden sposób wolności sumienia chrześcijan: nie tylko dlatego, że wolność sumienia nie jest *nigdy wolnością 'od' prawdy*, ale zawsze i wyłącznie *'w' prawdzie*, lecz także dlatego, iż Magisterium nie wprowadza do chrześcijańskiego sumienia prawd mu obcych, a tylko objawia prawdy, które sumienie powinno już znać i rozwijać je ... – Kościół pragnie jedynie *służyć sumieniu*, pomagać mu, aby nie poruszał nim każdy powiew nauki na skutek oszustwa ze strony ludzi (por. Ef 4, 14) i aby nie odchodziło ono od prawdy o dobru człowieka, ale by ... mogło pewną drogą dojść do prawdy i w niej trwać” (VSp 64).

Szatanowi udaje się wydać przez grupę osób manifestujących za aborcją jeden raz więcej *wyrok śmierci na Boga*. Dokładnie tak samo, jak w przypadku pokazowego politycznego procesu Chrystusa 2000 lat temu. Jezus nie mówi na wiatr:

„*Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25,40.45).

– Niewybaczalną 'winą' Boga ma być fakt, że zastrzegł On podejmowanie zjednoczenia płciowego *NIE-ludzko* do samego tylko małżeństwa.

– Ponadto zaś tenże *NIE-dobry* Bóg ustanowił spreczny z 'podstawowym prawem człowieka' do wolności w uprawianiu 'seksu' – *wewnętrzny ŁAD* podejmowanego zjednoczenia małżeńskiego. Zbuntowani zauważają, że zgodnie z owym *wewnętrznym ładem aktu* – niesłychane!, *každorazowe* jego przeżywanie powinno być otwarte na oścież na potencjalność rodzicielską (por. HV 11).

Za karę za to z gruntu *NIE-ludzkie* rozwiązanie 'podstawowego prawa człowieka do seksu' według własnego upodobania – trzeba tego Boga wyeliminować: po prostu *Go zabić*. On to jest 'winien' *NIE-ludzkiego* wpisu o potencjalności rodzicielskiej w każdy akt płciowy. Rozwiązanie to stoi w całkowitej sprzeczności do 'podstawowego prawa człowieka do seksu', łącznie z nie mniej 'podstawowym prawem człowieka' do skutecznego *pozbycia się 'ciąży'*, ilekroć ktoś by ją uznał za fakt *nie-pożądaną*.

– Jedynie z 'winy' Boga człowiek nie może stać się 'człowiekiem'. Religia – przede wszystkim ta chrześcijańska – jest typowym narzędziem *alienacji człowieka*, który z winy Boga nie może stać się 'sobą': w pełni człowiekiem. Stąd konieczność definitywnego pozbycia się tego *NIE-ludzkiego* Boga. A że ten Bóg ... stylu swego bycia nie zmieni, nie pozostaje nic innego, jak tylko skutecznie *Go ... uśmiercić* (DeV 38.56).



‘Śmierć Boga’ jest oczywiście radykalnym, a zarazem w skali bytu niepojętym, tragicznym absurdem: „*niedorzecznością pojęciową i słowną*. ... – Ideologia ‘śmierci Boga’ zagraża człowiekowi ... Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika ... Co więcej, samo ... zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu. Ideologia ‘śmierci Boga’ łatwo może się w skutkach okazać na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej ideologią ‘śmierci człowieka’ ...” (DeV 38).

## Ukierunkowanie na Boga – czy apostazja od Boga

Z punktu widzenia bytu – nikt z ludzi nie jest stwórcą siebie samego. Również technologia ‘hodowli ludzi’ w ‘zakładach produkcyjnych LUDZI’ za pomocą metody ‘InVitro’ posługuje się w 100% już żyjącymi, żywymi gametami. Nikt z techników od ‘InVitro’ nie jest ... Stwórcą zaistniałego nowego człowieka.

– Każdy zaś poczęty zostaje w tejże chwili wywyższony do godności „Bożego Obrazu i Podobieństwa”, łącznie z nieodwołalnym wezwaniem go i uzdolnieniem w tejże chwili do życia wiecznego.

– Tym samym jednak człowiek nigdy nie stanie się ‘sobą’ jako człowiek-osoba, jak tylko pozwalając Bogu kształtować siebie na coraz piękniejszy „Obraz i Podobieństwo” swego pra-Wzoru: Boga Stwórciela i Odkupiciela. Jedyną drogą do osiągnięcia tego celu jest ... pełna akceptacja i wdrażanie w życie *Dekalogu*, w tym również przykazania V i VI. Wszelkie oddalanie się żywego „Obrazu Boga” od swego pra-Wzoru pociąga za sobą coraz dalej posuwane OD-człowieczenie. Znaczy to, że człowiek staje się wówczas coraz bardziej na obraz ... ZŁEGO: szatana.



[Objaśnienie](#)

Wykrzykiwanie legalnego prawa do aborcji jest w skali natury stworzenia niesłychanym bluźnierstwem i świętokradztwem człowieka jako stworzenia, które – za namową Złego – usiłuje nie uznać Boga ze swego Stwórciela. Jednakże między Stwórcą a stworzeniem, chociażby wywyższonym do godności żywego „Obrazu Boga”, istnieje niezasypywalna przepaść bytu.

Bunt człowieka odrzucającego przykazanie tego Boga, który wywołał go z nicości do zaistnienia z najwyższym uczuciem – radością tryskającej Ojcowskiej miłości, staje się aktem *świadomego wyrzeczenia się Boga*. Organizowanie manifestacji przeciw Bożemu przykazaniu, a z kolei aktywny w niej udział – jest równoznaczny z aktem *apostazji*, tzn. zdrady oraz całkowitego odwrócenia się od Boga. Człowiek odtąd nie zamierza mieć nic wspólnego z Bogiem: *tym Bogiem* – i nie zamierza Go więcej słuchać, ani uznać za swojego Stwórciela.

– Nikt i nic nie zdoła ocenić łagodniej tak sformułowanej oceny etycznej i dogmatycznej organizowania, a nawet samego jedynie udziału w tego rodzaju manifestacji.

Z kolei zaś nie da się uczestniczyć w omawianej akcji bez przekreślenia tym samym *uroczystych przyrzeczeń Chrztu świętego*.

– Udział w manifestacji pro-aborcyjnej staje się równoznaczny z zaproszeniem do swego sumienia Szatana. On też bezzwłocznie wkracza władczo w serce uczestników manifestacji. Szatan bowiem NIE zna się na żartach!

Nie są to słowa wysane z palca. Tak stało się w chwili, gdy według relacji św. Jana Apostoła Judasz przyjął świętokradzko Chleb Eucharystyczny, tym samym wydając Jezusa



w ręce ... szatana. Ewangelista pisze:

„A po spożyciu kawałka Chleba wszedł w niego szatan.

Jezus zaś rzekł do niego: 'Co chcesz czynić, czyń prędeż' ...” (J 13,27).

Nie sposób ocenić oględniej uczestnictwa w manifestacji zorganizowanej przeciw Bożemu przykazaniu.

W ramach wstępnych stwierdzeń przy przyjmowaniu sakramentu Chrztu świętego padają m.in. pytania, a nie są to pytania rzucone 'na wiatr'. Chodzi w tym momencie o zgładzenie grzechu pierworodnego, co warunkuje wszczęcie w Kościół Chrystusa i korzystanie odtąd z Bożego trudu dokonanego odkupienia:

„Czy wyrzekasz się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?”

– Wyrzekam się.

Czy wyrzekasz się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu?

– Wyrzekam się ...”

Czy wierzysz w Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

– Wierzę ...” itd.

Udział w manifestacji pro-aborcyjnej staje się oficjalnym *odwołaniem* przyrzeczeń złożonych w chwili przyjmowania sakramentu Chrztu świętego. Uczestnik manifestacji potwierdza swoje praktyczne *wyrzeczenie się wiary i Boga* i ... *wystąpienie z Kościoła Chrystusowego*. Ten bowiem zbudowany jest na wierze Apostolskiej jako drodze, umożliwiającej osiągnięcie życia wiecznego w „Domu Ojca” – za cenę jednak zachowywania Bożych przykazań (J 14,21.23n).

Jeśli chodzi o stopień świadomości popełnianej w tej chwili *apostazji*, czyli pytanie: *czy popełniłem grzech ciężki czy nie*, wypadłoby przytoczyć z nauczania Magisterium Kościoła chociażby następujący fragment wypowiedzi Jana Pawła II:

„Podobnie powinno się unikać sprowadzania grzechu śmiertelnego do aktu 'opcji fundamentalnej' – jak się dzisiaj zwykło mówić – przeciwko Bogu, rozumiejąc przez to wyraźne i formalne wzgardzenie Bogiem i bliźnim.

Mamy bowiem do czynienia z *grzechem śmiertelnym* także wtedy, gdy człowiek świadomie i dobrowolnie, dla jakiegokolwiek przyczyny, wybiera coś, co jest *poważnym nieporządkiem*. W rzeczy samej taki wybór już zawiera w sobie wzgardę Bożym przykazaniem, odrzucenie miłości Boga do ludzkości i całego stworzenia: *człowiek sam się oddala od Boga i traci miłość*” (RP 17).

Z tym stwierdzeniem należałoby skonfrontować *okoliczności psychologiczne*, m.in. presję środowiska i wiele innych czynników, które mogły wpłynąć na złagodzenie poczytalności grzesznika. Ale i tutaj wiążącą jest wypowiedź Jana Pawła II:

„Niewątpliwie mogą zaistnieć sytuacje bardzo złożone i niejasne pod względem *psychologicznym*, które wywierają wpływ na *podmiotową poczytalność* grzesznika. Jednakże od rozważań ze sfery psychologii nie można przejść do budowania kategorii teologicznej, jaką jest właśnie 'opcja fundamentalna' rozumiana w taki sposób, że przedmiotowo zmienia lub podaje w wątpliwość tradycyjne pojęcie grzechu śmiertelnego” (RP 17; VSp 68-70).





## D. WSKAZANIA-MOTYWY PRO-ABORCYJNE

### Z aktualnych zapisów polskiego prawa o przerywaniu ciąży

U osób domagających się prawa do aborcji występują niewątpliwie bardzo zróżnicowane *motywy*. Każdy przypadek kryje w sobie dramat niepowtarzalny. Wypada przyjrzeć się niektórym rodzajom zdarzających się motywów decydowania się na przerywanie ciąży. Różnią się one między sobą swym ciężarem gatunkowym.

Wskazane jest przyjrzenie się na początku *Polskiemu prawodawstwu państwowemu* w sprawie tzw. '*legalnej aborcji*'. Nietrudno znaleźć na internecie zwięzłe ujęcia odnośnych zapisów (zob. np. przegląd historyczny odnośnych ustaleń prawnych w Polsce: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Aborcja\\_w\\_Polsce](https://pl.wikipedia.org/wiki/Aborcja_w_Polsce)). Aktualnie 'obowiązujące' przepisy pochodzą w zasadzie z 1993 r. z ustawy o „*Planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunków dopuszczalności przerywania ciąży*” (Dz.U. 1993, Nr 17, poz.78). Przytoczymy ich zasadnicze fragmenty. Mianowicie 'legalna aborcja' jest dopuszczalna państwowo przy zaistnieniu jednej z przesłanek:

1. ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej (bez ograniczeń ze względu na wiek płodu; wystąpienie tej okoliczności stwierdza lekarz inny niż dokonujący przerwania ciąży, chyba, że ciąża zagraża bezpośrednio życiu kobiety);
2. badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu (do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej); wystąpienie tej okoliczności stwierdza lekarz inny niż dokonujący przerwania ciąży;
3. zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (do 12 tygodni od poczęcia); wystąpienie tej okoliczności stwierdza prokurator.

W praktyce stosowano nadal ustawę z 27.IV.1956 r. (Dz. U. z 1956 r. Nr 12, poz.61), zgodnie z którą wskazaniem do aborcji mogą być również względy '*społeczne*'. Brzmienie tej ustawy dopuszczało możliwość aborcji:

- 1) gdy za przerwaniem ciąży przemawiały *wskazania lekarskie* dotyczące zdrowia płodu lub kobiety ciężarnej;
- 2) gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa;
- 3) ze względu na trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej.

To ostatnie ustalenie otwierało szeroką interpretację w przypadku motywów '*społecznych*'. – „W praktyce stosowania tej ustawy była wykorzystywana podstawa odwołująca się do względów społecznych, ponieważ w drodze rozporządzenia Ministra Zdrowia ustalono, że na podstawie oświadczenia kobiety ciężarnej stwierdza się istnienie ciężkich warunków życiowych kobiety” ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Aborcja\\_w\\_Polsce](https://pl.wikipedia.org/wiki/Aborcja_w_Polsce) – pt.: Polska Rzeczpospolita Ludowa).

Przytoczyliśmy polskie przepisy prawne dotyczące '*państwowej*' dopuszczalności przerywania ciąży.

– Z punktu widzenia *merytorycznego i prawa Bożego*, wypisanego nieodwołalnie w sumieniu każdego człowieka, jeśli w tej chwili pominąć jednoznaczne brzmienie VI-go przykazania Dekalogu ogłoszonego przez Mojżesza pod górą Synaj – jest rzeczą jasną, że



wszelkie ustalenia prawne sprzeciwiające się któremuś z Bożych przykazań są z góry nieważne, nie obowiązujące w sumieniu i nie upoważniające do podejmowania jakichkolwiek działań. Nikt z ludzi i żadne gremium ustawodawcze nie jest władne rozcieńczyć lub znieść którekolwiek z Bożych przykazań.

Wypada dodać, że w Polsce ok. 95% wszystkich przerwania ciąży ze wskazań na zdrowie Poczętego podejmowanych jest aktualnie (2016 r.) w oparciu o zapis prawa z 1993 r. (ustawa z 7.I.1993 r.: Planowanie rodziny, Ochronie płodu ludzkiego i Warunki dopuszczalności przerywania ciąży – Dz.U. 1993, Nr 17, poz.78; przegląd historyczny odnośnych zapisów prawnych w Polsce zob. skrótowo: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Aborcja\\_w\\_Polsce](https://pl.wikipedia.org/wiki/Aborcja_w_Polsce)) – gdy:

– „*badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu [do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej]; wystąpienie tej okoliczności stwierdza lekarz inny niż dokonujący przerwania ciąży*”.

– Inne powody wymienione przez ustawę państwową, to poczęcie w wyniku „czynu zabronionego”, oraz „*kiedy ciąża zagraża życiu lub zdrowiu kobiety*”. Trzeba jednak stwierdzić, że wymienione dwie ostatnie sytuacje: gwałt – a swoją drogą zagrożenie życia kobiety-matki, zdarzają się najwyżej w kilku do kilkunastu przypadkach w skali rocznej. Proporcje te mówią same za siebie ...

## Wskazania społeczne

Statystycznie najczęstszym motywem domagania się prawa do przerywania ciąży są ponad wątpliwość względy tzw. ‘społeczne’, czyli nie mające nic wspólnego z jakimkolwiek zagrożeniem życia czy zdrowia – ani matki, ani Poczętego. Wiodące cyfry statystyczne wypełniają tu zapewne ciążę nastolatek. Jakże łatwo *zabawa seksualna* młodzieży szkolnej, licealnej i studenckiej – może zaowocować wybitnie nie zamierzonym rodzicielstwem! O tym jednak zwykle nie chce słyszeć i myśleć ani dziewczyna, która przeszła na uprawianie ‘seksu’, ani tym bardziej jej chłopak.

Z chwilą gdy ujawni się macierzyństwo, *chłopiec* może łatwo odciąć się stanowczo od rzekomo ukochanej dziewczyny, od której oczekiwał ... ‘seksu’, absolutnie zaś nie dopuszczał myślenia o *rodzicielstwie*. Jakże łatwo wtedy sięgnąć dziewczynie, pozostawionej samej sobie i w rozpacz wskutek nie zamierzonego macierzyństwa – do szukania za wszelką cenę jakiegokolwiek sposobu pozbycia się życia OSOBY dziecka poczętego w następstwie podejmowanej intymności! (*zagadnienie zachowań seksualnych z uwzględnieniem możliwości zajścia w ciążę, zob. ze strony autora: cz.III, r.3-4. A także długi rozdział ‘młodzieżowy’: cz.VII, r.3*)

Zdarza się – może wcale nie rzadko, że do przerywania ciąży namówi swą ciężarną córkę jej własna matka. Jej miłość do córki przeradza się w tej chwili w wieloraką *anty-miłość*. Zamiast córce okazać Boże wsparcie w jej trudnej sytuacji, wdraża ją w *doraźne rozwiązanie* za cenę całkowitego zerwania z Bogiem, może nawet wymuszając na niej decyzję na przerwaniu ciąży z motywu: „*Co ludzie powiedzą na Twoją ciążę?*” oraz: „*Musisz przecież kontynuować szkołę do matury ... Nie możesz jej przerwać z powodu ciąży ...*”! Taki sam motyw: *kontynuacji studiów*, pojawia się w podobnych okolicznościach tym bardziej w przypadku studiów na poziomie uniwersyteckim.

Wszystko to są motywy tzw. ‘społeczne’. Ich podstawową cechą jest stwierdzenie, że domaganie się aborcji nie ma w tym wypadku nic wspólnego z jakimkolwiek tzw. ‘*wskazaniem medycznym*’. W grę wchodzi wyłącznie czysto środowiskowe i opiniotwórcze, skupione wokół własnego ‘ja’.



Jeśli do przerywania ciąży córkę swoją przynagla w takich okolicznościach własna matka, stałaby się ona dla niej ... *szatanem*. Kusiłaby córkę do radykalnego sprzeciwienia się Bożemu prawu, praktycznie do *wyrzeczenia się Boga* i *odwołania uroczystych przyrzeczeń chrzcielnych*.

– Motywem wiodącym byłby *wzgląd czysto ludzki*: opinia, ewentualnie ponadto utrudniona edukacja. Swymi docinkami matka (*bo raczej do rzadkości ... ojciec*) doprowadziłaby córkę do startu w pełni życia jako morderczyni owocu swego dziewczęco-kobiecego łona. Córka stałaby się kobietą-matką, dla której macierzyństwo oznacza bezwzględną *'wygodę mojego JA'*, tak iż nie chce kochać własnego dziecka „*dla niego samego*”, lecz traktuje je jako przedmiot-rzecz, którą w każdej chwili mogą zlikwidować.

– Piętno popełnionej zbrodni dzieciobójstwa nigdy już nie zejdzie z świadomości córki, ani z kolei samej matki. Oby wyrzuty sumienia przerodziły się w pokutę !

Można by dodać, że *namawianie do odstępstwa-odejścia od Boga* było w Starym Testamencie usankcjonowane przepisem Prawa Mojżeszowego: *śmierci przez ukamienowanie*.

– Jezus zaś, ten Jezus pełen miłosierdzia, wyraża się niemniej przerażająco o tych, którzy stwarzają *'zgorszenie'*, czyli ukazują – szczególnie dzieciom – drogę, na której dokonuje się *odejście od Boga a kłanianie się ... ZŁEMU*.



[Objaśnienie](#)

Oto słowa Jezusa w zastosowaniu do takiej sytuacji:

„*Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych Małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza ...*” (Mt 18,6; Mk 9,42; Łk 17,1; zob. ze strony autora: [http://lp33.de/strona-lp33/p6\\_3j.htm#g15](http://lp33.de/strona-lp33/p6_3j.htm#g15)).

– Słowa te nie przesądzają możliwości *nawrócenia* i przebłagania Boga – a z kolei *zadośćuczynienia* ludziom: dziecku – wyrządzonej krzywdy: zarówno swojej córce, jak i jej Maleństwu zabitemu w jej łonie. Do tego jednak wrócimy pod koniec naszej refleksji.

## Warunki mieszkaniowe i materialne

Poważniejszym motywem kobiet, zwykle już mężatek, decydowania się na przerywanie ciąży, może stać się *wzgląd na ciasnotę mieszkania* i rzeczywiste *ubóstwo materialne*. Tak bywa w przypadku, gdy małżeństwo stało się już rodziną z dwójką czy trójką lub więcej dzieci, a niezbyt planowane kolejne poczęcie pociąga za sobą zdawać by się mogło nierozwiązalny problem: w naszym pomieszczeniu jest już tak bardzo ciasno, że naprawdę nie ma gdzie wstawić kołyski dla Poczętego.

– Dodatkowym obciążeniem, tym bardziej trudnym, jest dramatyczne pytanie: za co tu żyć? Myśli te mogą tak bardzo zdominować psychikę matki, że popada w panikę, której nie jest w stanie opanować. Autentyczny strach w obliczu tych okoliczności może niemal bez reszty zablokować u niej wszelkie trzeźwe myślenie.

W takich okolicznościach może taka matka-żona stać się łatwym łupem pokusy, wzmagającej się z tygodnia na tydzień. Cały czas dręczą ją myśli: czy kontynuować ciążę, czy ją ... przerwać?

– Zamęt myślowy zaostrza się tym bardziej wskutek *postawy męża*. Bywa wcale nie rzadko, że mąż praktycznie nie dba o małżeństwo i rodzinę, jest alkoholikiem, wykonywana zaś praca zawodowa – jedyne źródło utrzymania rodziny, stoi wciąż pod znakiem zapytania. O utrzymanie rodziny on nie tylko nie dba, lecz przeciwnie – doprowadza ją przez swe ciągłe przebywanie z kumplami do coraz głębszej ruiny.

Jakże łatwo w takich okolicznościach – w przyptywie strachu i rozpacz – o podjęcie



tragicznej decyzji zastopowanie dalszego rozwoju Maleństwa, by uciec od czarnych myśli swej bezsilności, spotęgowanej wołaniem wzrastających dzieci o ... chleb i odzienie. Kobieta czuje się zmuszona do pozbycia się swego Maleństwa, chociaż decyzję tę podejmuje ciężkim sercem. Zdaje sobie dobrze sprawę, iż przerywanie ciąży to okrutna zbrodnia, z której trudno będzie rozliczyć się przed Bogiem. Jest to jednak zbrodnia również względem tego jej i ich Maleństwa, które matce i ojcu nic nie jest winne. Widmo przelanej niewinnej krwi będzie ją prześladowało na pewno przez całe dalsze życie. Mimo to strach i przerażenie ... mogą przeważyć i ostatecznie wybierze ... aborcję.

Bywa i tak, że czy to dziewczyna w ciąży, czy kobieta już zamężna, która znalazła się już w gabinecie aborcyjnym – w ostatniej chwili zmienia podjętą decyzję i ucieka z gabinetu, gdy już-już miał się rozpocząć proces zabijania dziecka w jej łonie. Ileż tego rodzaju faktów mogłyby przytoczyć osoby zatrudnione w klinikach aborcyjnych!

Ileż zawierzenia Bogu wymaga wtedy od dziewczyny, albo już żony-matki nieugięte trwanie na stanowisku zaistniałego macierzyństwa i bezwzględnej wierności Bogu, Dawcy Życia! Kobieta zdaje sobie doskonale sprawę, że z chwilą gdy nastąpiło *poczęcie, kończy się jakiegokolwiek zastanawianie się* nad tym, czy zaakceptować owoc swego łona, czy nie. Sumienie każe trwać na stanowisku obrony życia i jego *umiłowania* niezależnie od okoliczności, jakie będą towarzyszyły rozwojowi ciąży: *opinii* otoczenia – kolegów i koleżanek w szkole czy na uczelni, *warunków mieszkaniowych, finansowych, ani zdrowotnych*; zarówno jej jako matki, jak i tego na świat proszącego się jej i jego ojca Maleństwa.

A niepodobna, by sumienie nie słyszało dramatycznego krzyku Boga, który ostrzega przed dopuszczeniem się zbrodni przelania krwi absolutnie niewinnego Dziecka. Głos Boży błaga, *choć nie wymusza*, o wycofanie się z już podjętej śmiertelnej decyzji zamiany z postawy *bycia-‘sercem’* – w postawę *zadeptania-na-śmierć* serca swojego – oraz serca własnego Maleństwa.

Małe Dziecię jej łona nie wyrządziło nikomu najmniejszej krzywdy. Nie dysponuje ono w sensie absolutnym żadnym środkiem samoobrony. Głęboko schowane w łonie matki, nie potrafi wezwać w swym śmiertelnym zagrożeniu nikogo na pomoc. Nie jest w stanie prosić o litość gotowego już do akcji oprawcy – chociażby przez zakwilenie w chwili, gdy zadawane mu będą śmiertelne ciosy.

– Współczesna technika pozwala oglądać dzięki aparaturze ultra-sono-grafii rozpaczliwe ruchy obronne zabijanego Dziecka. Pozwala śledzić rysujące się na jego twarzy przerażenie i ruchy jakoby krzyku w obliczu stosowanej przemocy, użytej dla unicestwienia jego ledwo rozpoczętego zyciorysu.

Jakże tu nie przytoczyć fragment encykliki ‘*Evangelium Vitae*’ Jana Pawła II, w którym papież nawiązuje do tego właśnie aspektu:

„*Ciężar moralny przerywania ciąży* ukazuje się w całej prawdzie, jeśli się uzna, że chodzi tu o zabójstwo, a zwłaszcza jeśli rozważy się szczególne okoliczności, które je określają.

– Tym, kto zostaje zabity, jest istota ludzka u progu życia, a więc istota *najbardziej niewinna*, jaką w ogóle można sobie wyobrazić: nie sposób uznać jej za napastnika, a tym bardziej za *napastnika niesprawiedliwego!*

– Jest ona *słaba i bezbronna* do tego stopnia, że jest pozbawiona nawet tej znikomej obrony, jaką stanowi dla nowo narodzonego dziecka jego błagalne kwilenie i płacz. Jest całkowicie *powierzona trosce i opiece* tej, która nosi ją w łonie.

– Ale czasem to właśnie ona, *matka, podejmuje decyzję i domaga się zabójstwa* tej istoty, a nawet sama je powoduje.

– To prawda, że często przerwanie ciąży jest dla matki przeżyciem dramatycznym i bolesnym, ponieważ decyzja o pozbyciu się owocu poczęcia nie zostaje podjęta z racji czysto egoistycznych i dla wygody, ale w celu *ratowania* pewnych ważnych dóbr, takich jak własne



zdrowie albo godziwy poziom życia innych członków rodziny. Czasem zachodzi obawa, że poczęte dziecko będzie musiało żyć w tak złych warunkach, iż lepiej się stanie, jeśli się nie narodzi.

– Jednakże wszystkie te i tym podobne racje, jakkolwiek poważne i dramatyczne, *nigdy nie mogą usprawiedliwić* umyślnego pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej” (EV 58).

## Warunki zdrowotne matki

Kolejnym motywem, który może stać się pokusą sięgnięcia po aborcję, jest *stan zdrowia* samej przede wszystkim *matki*, zwykle *żony-matki*. Bywa, że aspekt zdrowotny kobiety, która zaszła w ciążę, może stać się wskazaniem wręcz dramatycznym ze względu na zagrożenie jej życia, wzmożone dodatkowo w sytuacji rozwijającej się ciąży. To jednak zdarza się niezwykle rzadko, a medycyna jest w coraz większym stopniu przygotowana do spełniania swego właściwego zadania jako *Służby Zdrowia i służenia zdrowiu*.

Nierzadko otaczające tę kobietę osoby, w tym w znacznym stopniu osoby spośród personelu Służby Zdrowia, wywierają na kobietę w ciąży silną presję i przekonują, iż ratowania jej własnego jest uwarunkowane bezwzględnie koniecznym zablokowaniem ciąży.

– Tymczasem uczciwość medyczna przemawia za faktem, iż z jednej strony bezpośrednio zagrożenie życia matki ze względu na zaistniałe macierzyństwa zdarza się niezwykle rzadko. Z drugiej zaś strony wcale nierzadko o przypadki nawet poważnych zachorowań matki, gdy zajście w ciążę staje się dla matki swoistym *‘naturalnym lekarstwem’*. Mały Człowiek wywdzięcza się w ten sposób matce za okazane mu *‘serce’*. Bóg tak przedziwnie skoordynował *zwrotną współzależność* procesów fizjologicznych (a tym bardziej *psychologiczno-duchowych*) u matki i rozwijającego się dziecka, że ciąża nie tylko nie uszczupla stanu zdrowia matki, lecz wręcz przeciwnie: żywotne procesy niezwykle dynamicznie rozwijającego się Małego Człowieka wyrażają się błogostawionymi skutkami na zdrowiu akceptującej go matki.

Spostrzeżenie to potwierdzają lekarze różnych specjalizacji, a tym bardziej sama matka, szczególnie gdy w swej psychice nastawia się kochająco do owocu swego łona. Fakt ten sprawdza się tym pewniej, gdy matka podtrzymuje żywotny kontakt z Bogiem i przeżywa tygodnie i miesiące swego błogostawionego stanu modlitewnie: sakramentalnie – w pełnym ufnosci zawierzeniu stworzycielskiej miłości Boga. Jako żona-matka uprzytomnia sobie, a swoją drogą mężowi, ewentualnie swym już urodzonym dzieciom słowo sakramentalnej przysięgi małżeńskiej:

„Czy *chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy*” ?

## Warunki zdrowotne Poczętego

W dalszej kolejności wysuwany jest za aborcją wzgląd na zagrożone zdrowie poczętego dziecka. Chodzi wówczas zwykle o anomalie rozwojowe i różnego rodzaju schorzenia u poczętego dziecka. Nierzadko pada na dziecko niemal wyrok *śmierci* ze strony lekarzy przy sposobności badań prenatalnych.

– Wiele państw *zobowiązuje do przeprowadzania badań prenatalnych* pod sankcją, iż gdyby matka odmówiła poddania się owym badaniom, zostanie pozbawiona pomocy medycznej po urodzeniu dziecka. Badanie prenatalne może wykryć, że dziecko obciążone jest określoną wadą rozwojową, ujawni się podejrzenie o zespół Downa (*trisomia chromosomalna*), względnie u dziecka występują inne zespoły chorobowe, które mogą doprowadzić do śmierci dziecka jeszcze w łonie, lub niedługo po jego urodzeniu.



Wyroki lekarzy bywają niejednokrotnie niekiedy bezwzględne, zastraszają rodziców Poczętego i niemal wymuszają jego zabicie ze względu na ujawnione poważne schorzenie lub wady – genetyczne, albo i fizyczne. Ile wtedy potrzeba wewnętrznego hartu przede wszystkim u matki w ciąży, by przeciwstawić się wyrokowi lekarzy, którzy wkraczają w kompetencje ściśle Boże i zagarniają władzę decydowania o życiu czy śmierci Poczętych. Tymczasem w niejednym wypadku może się z biegiem dalszych tygodni okazać, że obawy okazały się przedwczesnym podejrzeniem, którego wznowione badania nie potwierdziły.

Dzieci urodzone z wadami genetycznymi wymagają szczególnej miłości i troskliwości ze strony rodziców i pozostałego rodzeństwa. W nierzadkich wypadkach okaże się, że dzieci te stają się prawdziwym błogosławieństwem w rodzinie. Bywają one z zasady bardzo wdzięczne za okazywaną im serdeczność. Nietrudno natrafić w internecie i określonych czasopiśmie na pełne miłości i wdzięczności świadectwa rodziców dziecka chociażby z zespołem Downa.

W nawiązaniu do dzieci z dopiero co wspomnianym zespołem Downa można by przytoczyć wypowiedź aktualnego ministra zdrowia, dra Konstantego Radziwiłła (X.2016 r.). Pan minister wyraził się w rozmowie z *'Dziennikiem Gazeta Prawna'* następująco w nawiązaniu do przesłanki eugenicznej do przerywania ciąży w związku z wykryciem trisomii:

„...Minister zauważył, że konieczne jest wsparcie ze strony państwa kobiet, które wychowują chore dzieci. – *'Kluczem jest odpowiednia opieka na jak najwyższym poziomie. Poprawa jakości opieki nad dzieckiem np. z zespołem Downa i jego rodziną, zarówno w zakresie zdrowia, jak i edukacji, wymaga zorganizowania szkoleń personelu medycznego i nauczycieli'*.”

...

– *'Moim zdaniem już teraz przerywanie ciąży w takim przypadku nie spełnia kryteriów ustawowych, choć zastrzegam, że wypowiadam się jako obywatel, a nie minister. Niemniej z danych wynika, że wiele legalnych przerw ciąży wynika właśnie z tej choroby (...). Ich interpretacja [przesłanek eugenicznych] zależy w dużej mierze od lekarzy. Pamiętajmy, że ludzie z zespołem Downa żyją wśród nas i umieją się realizować i cieszyć życiem'*”

(<http://www.fronda.pl/a/minister-radziwill-aborcja-w-przypadku-podejrzenia-o-zespol-downa-nie-do-konca-zgodna-z-prawem,80401.html>).

Małżonkowie-rodzice, którzy zaakceptują z miłością jako swoje wprost z zawartego przymierza małżeńskiego przyjęte zobowiązanie swoje dziecko np. z zespołem Downa, odkrywają w tej sytuacji całkiem nowy wymiar swego Bożego powołania do małżeństwa. Posługa dziecku niepełnosprawnemu, wraz z posługą pozostałej rodzinie, staje się coraz bardziej świadomym przeżywaniem uaktywniania z dnia na dzień sakramentalności zawartego małżeństwa.

Jednocześnie zaś dziecko chore od urodzenia lub niepełnosprawne – staje się dla pozostałego rodzeństwa nieustanną lekcją pogładową i zarazem zadaniem do rozwijania zmysłu miłości bliźniemu i wrażliwości na potrzeby ludzi chorych i potrzebujących. Małżonkowie, rodzice dziecka lub dzieci niepełnosprawnych, poświęcają dla nich być może rysującą się przed nimi własną karierę, rezygnują z niejednego dobra materialnego i luksusowego stylu życia, nie oszczędzając wydatków finansowych, by na co dzień towarzyszyć swemu niepełnosprawnemu dziecku w cierpliwej posłudze rehabilitacyjnej i wyzwolić jego ukryte zdolności.

Wcale nierzadko się zdarza, że dzięki wychowaniu w takim klimacie rodziny dziecko zdawać by się mogło niepełnosprawne dochodzi do nieprawdopodobnych osiągnięć. Niektóre z nich zdobywają wysokie wykształcenie – chociażby na wózku inwalidzkim. Inne osiągają sukcesy w wielu specjalnościach, w tym również na zawodach para-olimpijskich.

– Same zaś takie dzieci okazują się z zasady niezwykle wdzięczne w swej szczerzej,



odwzajemnionej miłości względem rodziców czy opiekunów. Ci zaś kierują się przez wszystkie lata jego wzrastania najwyczejniejszym *nakazem sumienia*. Rozumieją dosłownie i wprowadzają w czyn zobowiązanie wspól-udzielonego sobie sakramentu małżeństwa:

„Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy” ?

Będą oni mieli z czym stanąć kiedyś w obliczu Ojca Niebieskiego, który zaproponował im swego czasu *takie*, a nie inne powołanie życiowe.

## Poczęcie w następstwie gwałtu

Trudno nie nawiązać do dalszego – po ludzku mówiąc szczególnie trudnego i dramatycznego ‘wskazania’, który dla wielu zdaje się być zdecydowaną przesłanką do sięgnięcia po siłowe rozwiązanie zaistniałej ciąży. Chodzi o sytuację, gdy poczęcie zaistniało w następstwie dziewczynie czy już dorosłej kobiecie zadanego gwałtu seksualnego.

Do gwałtów seksualnych dochodzi nagminnie w warunkach wojennych, napadach terrorystycznych, współczesnych wojnach religijnych. Gwałt zdarza się jednak również w warunkach pokojowych. Nikt nie zaprzeczy, że w niejednym wypadku do gwałtu może dojść w następstwie niekiedy bardzo prowokacyjnego sposobu ubierania się niemałej części dziewcząt i kobiet. Kobieta najpierw gra na wytrzymałości psychicznej mężczyzn napinając ją do ostateczności, po czym skarży się na molestowanie, a nawet gwałt. Zdarza się oczywiście również gwałt prawdziwy, kiedy to dziewczyna czy kobieta nie ma sobie nic do zarzucenia, a zostaje podstępnie napadnięta, wciągnięta i wykorzystana seksualnie. Zdarzają się przypadki gwałtu zbiorowego, który może doprowadzić do śmierci kobiety-dziewczyny. W każdym razie nietrudno w przypadku zadanego gwałtu seksualnego o nie zamierzone poczęcie.

Niejedna dziewczyna czy kobieta broni wtedy swej godności w śmiertelnej walce z przemocą napastnika seksualnego. Niestety walka taka kończy się wtedy zadawaniem ofierze – zwykle nożem – ciosu za ciosem, bez opamiętania (zob. ze strony autora 8 przykładów męczeńskiej obrony dziewictwa: [http://lp33.de/strona-lp33/p7\\_3o.htm#sang](http://lp33.de/strona-lp33/p7_3o.htm#sang) – W walce o wierność Chrystusowi aż do przelania krwi). Oto owoc ‘seksu’ pojmowanego jako dzikie, samcze wyżywanie się dla zaspokojenia nienasyconego roznamiętnienia, które nie ma nic wspólnego z miłością i podejmowaniem odpowiedzialności za godność swoją – a tym bardziej drugiego człowieka, nie mówiąc już o możliwości poczęcia.

Jeśli kobieta przeżyje i okaże się, że gwałt skutkował poczęciem, powstaje dla niej niezwykle trudny problem. Dziecko to nie jest owocem zjednoczenia w ramach zawartego małżeństwa. To samo dotyczy dziewczyny – panny. Dziewczyna być może jest stanowczo za młoda na małżeństwo, tymczasem staje się matką w wyniku gwałtu. A co powiedzieć o wcale nie rzadkich wypadkach, gdy żołdactwo terrorystyczne, m.in. na tle walk plemiennych i religijnych, napada na klasztor żeński i doprowadza zakonnice do macierzyństwa!

Tymczasem dziecko zaistniałe w wyniku gwałtu, jest osobą w pełni niewinną. Fakt kobiecie zadanego gwałtu seksualnego nie może stać się w sensie absolutnym *żadnym wskazaniem do popełnienia z kolei zbrodni drugiej*: zabójstwa z wyroku zgwałconej kobiety. Kara należy się sprawcy gwałtu: jego prawo powinno ścigać. Natomiast zaistniałego Nowego Człowieka trzeba przyjąć z pełnią miłości – niezależnie od dramatycznych okoliczności, w jakich doszło do jego poczęcia oraz niezależnie od niewyobrażalnych konsekwencji dla dziewczyny czy kobiety, jakie to nieprzewidziane



macierzyństwo pociągnie za sobą.

Wewnętrznej siły do zaakceptowania ciąży i rozwiązywania piętrzących się przed taką kobietą trudności dodaje kobiecie silne przyłgnięcie do Odkupiciela Człowieka, Jezusa Chrystusa oraz Maryi, Matki Dobrej Rady, Przyczyny naszej radości, Wspomożenia Wiernych. Oby taka matka zdobyła się na natychmiastowe, pełne miłości ukochanie Maleństwa, które poczęło się w tak nie sprzyjających warunkach w jej łonie. Jezus Chrystus ponad wątpliwość nie opuści jej, gdy jej heroiczna postawa będzie przeniknięta pełnią zawierzenia w słowa Jezusa nawiązującego do Sądu Ostatecznego:

*„Pójdźcie, błogosławieni Ojca Mojego, weźcie w posiadanie Królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo: byłem głodny, a daliście Mi jeść; ... byłem nagi, a przyodzialiście mnie ...” (Mt 25,34nn.).*

*„Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię Moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,5).*



Objaśnienie

Do sytuacji zaistniałego macierzyństwa w następstwie gwałtu i dzikiego wyżywania się seksualnego na kobietach-ofiarach w ramach działań wojennych w Bośni i Hercegowinie nawiązał św. Jan Paweł II w swym *Liście Apostolskim* skierowanym na ręce tamtejszego arcybiskupa Sarajewa (1993 r.). Wypada przytoczyć słowa papieskie, w pełni odpowiadające Słowu Bożemu, które pełne miłości odkupicielskiej – „trwa na wieki” (Iz 40,8; 1 P 1,25):

*„... Jest szczególnym nakazem chwili, aby Pasterze i wszyscy wierni odpowiedzialni ... zajęli się sytuacją matek – kobiet zamężnych i niezamężnych, które padły ofiarą gwałtów, zadanych pod wpływem nienawiści rasowej i brutalnej żądzy. Kobiety te, doznawszy tak dotkliwego upokorzenia, muszą teraz spotkać się ze zrozumieniem i solidarnością ze strony swych społeczności. W tak bolesnej sytuacji trzeba im pomóc w dostrzeżeniu różnicy między aktem godnej potępienia przemocy, zadanej przez ludzi zabłąkanych na manowcach rozumu i sumienia, a rzeczywistością nowych istot ludzkich, których życie poczęło się w takich okolicznościach. Jako stworzone na Obraz Boży, także te nowe istoty zasługują na szacunek i miłość, jak każdy inny członek ludzkiej rodziny.*

*– Z całą stanowczością trzeba będzie w każdym razie przypominać, że mające się narodzić dziecko nie ponosi żadnej odpowiedzialności za to, co się wydarzyło i co zasługuje na potępienie. Jest zatem niewinne i nie może być w żadnym wypadku uważane za agresora. Cała Wspólnota powinna zatem otoczyć opieką kobiety tak dotkliwie poniżone oraz ich rodziny, aby pomóc im w przekształceniu aktu przemocy – w akt miłości i otwarcia się na nowe życie. Ewangelia przypominam nam, że na przemoc nie należy odpowiadać przemocą (Mt 5,38-41). Na barbarzyństwo nienawiści i rasizmu trzeba odpowiedzieć mocą miłości i solidarności ...” (Rz 12,17-21; zob. ze strony autora: [http://lp33.de/strona-lp33/p3\\_3b.htm#viol](http://lp33.de/strona-lp33/p3_3b.htm#viol)).*

Innymi słowy również w takim, niezwykle trudnym położeniu, wszelka ludzka władza kończy się wraz z zaistniałym poczęciem:

*„Nietykalność osoby, będąca odzwierciedleniem nietykalność samego Boga, wyraża się przede wszystkim i w sposób zasadniczy w nietykalności ludzkiego życia. Powszechne, skądinąd słuszne, wystąpienia w obronie ludzkich praw ... są fałszywe i złudne, jeśli się nie staje z największą determinacją w obronie prawa do życia, będącego pierwszym i podstawowym prawem osoby ludzkiej...*

*– Kościół nigdy nie skapitulował w obliczu wszelkiego rodzaju nieustannie zadawanego gwałtu – przysługującemu każdej osobie ludzkiej prawu do życia ... Prawo to przysługuje istocie ludzkiej we wszystkich fazach jej rozwoju, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, i we wszelkich warunkach, a więc niezależnie od tego, czy jest zdrowa czy chora, w pełni sprawna czy upośledzona, bogata czy biedna ...” (ChL 38; CA 47.39).*



Mimo iż wielu przyjmuje aborcję w przypadku ciąży w następstwie zadanego gwałtu seksualnego jednym tchnieniem, nikt wtedy nie pyta zaistniałego Małego Człowieka, czemu i za co wydano na niego wyrok śmierci. Czyżby ono było zwykłym śmieciem, który w każdej chwili można wymieść i wyrzucić na podeptanie? Matka w ciąży z gwałtu zwykle nie chce dopuścić się – obecnie ona – zbrodni: w tym wypadku abortować swego dziecka. Często zostaje do tego *przymuszona* przez rzekomo współczujące jej losowi otoczenie.

Ileż istnieje wymownych, wręcz wstrząsających świadectw osób, które w wieku dojrzałym dowiedziały się całej prawdy o swym zaistnieniu ... w następstwie gwałtu. Oto link do jednego z nich: dłuższe wyznanie *Rebecca Kiessling*, wkrótce po urodzeniu przez jej zgwałconą matkę oddaną do adopcji. Przy czym jednak doszło w pewnym momencie do jej spotkania z biologiczną matką. W swym wyznaniu wyraża się Rebecca m.in.:

„Jestem tak wdzięczna, że ocalono mi życie. Wielu chrześcijan w dobrej wierze mówi mi: *‘widzisz, Bóg naprawdę chciał, żebyś się urodziła!’* lub *‘widocznie miałaś się urodzić’*. Ale ja wiem, że Bóg chce żeby każde poczęte dziecko miało tę samą szansę na narodziny i nie potrafię siedzieć bezczynnie mówiąc *‘przynajmniej moje życie udało się ocalić’*. Lub: *‘Zasłużyłam na to, spójrzcie jak wykorzystuje moje życie’*. A miliony innych nie zasłużyły? Nie wolno mi tak myśleć.

...

Jedną z najwspanialszych rzeczy, do jakich doszłam, to fakt, że to NIE gwałcieciel powołał mnie do życia, jak twierdzili niektórzy. Moja wartość i tożsamość nie wynika z tego, że jestem *‘efektem gwałtu’*, ale dzieckiem Boga. Psalm 68 głosi:

*‘Ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem jest Bóg w swym świętym mieszkaniu. Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych’*.

A Psalm 27 mówi:

*‘Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie’ ...”*.

Podobna postawa pełni wdzięczności za życie, gdy matka poczęła ją z zadanego jej gwałtu, promieniuje z wyznania chociażby – jak się przedstawia – *Patty z Ameryki*. Píše ona o swojej matce:

„Pomimo traumy nie zdecydowała się na aborcję, ale urodziła córkę i oddała ją do adopcji. *Patty* trafiła ... do dwójki *‘cudownych rodziców’*. – *‘Zostałam wychowana przez wspaniałych chrześcijan, którzy nauczyli mnie kochać Boga... nauczyli mnie o życiu i jego świętości’* ... Jestem bardzo wdzięczna Bogu za moje życie, bo mogłam zostać abortowana’.

– Również *Patty* spotkała się ze swoją matką. Ta powiedziała jej: *‘Wszystko, czego chciałam po gwałcie, to urodzić zdrowe dziecko i znaleźć dla niego dom’*.

– Teraz jako aktywista pro-life *Patty* *‘oddaje cześć’* swojej matce, która wybrała w tak trudnej dla nie sytuacji życie. – Jednym ze sposobów jej działalności jest modlitwa przed klinikami aborcyjnymi” (<http://www.fronda.pl/a/poczeta-w-gwalcie-zostala-aktywista-pro-life,35669.html>).



## E. GARŚĆ ŚWIADECTW OCALAŁYCH Z ABORCJI



## Aborcja 'nieudana' ...

Niniejsza refleksja zmierza do przedstawienia szans na rozgrzeszenie sakramentalne w przypadku uczestniczenia w manifestacji pro-aborcyjnej. Po drodze jednak wyłania się coraz inny aspekt ściśle związany z problematyką przerywania ciąży.

Jakże tu nie przytoczyć chociażby paru faktów o osobach, które miały być abortowane, tymczasem ocalały cudem, przeżyły, ciesząc się podwójnie podarowanym im życiem. Osoby te z zasady rozwinęły szerokie możliwości tworzenia dobra. Aktualnie żyje w USA co najmniej 44.000 osób, które przeżyły próbę ich aborcji, tzn. *'fatalnym trafem'* ... ich abortowanie się *'nie udało ...'* (<http://www.fronda.pl/a/w-usa-zyje-44-tys-osob-ktore-przezyly-aborcje,22428.html> – zob.: AM/Natalia Dueholm/PCh24.pl: 25.09.2012).

A co powiedzieć o raz po raz, niekiedy rocznie w dziesiątki przypadków zdarzających się tzw. *'nieudanych aborcjach'*, kiedy Mały Człowiek rodzi się mimo wszystko żywy, ale zostaje przez ... rzekomo *'Służby Zdrowia'* zostawione samemu sobie aż umrze, lub zostaje po prostu barbarzyńsko utopione w wiadrze lub inaczej *'dobite'*, np. uduszone. Ewentualnie *'specjaliści'* krają go i pobierają żywcem jego różne narządy i tkanki ...!

Świadectw od osób, które przeżyły własną aborcję i doszły do wielu osiągnięć w swym życiu, świadome iż żyją dzięki przedziwnej Bożej Dobroci, która podarowała im dodatkowo *'życie niejako drugie – jest niemało. Nietrudno je znaleźć czy to w określonych czasopismach, czy też po prostu w internecie, klikając np. hasło: 'aborcja, przeżyli.'*

## Cristiano Ronaldo

Oto znany światowej klasy piłkarz *Cristiano Ronaldo* z Portugalii. Gra w klubie *'Real Madrid'*. Mogło go jednak nie być ... „*Matka piłkarza ujawniła, że próbowała dokonać aborcji, gdy była z nim w ciąży. Małego Cristiano uratował lekarz, który odmówił wykonania aborcji i dzięki temu mógł narodzić się wielki portugalski piłkarz. Prawdę o tych wydarzeniach przedstawiła matka Ronaldo w wydanej niedawno biografii. Jak przyznawała, w tamtym okresie miała już troje dzieci, była w ciężkiej sytuacji materialnej, a jej mąż rzadko przebywał w domu.*

Po tym jak lekarz odmówił wykonania *'zabiegu'*, *próbowała jeszcze usunąć ciążę za pomocą 'domowych metod'*, jednak i to nie poskutkowało. Jak usłyszała od doktora, który okazał się zbawcą życia Cristiano Ronaldo, *'to dziecko miało jej dać wiele radości' ...*

Matka Ronaldo zapewnia, że jedynym powodem, dla którego chciała dokonać aborcji był strach, strach przed tragiczną sytuacją materialną, w jakiej znajdzie się jej rodzina. – Niedługo po urodzeniu chłopca zmarł jego ojciec, który był alkoholikiem. Przez długi czas było naprawdę ciężko, ale wiele lat później zaczęła się *wielka kariera piłkarza*, który dziś wspomaga finansowo swoją rodzinę, pomaga też swemu starszemu bratu w walce z nałogiem narkotykowym. *Cristiano Ronaldo nie odwrócił się od swojej matki po poznaniu tej historii, lecz dalej ją kocha i wspiera'*.

(<http://www.fronda.pl/a/gdyby-lekarz-zgodzil-sie-na-aborcje-nie-byloby-cristiano-ronaldo,80043.html> – zob.: daug/Super Ekspres: 13.10.2016).

## Claire Culwell

A oto inne wyznanie: chodzi o *Claire Culwell*. „*Jej matka w wieku 13 lat dowiedziała się,*



że jest w ciąży. Zdecydowała się na aborcję, nie wiedząc, że jest to ciąża bliźniacza. Abortowany został syn tej ciąży. Wkrótce zorientowała się, że nadal jest w ciąży. Lekarz oznajmił, że obecnie jest już za późno na kolejną aborcję. W ten sposób urodziła się *Claire*. Borykała się z mnóstwem medycznych problemów. Obecnie opowiada, jak to jest dowiedzieć się, że matka chciała ją zabić – i jak to jest *przebaczyć*.

To jest moja biologiczna mama i ja! Dokonała aborcji, kiedy miała 13 lat i była ze mną w ciąży. Mój brat bliźniak został abortowany, ale *ja przeżyłam*. Oddała mnie do adopcji w ręce *niesamowitej, kochającej rodziny*. Jestem dumna z jej odwagi i z tego, jak mocno się zmieniła w przeciągu 6 lat, odkąd ją poznałam. Pozwoliła mi podzielić się naszą historią. Pierwszy raz odważyła się mówić sama. Wczoraj napisała: *‘Jestem uzdrowiona i wreszcie mogę czuć się swobodnie!’*.

„*Ciągle odczuwam Bożą łaskę, miłość i przebaczenie*. To On postawił mi ludzi, którzy mnie kochają. Wszyscy zasługujemy na to, by czuć się wolnymi właśnie *poprzez łaskę przebaczenia*. Ludzie często mnie pytają, jak jestem w stanie wybaczyć i kochać tak łatwo, szczególnie w sytuacji, kiedy chciano mnie zabić. Moja odpowiedź zawsze była prosta: *to moi rodzice*. Moja biologiczna mama wybrała ich ze względu na ich niesamowite wartości, wiarę. Prawdopodobnie moja biologiczna matka nie wiedziała, że moja adopcyjna mama jest wyrozumiała, pocieszająca, kochana, ani że mój adopcyjny tata jest mądry, rozważny, pokorny. Nie wiedziała wielu rzeczy, ale to właśnie ich ona wybrała. A oni podnieśli mnie, nauczyli kochać, przebaczać, zaakceptować, dali łaskę wiary oraz spojrzenie, by zawsze dostrzegać Boga w każdej rzeczy.

– Wiem, że moja historia o aborcji wyglądałaby inaczej, gdybym została wychowana w innej rodzinie. Bóg dał mi doskonałe życie. Jestem Mu bardzo wdzięczna”

(<http://www.fronda.pl/a/wzruszajace-przezyla-aborcje-i-dzieli-sie-swoja-historia-o-mocy-przebaczenia,59846.html>  
– zob. [kz/lifenews.com](http://kz/lifenews.com) 4.11.2015).

## Gianna Jessen

Na stronie autora znajduje się żarliwe wyznanie *Gianny Jessen* z Kalifornii (zob. strona autora: [lp33.de](http://lp33.de) - PORTAL, Spis Treści, kolumna 4, nr 15. Lub wprost: <http://lp33.de/strona-lp33/ind10.htm#selc>) . Jej 17-letnia matka *Tinnie* zjawiła się w słynnej klinice aborcyjnej ‘*Planned Parenthood*’ w 8 miesiącu ciąży. Matce zaaplikowano zastrzyk domaciczny roztworu soli wraz z chemią wyzwalającą skurcze macicy. Tego dnia zostało w samej tej klinice zgładzonych 30 innych dzieci. Personel instytutu aborcyjnego przeżył następnego dnia rano o 6.00 szok, gdy ukazało się ... dziecko żywe, wydające głośny krzyk. Organizm Małej Osoby okazał się silniejszy od śmiertelnej dawki zastrzyku ...

– Szczęśliwym trafem w tym czasie nie było jeszcze lekarza-abortera. Przerażone położne wezwały karetkę: dziecko najwyraźniej *przeżyło własną aborcję*. Lekarz-aborter musiał jedynie podpisać się na świadectwie kliniki, podając ‘*rozpoznanie kliniczne*’ faktu: „*Urodzona w trakcie aborcji*”.

– Zachęcamy do przeglądnięcia z podanego linku strony autora jednego z żarliwych wystąpień dorosłej już *Gianny Jessen*.

## Chiara i Enrico Corbella

Innym wzruszającym i wstrząsającym świadectwem, również zamieszczonym na stronie internetowej autora, to relacja o małżeństwie, przede wszystkim zaś samej matce-żonie *Chiara Corbella* i jej męża Enrico. Jest to historia niemal naszych lat: z 2012 roku, blisko Rzymu we Włoszech; historia podobna – jeśli nie jeszcze bardziej wstrząsająca – do św. lekarki *Gianny Beretta-Molla* ([kanonizowanej 16.V.2004 r.](#)).



Przy dwóch pierwszych ciążyach badanie USG wykazało rzadko spotykane anomalie, z góry uniemożliwiające Małej Osobie przeżycie. Dla Chiary i jej męża – aborcja nie wchodziła w rachubę. Chiara urodziła jedno i drugie dziecko, ochrzczono je – i po pół godzinie dzieci umierały.

– W trakcie trzeciej ciąży – tym razem rozwijającej się w pełni normalnie, ujawniła się śmiertelna choroba: szybko rozwijający się agresywny nowotwór z wieloma przerzutami u samej Chiary. Urodziła ona jeszcze syna, w pełni zdrowego. Niemniej niebawem sama Chiara, 28-letnia małżonka i matka, umarła w niewiele minut po ostatniej Mszy św. odprawionej w jej pokoju.

– Jej śmierć była czymś więcej niż pełnią pokoju. Zachęcamy do przeczytania ukazanej relacji (Zob. strona autora: PORTAL, kolumna 4, nr 16. – Lub wprost:

<http://lp33.de/strona-lp33/ind14.htm#chiar>).

## Emilia – matka Jana Pawła II



[Objaśnienie](#)

Czy wspomnieć jeszcze o zapewne wszystkim znanym szczególnie dotyczącym późniejszego wielkiego papieża, św. Jana Pawła II ? Gdy matka jego Emilia, nosiła go pod swym sercem, była ona poważnie kuszona do przerywania ciąży. Miała już 40 lat, była chorowita, kłopoty zdrowotne dotyczyły zwłaszcza schorzeń nerek i poważnej niewydolności serca. Uświadomiano jej, że zajście w ciążę może stanowić poważne zagrożenie dla jej własnego życia. Małżonkowie i rodzina żyli w Wadowicach w trudnych warunkach materialnych. Był to czas ledwo zakończonej *Pierwszej Wojny Światowej*. Znaleźli się lekarze, którzy podjęliby się przerywania tej ciąży ...

Emilia wybrała w swej rozterce ... życie nie dla siebie, lecz dla rozwijającego się w jej łonie Dziecka. Urodziło się ono – w pokoju w którym oboje mieszkali o parę metrów obok kościoła parafialnego w Wadowicach, gdy z kościoła w sam raz dochodził śpiew *Litanii Loretańskiej* w czasie nabożeństwa majowego (18.V.1920 r.). Jej syn, ochrzczony jako Karol-Józef, zostanie w 58 roku swego życia ... papieżem: jednym z największych papieży w dziejach Kościoła (umarł 2.IV.2005 r.; kanonizacja: 27.IV.2014 r.).

Można by zadać sobie pytanie: jaki ‘wybór’ (w sensie głośno przez agresywny feminizm manifestowanego ‘*pro choice – o wolność wyboru za aborcją*’) jest co najmniej *bezpieczniejszy-korzystniejszy* w perspektywie spraw ostatecznych, od których nikt i nic się nie uchyli: trwać na stanowisku zawierzonego przez Bożą Opatrzność-Miłość Życia swego niewinnego, chociażby bardzo niewydolnego Maleństwa, a za tę cenę położyć nawet swoje własne życie na stanowisku uroczyście w chwili zawierania ślubu małżeńskiego przyjętego zobowiązania:

„Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy” ?,

czy też przyjąć rozwiązanie *krótkowzroczne*: uzyskania doraźnego ‘*spokoju-z-powodu-ciąży*’ – za cenę dopuszczenia się zbrodni dzieciobójstwa niewinnego dziecka we własnym macierzyńskim łonie? Życie każdego stanie nieodwołalnie u progu ... śmierci i chwili, której żadne ideologia nie jest w stanie zmodyfikować, względnie doprowadzić do jej abolicji:

„Postanowiono ludziom raz umrzeć – a potem ... SAJ” (Hbr 9,27).



Nic nie zmieni faktu, że Dziecko zabite – żyje nadal. Z tym tylko, iż żyje ono „na drugim brzegu” : w życiu tym razem już wiecznym-nieśmiertelnym. Spotka się ono ponad wątpliwość ze swoją matką, swym ojcem, z aborterem i personelem ‘Służby ... ZDROWIA’. Jak się wyraził św. Jan Paweł II – „żyje ono w Bogu” (EV 99). Modli się ono żarliwie za swoich oprawców, błagając „Ojca Miłosierdzia i wszelkiej pociechy” (2 Kor 1,3) o ich nawrócenie. Z góry też – na wzór swego Odkupiciela-z-Krzyża, przebacza wszystkim popełnioną na nim zbrodnię (zob. ze strony autora: [http://lp33.de/strona-lp33/p5\\_6c.htm#parvul](http://lp33.de/strona-lp33/p5_6c.htm#parvul)).



## F. PRO-ABORCJA A ROZGRZESZENIE ?

### Charyzmatem Apostolskim pieczętowany głos Kościoła

Wypada przypomnieć parę wypowiedzi i wyjaśnień Magisterium Kościoła związanych z tematyką przerywania ciąży. Będą to słowa cieszące się pieczęcią charyzmatu *Piotra-jako-Piotra*. Tym samym stają się one drogowskazem w zamęcie ideologicznym narzucanym współczesnemu światu.

Oto głos nauczania papieskiego odnośnie do zabójstwa *osoby niewinnej*. Dotyczy to każdorazowo wprost ludzkiej osoby rozwijającej się w łonie matki. Jan Paweł II wypowiada się na kilku miejscach encykliki ‘*Evangelium vitae*’ wiążąco, tzn. z powołaniem się na swoją misję jako *Piotra-Opoki*, wyraźnie łącząc się z kolegium biskupów utrzymujących więź wiary i nauczania moralnego ‘z’ Piotrem i ‘pod’ Piotrem (VSp 116). Ojciec święty omawia temat zabójstwa w *rozdziale 3-cim* przytoczonej encykliki (nr 52-77):

### Zabójstwo osoby niewinnej

Najpierw formuje Ojciec święty stanowisko Magisterium Kościoła odnośnie do ogólnie pojmowanego *zabójstwa osoby niewinnej*. Ponieważ papież odwołuje się tu wyraźnie na swe stanowisko jako ‘Piotra’ w komunii z biskupami Kościoła Katolickiego, wypowiedź ta nosi wszelkie cechy *nauczania dogmatycznego*, chociaż dotyczy w tym wypadku aspektu zachowań moralnych:

„Dlatego mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom, w komunii z biskupami Kościoła Katolickiego, potwierdzam, że *bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym ...*”.

– Doktryna ta, oparta na owym niepisanym prawie, które każdy człowiek dzięki światłu rozumu znajduje we własnym sercu (por. Rz 2,14n), jest potwierdzona w Piśmie Świętym, przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne” (EV 57)

### Przerywanie ciąży

Tematykę *przerywanie ciąży* podejmuje Papież w dalszym ciągu 3-go rozdziału *Evangelium vitae*, w nr 58-62. Uzupełniająco wypowiada się Papież w tymże kontekście o



*środkach poronnych (nr 61) oraz o karze kościelnej ekskomuniki wiążącej mocą samego prawa w przypadku aborcji (nr 62).*

– Słowa jego kończą się sformułowaniem wiążącym sumienia jako wypowiedzi *Piotra-jako-Piotra*, z powołaniem się na jedność kolegialną z biskupami Kościoła Katolickiego:

*„Dlatego mocą władzy, którą Chrystus udzielił Piotrowi i jego Następcom, w komunii z biskupami ... oświadczam, że bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej.*

– Doktryna ta, oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazywana przez Tradycję Kościoła i nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne” (EV 62).

Dopełniając wyjaśnia Papież, a słowa jego powinny przemówić do każdego człowieka, niezależnie od poczuwania się czy nie – do więzi z chrześcijaństwem:

*„Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół” (EV 62).*

Bezpośrednio po tych słowach wypowiada się ‘Piotr’ o zabiegach i eksperymentach dokonywanych na *embrionach ludzkich*. Działania te mogą być bardzo podobne do zabiegów przerywania ciąży. Oto słowa Ojca świętego:

*„Ocena moralna przerywania ciąży dotyczy także nowych form zabiegów dokonywanych na embrionach ludzkich, które chociaż zmierzają do celów z natury swojej godziwych, prowadzą nieuchronnie do zabicia embrionów. Odnosi się to do eksperymentów na embrionach, coraz powszechniej dokonywanych w ramach badań biomedycznych i dopuszczanych przez prawo niektórych państw. Choć ‘należy uznać za dopuszczalne zabiegi dokonywane na embrionie ludzkim, pod warunkiem że uszanują życie i integralność embrionu, nie narażając go na ryzyko nieproporcjonalnie wielkie, ale są podejmowane w celu leczenia, poprawy jego stanu zdrowia lub dla ratowania zagrożonego życia’, trzeba zarazem stwierdzić, że wykorzystywanie embrionów i płodów ludzkich jako przedmiotu eksperymentów jest przestępstwem przeciw ich godności istot ludzkich, które mają prawo do takiego samego szacunku jak dziecko już narodzone i jak każdy człowiek.*

– Na takie samo potępienie moralne zasługuje także praktyka wykorzystywania embrionów i płodów ludzkich jeszcze żywych – czasem wyprodukowanych ‘specjalnie w tym celu w drodze zapłodnienia’ w probówce – już to jako ‘materiału biologicznego’ do wykorzystania, już to jako źródła organów albo tkanek do przeszczepów, służących leczeniu niektórych chorób. W rzeczywistości *zabójstwo niewinnych istot ludzkich*, nawet gdy przynosi korzyść innym, jest *aktem absolutnie niedopuszczalnym*.

– Należy zwrócić specjalną uwagę na ocenę moralną *prenatalnych technik diagnostycznych*, które pozwalają na wczesne wykrycie ewentualnych anomalii w organizmie jeszcze nie narodzonego dziecka. W istocie ze względu na złożoność tych technik ich ocena winna być dokładniejsza i bardziej określona. Są one *moralnie godziwe*, gdy nie stwarzają *nadmiernych zagrożeń* dla dziecka i dla matki i gdy stosowane są po to, by umożliwić *wczesne leczenie* lub też by dopomóc w spokojnym i świadomym przyjęciu mającego się narodzić dziecka.

– Zważywszy jednak, że możliwości leczenia przed narodzeniem są jeszcze dziś *ograniczone*, nierzadko zdarza się, że techniki te służą *mentalności eugenicznej*, która dopuszcza *selektywne przerywanie ciąży*, aby zapobiegać narodzinom dzieci dotkniętych przez różnego rodzaju anomalie. Tego rodzaju *mentalność jest haniebna i w najwyższym stopniu naganna*, ponieważ rości sobie prawo do *mierzenia wartości ludzkiego życia wyłącznie według kryteriów ‘normalności’ i zdrowia fizycznego*, otwierając tym samym drogę do uprawomocnienia także dzieciobójstwa i eutanazji.

– W rzeczywistości jednak właśnie odwaga i radość, z jaką idą przez życie liczni nasi bracia dotknięci poważnymi upośledzeniami, jeśli zaznają akceptacji i miłości z naszej strony,



stanowi niezwykle wymowne *świadczenie autentycznych wartości*, które kształtują życie i sprawiają, że nawet w trudnych warunkach jest ono cenne samo w sobie i dla innych. Kościół stoi u boku tych małżonków, którzy z wielkim niepokojem i bólem godzą się przyjąć dzieci dotknięte poważnymi upośledzeniami, jest też wdzięczny tym wszystkim rodzinom, które przez *adopcję* przyjmują dzieci porzucone przez rodziców z powodu kalectwa lub choroby (EV 63).

## Eutanazja, embriony, badania prenatalne

W dalszym ciągu przytaczanego tutaj 3-go rozdz. *Evangelium vitae* nawiązuje Ojciec święty do *eutanazja i terapii paliatywnej* (nr 64-65), po czym jeszcze do *samobójstwa* (nr 66). W kontynuacji swego nauczania porusza z kolei wzajemny stosunek *prawodawstwa cywilnego i oceny moralnej*, kwestię *relatywizmu etycznego* oraz Bożego Prawa, szczególnie tego odnoszącego się do norm moralnych *negatywnych* (66-77).

– W tym kontekście wypowiada się ponownie jako ‘Piotr’ w komunii z biskupami Kościoła Katolickiego o *eutanazji*:

„... W zgodzie z Magisterium moich Poprzedników i w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego, potwierdzam, że *eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej*.

– Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne.

– Praktyka eutanazji zawiera – zależnie od okoliczności – zło cechujące samobójstwo lub zabójstwo” (EV 65).

W podsumowaniu swych ważkich i jednoznacznych wypowiedzi, mających za sobą Bożą pieczęć Prawdy objawienia, wraca Ojciec święty jeszcze raz do *przerywania ciąży i eutanazji*:

„Przerywanie ciąży i eutanazja są zatem *zbrodniami*, których *żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalne*. Ustawy, które to czynią, nie tylko *nie są w żaden sposób wiążące* dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka wobec poważnej i konkretnej *powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia*. Od samych początków Kościoła przepowiadanie apostoelskie pouczało chrześcijan o obowiązku posłuszeństwa władzom publicznym *prawomocnie ustanowionym* (por. Rz 13,1-7; 1 P 2,13n), ale zarazem przestrzegało stanowczo, że *‘trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi’* (Dz 5,29).

– Już w Starym Testamencie znajdujemy wymowny przykład oporu wobec niesprawiedliwego rozporządzenia władz – i to właśnie takiego, które było wymierzone przeciw życiu. Żydowskie położne sprzeciwiły się faraonowi, który nakazał zabijać wszystkie nowo narodzone dzieci płci męskiej:

*‘nie wykonały rozkazu króla egipskiego, pozostawiając przy życiu [nowo narodzonych] chłopców’* (Wj 1, 17).

Trzeba jednak zwrócić uwagę na *głęboki motyw* takiej postawy: *‘położne bały się Boga’* (tamże). Właśnie z posłuszeństwa Bogu – któremu należy się bojaźń, wyrażająca uznanie Jego absolutnej i najwyższej władzy – człowiek czerpie moc i odwagę, aby przeciwstawić się *niesprawiedliwym ludzkim prawom*. Jest to moc i odwaga tego, kto gotów jest nawet iść do więzienia lub zginąć od miecza, gdyż jest przekonany, że *‘tu się okazuje wytrwałość i wiara świętych’* (Ap 13, 10)” (EV 73).

## Inne wypowiedzi nauczania papieskiego związane z aborcją

Wypada przytoczyć wiążące wypowiedzi nauczania papieskiego dotyczące przykazań Bożych sformułowanych *negatywnie*, tzn. rozpoczynających się od ostrzeżenia *‘Nie będziesz ...’*. Wiele z tych wypowiedzi zawartych jest w encyklice Jana Pawła II „*Veritatis*



*Splendor – Blask Prawdy*” (1993 r.). Encyklikę tę poświęcił Jan Paweł II omówieniu podstawowych zasad nauczania Kościoła o ludzkich zachowaniach etycznych.

Oto niektóre z jego charakterystycznych wypowiedzi – przytaczamy je w nawiązaniu do dyskusji toczących się wokół problematyki przerywania ciąży:

### Czyny wewnętrznie złe i ‘rozwiązania pastoralne’

„Jeśli czyny są *wewnętrznie złe*, dobra *intencja* lub szczególne *okoliczności* mogą łagodzić ich zło, ale *nie mogą go usunąć*: są to czyny ‘*nieodwracalnie*’ złe, same z siebie i same w sobie niezdatne do tego, by je przyporządkować Bogu i dobru osoby: ‘*Jeśli czyny są same z siebie grzechami (cum iam opera ipsa peccata sunt) ... jak na przykład kradzież, cudzołóstwo, bluźnierstwo lub tym podobne, to któż ośmieliłby się twierdzić, że gdy dokonane zostają dla dobrych powodów (causis bonis), nie są już grzechami lub – co jeszcze bardziej nielogiczne – są grzechami usprawiedliwionymi?*’

– Tak więc okoliczności lub intencje nie zdołają nigdy przekształcić czynu ze swej istoty niegodziwego ze względu na przedmiot – w czyn ‘*subiektywnie*’ godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić” (VSp 81).

„Nawet *dobre intencje* i trudne nieraz *okoliczności* nie uprawniają nigdy władz państwowych ani poszczególnych osób do łamania fundamentalnych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej. Jedyne bowiem moralność, która uznaje normy obowiązujące zawsze i wszędzie, *bez żadnych wyjątków*, może stanowić etyczny fundament współżycia społecznego, zarówno w poszczególnych krajach, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej” (VSp 97).

### Czyny wewnętrznie złe a dobra intencja

„Nauczając o istnieniu czynów wewnętrznie złych, Kościół opiera się na doktrynie Pisma Świętego. Apostoł Paweł stwierdza stanowczo:

‘*Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżycjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego*’ ... [1 Kor 6,9n]

...

... Tak więc okoliczności lub intencje nie zdołają nigdy przekształcić czynu ze swej istoty niegodziwego ze względu na przedmiot – w czyn ‘*subiektywnie*’ godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić” (VSp 81).

„Intencja zresztą jest dobra, gdy ma na *celu prawdziwe dobro człowieka*, widziane w *perspektywie jego ostatecznego celu*.

– Natomiast czyny, których *przedmiot* nie może być przyporządkowany Bogu i jest ‘*niegodny ludzkiej osoby*’, zawsze i w każdym wypadku sprzeciwiają się temu dobru.

– W tym sensie przestrzeganie norm, które zakazują tych czynów i obowiązują *semper et pro semper [zawsze i na zawsze]*, to znaczy nie dopuszczają *żadnych wyjątków*, nie tylko *nie ogranicza* dobrej intencji, ale stanowi wręcz jej fundamentalny wyraz (...)” (VSp 82).



[Objaśnienie](#)

### W obliczu norm moralnych negatywnych

„Wobec norm moralnych, które *zabraniają* popełniania *czynów wewnętrznie złych*, nie ma dla nikogo *żadnych przywilejów ani wyjątków*. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest *władcą*



*świata, czy ostatnim 'nędzarzem' na tej ziemi: wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy absolutnie równi" (VSp 96).*

## *Kościół norm moralnych nie tworzy, lecz je interpretuje i przedkłada*

„Kościół nie jest bynajmniej autorem tej normy, ani jej sędzią [łac.: ... cuius autem normae Ecclesia profecto nec autor est nec árbitra]. Kościół, *posłuszny PRAWDZIE*, którą jest Chrystus i którego Obraz odbija się w naturze i godności osoby ludzkiej,  *tłumaczy normę moralną i przedkłada ją* wszystkim ludziom dobrej woli [łac.: Ecclesia interpretatur normam moralem, quam universis bonae voluntatis hominibus proponit], nie ukrywając, że wymaga ona  *radykalizmu i doskonałości" (FC 33).*

## Leczenie matki które może zagrażać płodowi

Papież błog. Paweł VI wypowiedział się jednoznacznie na temat konieczności podjęcia leczenia procesu chorobowego u matki, które mogłoby pociągnąć za sobą poronienie i śmierć płodu. Jest zrozumiałe, że na ile to możliwe, należy w takiej sytuacji bądź przyspieszyć poród, bądź przesunąć terapię matki na termin po porodzie. Oto odnośne słowa Pawła VI:

„Kościół natomiast uważa za *moralnie dopuszczalne* stosowanie *środków leczniczych*, niezbędnych do leczenia chorób, choćby wynikać stąd miała *przeszkoda, nawet przewidywana, dla prokreacji*, byleby ta przeszkoda nie była z jakichś motywów *bezpośrednio zamierzona" (HV 15).*



## G. UDZIAŁ W MANIFESTACJI PRO-ABORCYJNEJ

### Uczestnictwo w manifestacji ...

Jaśniejsze uświadomienie sobie szerszego tła wydarzeń związanych z manifestacjami za zalegalizowaniem przerywania ciąży, a z kolei nieuniknione stawanie w obliczu Boga, Stworzyciela człowieka oraz wewnętrznego ładu jego postępowania – pozwala przejść do zagadnienia docelowego, które przyświeca naszej refleksji: szans na pojednanie z Bogiem osób biorących w nich udział.

Wielu z tych manifestujących zapewne nie zastanawia się nad tym, jak pogodzić uczestnictwo w  *takiej* manifestacji z dalszym pozostawaniem w Kościele Katolickim. Uchylają się od trudu uświadomienia sobie, że życie każdego toczy się w obliczu Boga, który podarował je do poczytalnego zarządzania nim. Szatan w swej inteligencji, której mu Bóg po jego buncie nie odebrał, wie doskonale, jak zaatakować  *człowieka jako człowieka*, by go odciągnąć od Boga, zbuntować go przeciw Bogu, a docelowo: zniszczyć tym samym samego człowieka.

Atak ze strony ZŁEGO wymierzony jest w  *najwyższe 'piętra'* człowieczeństwa. Tam



koncentrują się przymioty decydujące o człowieku jako osobie: jego wielkości i godności. Czołowym przymiotem, dzięki któremu mały człowiek przewyższa cały kosmos i świat zwierząt, jest *zdolność myślenia*. Zły podejmuje niestrudzone wysiłki, by tę zdolność zmanipulować i ... *wyłączyć*. Chodzi o człowieczą *samo-świadomość (= rozum)*, z którą w parze idzie *samo-stanowienie (= wolna wola)* oraz ich 'wypadkowa': nieodstępna zdolność podejmowania *odpowiedzialności: bycia poczytalnym*. Doprowadzenie do zwyrodnienia 'rozumu: *zdolności myślenia*, a konsekwentnie zdolności właściwego samo-stanowienia – udaje się ZŁEMU przez skuszenie człowieka do ... *grzechu*.

Nie na darmo wypunktował Apostoł Narodów św. Paweł w nawiązaniu do ówczesnego zwyrodnienia etycznego w postaci *homoseksualizmu* – jako 'utrata rozumu'. W legislacji dzisiejszych najwyższych instytucji międzynarodowych, jak ONZ, WHO, UE – haniebne zwyrodnienia moralne *homoseksualizmu, gender, aborcji, zapobiegania ciąży, eutanazji* – doczekały się usankcjonowania jako jedno z 'podstawowych praw człowieka'. Zabezpieczeniu prawnemu tych niegodziwych ustaleń służą w razie napotkanego sprzeciwu surowe przepisy o „*mowie nienawiści*” (zob. ze strony autora: *lp33.de* – cz.VI, r.2: *homoseksualizm*; r.3: *gender*). Budzi to przerażenie zdrowego rozsądku.

– Tymczasem św. Paweł wiąże te zwyrodnienia jednoznacznie z ... pomyleniem na poziomie rozumu:

„... Ponieważ, *choć Boga poznali*, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i *zaciężone zostało bezrozumne* ich serce.

*Podając się za mądrych – stali się głupimi. ...*

– Dlatego wydał ich Bóg poprzez *pożądania ich serc na tęp nieczystości*, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał ... – ... na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie *kobiety ich* przemieniły *pożycie zgodne z naturą* na *przeciwnie naturze*. Podobnie i *mężczyźni*, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem *żądzą ku sobie*, *mężczyźni z mężczyznami* uprawiając *bezwstyd* i na samych sobie ponosząc *zapłatę należną za zboczenie*. A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, *wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu*, tak że czynili to, co się nie godzi ...” (Rz 1,21-28).

Systematyczne odchodzenie od Boga przez grzech, zbrodnie i siłowe zagłuszanie głosu Bożego rozbrzmiewającego w sumieniu skutkuje utratą *poczucia grzechu*. Utrata ta jest jednak konsekwencją uprzednio podtrzymywanej utraty *poczucia Boga*. Tak zjawisko to określa św. Jan Paweł II:

„... *Poczucie grzechu* ... ma swoje źródło w *świadomości moralnej człowieka* i jest jakby jej termometrem. Powiązane jest z *poczuciem Boga*, ponieważ wypływa ze *świadomego stosunku łączącego człowieka z Bogiem* jako jego Stwórcą, Panem i Ojcem.

– Dlatego tak jak nie można całkowicie wymazać *poczucia Boga* ani zagłuszyć sumienia, tak też nigdy nie da się zupełnie wymazać *poczucia grzechu*” (RP 18).

Zwróciliśmy wyżej uwagę, iż manifestacje pro-aborcyjne są mocno podbudowane akcentem politycznym: jako jeden z środków zmierzających do obalenia aktualnego rządu (zob.: [Tło polityczne manifestacji pro-aborcyjnych](#)). Mimo wszystko nikt i nic nie usprawiedliwi stwierdzenia, że dołączenie się do omawianej manifestacji jest tym bardziej *wojną wypowiedzianą wprost samemu Bogu*. On to jest jedynym Właścicielem i Panem życia i wszelkiej miłości. Ślady szatana są zawsze znaczone zabijaniem życia oraz zabijaniem miłości. Niezbyt wyraźne myślenie o *moralno-etycznym wydzwisku uczestnictwa* w tej manifestacji może zaistnieć jedynie za cenę *świadomego zagłuszenia* głośno wtedy nawołującego Boga:



„Dziecko mojej Miłości, proszę cię bardzo: nie czyn tego”.

Zmuszanie głosu Bożego wołania do *milczenia* nie może *nie być* aktem poczytalnym. Ktokolwiek dołącza się do *takiej manifestacji*, zdaje sobie doskonale sprawę, o co tu chodzi. Wie dobrze, że nie jest to wesoły kiermasz ani rekreacyjna loteria zabawek. Tu ważą się *losy żywych Ludzkich Istnień* w łonie matek. Manifestujący domagają się ze wzrastającą agresją – swobody ich zabijania; dokładniej: ich zarzynania.

Każdy człowiek ma wypisane w sumieniu *Boże prawo naturalne*. Zapis ten istnieje niezależnie od formalnie ogłoszonych Bożych przykazań przez Mojżesza pod Synaj (ok. 1250 przed Chr.; Wj 20,2-17). Przymiotnik: prawo Boże ‘*naturalne*’ oznacza w języku Magisterium Kościoła tę jego cechę, że jest ono w pełni dostosowane do godności *człowieka jako osoby*, uzdolnionej i wezwanej w samym akcie wywołania z nie-istnienia do istnienia – do życia wiecznego w komunii z Bogiem.

## Bóg który upomni się o krew swego „Obrazu”

Nie ma człowieka, który by nie zdawał sobie sprawy, że *śmierć zadana komuś niewinnemu* jest straszliwą zbrodnią. Oraz że Bóg, jedyny Właściciel życia, upomni się o przelaną ludzką krew. Tak to sformułował Bóg uroczyście przy zawieraniu odnowionego przymierza z Rodziną Człowieczą po straszliwym kataklizmie potopu:

„Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze dusze;  
upomnę się o krew u każdego zwierzęcia.

Upomnę się o nią z ręki człowieka, z ręki męża – jego brata: upomnę się o życie człowieka.  
*Kto przeleje krew człowieka, przez człowieka winna być przelana krew jego, bo na Obraz Elohim (= Boga) uczynił człowieka”* (Rdz 9,5n).

Zdumiewa fakt, że jest to jedyny tekst tzw. ‘prawny’ *Słowa-Bożego-Zapisanego*, który podaje *uzasadnienie* Bożej sankcji – w tym wypadku Bożego *upomnienia się* o przelaną niewinną krew człowieka. Bóg słuszności swoich przykazań ... nigdy nie uzasadnia. Człowiekowi wypada zawierzyć Bogu każdorazowo, że jako Bóg-Miłość jest On niezdolny skrzywdzić swój żywy „Obraz” w czymkolwiek.

Tymczasem w tym przypadku: *przelania ludzkiej krwi*, Bóg uprzytomnia człowiekowi bardzo wyraźnie *motyw*, dla którego nie może *nie pociągać* do odpowiedzialności każdorazowej zbrodni krwi. Targnięcie się na życie człowieka jest mianowicie dojmującym, *bezpośrednim naruszeniem samego Boga* w Jego Bożej Nienaruszalności. Każdy człowiek zaistniał z Bożego daru jako żywy „Boży Obraz” :

„Upomnę się o waszą krew ... bo na Obraz Boga człowieka uczynił” (Rdz 1,26n; 9,6).

Wyraz takiemu upomnieniu się dał Bóg już u zarania zaistnienia człowieka na ziemi. Już wtedy fala pierwszego grzechu ... wyraziła się pierwszym morderstwem. Bóg natychmiast zjawia się na miejscu zbrodni. Pociąga bardzo arogancko zachowującego się Kaina (dokładnie jak dzisiejszych aborcjonistów ...) do odpowiedzialności. W jego buntowniczym zachowaniu ... Bóg uświadamia mu jego pełną poczytalność:

„Wtedy Bóg zapytał Kaina: ‘Gdzie jest brat



[Objaśnienie](#)



twój, Abel?’ ...

‘Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?’ ...

‘Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku Mnie z ziemi !

Bądź więc wyklęty z tej roli, która rozwarła swą paszczę,

aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez Ciebie’ ...” (Rdz 4,9nn).

## Jeszcze raz: przykazanie negatywne

Zakaz zabijania, zwięźle sformułowany w Bożym V-tym przykazaniu: „*Nie będziesz zabijał*” (Wj 20,13; Pwt 5,17; Mt 5,21; 19,18), jest typowym przykazaniem *negatywnym*. Zaczyna się od ostrzeżenia: „*Nie będziesz ...*”. Tego rodzaju przykazania Boże z góry wykluczają jakiegokolwiek *wyjątki*. Chodzi bowiem o uczynki *wewnętrznie złe*. Jan Paweł II precyzuje, co to znaczy:

„Jeśli czyny są *wewnętrznie złe*, dobra *intencja* lub szczególne *okoliczności* mogą łagodzić ich zło, ale *nie mogą go usunąć*: są to czyny ‘*nieodwracalnie*’ złe, same z siebie i same w sobie niezdatne do tego, by je przyporządkować Bogu i dobru osoby...

– Tak więc *okoliczności* lub *intencje* nie zdołają nigdy przekształcić *czynu ze swej istoty niegodziwego* ze względu na przedmiot – w czyn ‘*subiektywnie*’ godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić” (VSp 81).

Wyżej przytoczyliśmy kilka charakterystycznych wypowiedzi pap. Jana Pawła II o normach etycznych negatywnych. Oto jeszcze raz jego słowa:

„Wobec norm moralnych, które *zabraniają* popełniania czynów *wewnętrznie złych*, nie ma dla nikogo *żadnych przywilejów ani wyjątków*.

– Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest *władcą świata*, czy ostatnim ‘*nędzarzem*’ na tej ziemi: wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy *absolutnie równi*” (VSp 96).

Wskazane jest przypomnieć tutaj też jeszcze słowo nauczania papieskiego o warunkach, umożliwiających określenie czynu jako ‘*dobrego*’:

„Intencja zresztą jest dobra, gdy ma na celu *prawdziwe dobro człowieka*, widziane w perspektywie jego ostatecznego celu. Natomiast czyny, których *przedmiot nie może być przyporządkowany Bogu* i jest ‘*niegodny ludzkiej osoby*’, zawsze i w każdym wypadku sprzeciwiają się temu dobru.

– W tym sensie przestrzeganie norm, które *zakazują* tych czynów i obowiązują *semper et pro semper [zawsze i na zawsze]*, to znaczy *nie dopuszczają żadnych wyjątków*, nie tylko nie ogranicza dobrej intencji, ale stanowi wręcz jej fundamentalny wyraz (...)” (VSp 82).

Innymi słowy wymienione przez Namiestnika Chrystusowego przymioty normy etycznej *negatywnej* są wyrazem ‘*A-B-C*’ jakichkolwiek norm etycznych. Są one zarazem *niezależne od ich powiązań z jakąkolwiek religią i światopoglądem*. Uznać je musi za słuszne każdy *prawy rozum*. Norma moralna negatywna z samej swej istoty musi obowiązywać: *zawsze i wszędzie, musi być normą obiektywną czyli niezależną od widzimisię kogokolwiek indywidualnego*, oraz musi jej przysługiwać walor z istoty swej *uniwersalny: powszechny*.

W tym wypadku mamy przed sobą interpretację Bożego przykazania, która cieszy się ponadto *pieczęcią charyzmatu Apostolskiego*. Jest to szczególny dar Ducha Świętego, jakim Chrystus ubogacił założony przez siebie Kościół, który zresztą sam nazywa jako ‘*Kościół SWÓJ*’ (Mt16,18).

Toteż sama ta jedna wypowiedź Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, będącego z



ustanowienia Bożego, a nie ludzkiego

– „jedynym autentycznym przewodnikiem Ludu Bożego” (FC 31),

wystarcza w pełni dla rozwiania jakichkolwiek bardziej szczegółowych pytań i motywów ze strony tych, którzy domagają się możliwości zabijania dziecka rozwijającego się w łonie matki.

Wypowiedź ta cieszy się ponad wątpliwość *pieczęcią autentycznego i autorytatywnego* wyjaśnienia Prawa Bożego – zarówno naturalnego (w dopiero co wyżej podanym znaczeniu), jak i Chrystusowej Ewangelii. Pokrywa się bez reszty z wiarą, jaką Kościołowi i całemu światu z Bożego upoważnienia przekazał *konstytutywny charyzmat Apostolski oraz Tradycja dogmatyczno-moralna Apostolska*.

– Norma bowiem moralna sformułowana *negatywnie* z natury swej nie dopuszcza *żadnych wyjątków*. Przymiotnik ‘żaden’ oznacza w sensie dosłownym i absolutnym: ‘żadnych wyjątków’.

Trzeba przyjąć do wiadomości, że *autorem* omawianego Bożego przykazania nie jest nikt z ludzi – i *nikt z ludzi*, w tym również ani papież, nie był i nie będzie kiedykolwiek upoważniony do wprowadzenia jakichkolwiek modyfikacji, rozcieńczeń, czy tym bardziej abolicji Bożego prawa: Bożego przykazania. Życie jest domeną wyłącznie Bożą: nigdy człowieczą. Wszelkie *ludzkie tzw. ‘zezwolenia’*, uwzględniające takie czy inne – może i dramatyczne sytuacje – np. matki w ciąży, dziecka, rodziny itd., będą niestety *uzurpacją władzy*, której człowiek nigdy nie posiadał i posiadać nie będzie.

– Tym samym zaś trzeba sobie z góry powiedzieć, że nie przysługuje im żadna moc prawna, czyli są one z góry *nieważne* i *nie upoważniają* do żadnego działania.

Znaczy to, że wszelkie tzw. *ustawowe zezwolenia*, sankcjonujące ‘*legalne*’ *przerywania ciąży*, są zawsze i wszędzie z góry *nieważne*. Nikomu nie wolno powoływać się na nie, ani ich stosować. Chodzi bowiem o normę moralną *negatywną* zabraniającą dopuszczenia się czynu, który sam w sobie jest „*wewnętrznie zły*”. Konsekwentnie wykluczony tu musi być wszelki „*przywilej*”, a sama w sobie ta norma etyczna nie dopuszcza „*żadnego wyjątku*”.

Wyżej przytoczyliśmy też wypowiedź Namiestnika Chrystusowego dotyczącą wprost nie tylko normy moralnej *negatywnie* w znaczeniu ogólnym, lecz w konkretnym zastosowaniu do *przerywania ciąży* (zob.: [Przerywanie ciąży: EV 62](#)) . Mianowicie bezpośrednio po swych wiążących słowach jako Następcy Piotra w jedności z kolegium biskupów odnośnie do *przerywania ciąży* – dodaje Ojciec święty uzupełniająco i wyjaśniająco:

„*Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktem, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół*” (EV 62).

Zatem w obliczu Boga wszelkie argumenty wysuwane przez *litość* czy *współczucie*, całkowicie błędne i z góry na nic się nie przydadzą. Argumenty te służą *okazaniu litości* jedynie z pozoru – czy to w stosunku do kobiety w niechcianej ciąży, czy też wobec poczętego dziecka, którego ktoś chciałby zabić z litości dla niego samego, by oszczędzić mu cierpienie po przyjściu na świat. Zza wysuwanej *litości* przeziara egoizm osób, które chciałyby uniknąć za wszelką cenę niewygód i wyrzeczeń związanych z towarzyszeniem przez życie choremu człowiekowi, ewentualnie wybranie się od bycia matką dla dziecka, które poczęło się w okolicznościach nie odpowiadających kobiecie-matce.

## Przykazanie: nakaz jedynie moralny

Jest oczywiście jasne, że chociaż dostosowanie się w swym postępowaniu do Bożego



'przykazania' jest *nakazane* przez Boga, który jako Bóg-Miłość i Bóg-Życie jest tym „*Jedynym Dobrym*” (Mt 19,17), jest ono samo w sobie ostatecznie ... *słabe*, gdyż jest zobowiązaniem jedynie *moralnym*. Boże przykazania zwracają się do zdolności *samo-stanowienia*, w którą Bóg wyposażył człowieka, czyli do jego *wolnej woli*.

Bóg obdarzył ludzką osobę darem *wolnej woli* jako darem jedynie *instrumentalnym*. Miał on stworzyć przedpole pod zaistnienie właściwie zamierzonego, znacznie wyższego celu: z wyboru wolnej woli płynącego *aktu miłości*. Miłość bowiem nie może być wyrazem *musu* i *gwałtu* dokonywanego na ludzkiej osobie.

Bóg pierwszy szanuje *godność człowieczej osoby*, którą stworzył jako *wolną* na swój własny wzór: pra-Wzór dla człowieka – stworzonego jako żywego „*Obrazu Boga*”. Z tego względu Bóg w swych przykazaniach, które bez reszty są wyrazem Jego dramatycznego zatroskania o człowiecze *dobro* – *doraźne i definitywne*, co prawda *nakazuje* określone postępowanie, ostrzegając zarazem, że w razie niedostosowania się do przykazania, człowiek ściągnie na siebie sankcje na *własne życie wieczne*. Niemniej Bóg nigdy nie posunie się do *wymuszenia* na człowieku dostosowania się do nałożonego przykazania. Jeśliby przytoczyć ponownie słowo z Apokalipsy, zauważamy, co Bóg mówi sam o sobie:

„*Oto stoję u drzwi (serca każdego człowieka: DiM 8) i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną*’ (Ap 3,20).

Znaczy to, że Bóg *liczy się z tym*, iż wcale nie każdy człowiek chce usłyszeć Jego pukanie: *nie chce Go przyjąć*, tak iż *nie otworzy on* drzwi swego serca dla Boga. Przykazanie Boże jest odwołaniem się Boga do podarowanej człowiekowi władzy *samo-stanowienia*: jego *wolnej woli*. Ona co prawda winna była otworzyć się w kierunku miłości. Niemniej w rzeczywistości wolna wola człowieka woli nierzadko *wycofać zawierzenie* dotąd pokładane w Bogu (‘*Jezu, ufam Tobie*’ !), a przenieść je świadomie i dobrowolnie na ZŁEGO: „*mordercę od początku ... i ojca kłamstwa*” (J 8,44). On zaś odwrócenie się od Boga kreśli w wyobraźni człowieka barwnie jako szczyt wydartej Bogu zdolności ustanawiania tego, co winno być *dobrem czy złem* – na przekór Bogu.

Bóg w swej Bożej pokorze na pewno *cofnie się w obliczu decyzji wolnej woli* swego żywego „*Obrazu*”. On do ludzkiego serca nie wejdzie nie zaproszony: na siłę! Bóg pierwszy szanuje decyzję wolnej woli – nawet w jej wyborze na potępienie wieczne – na przekór nagłym prośbom i propozycjom Boga: Stworzyciela i Odkupiciela. Niewątpliwie niejako ku swej dla stworzenia niewyobrażalnej Bożej *rozpaczy*.

Bo póki *jeszcze czas* (zob.: Mt 23,37n; DzF 1160.1588.1146.1148.1728; itd.) woła Bóg z bólem swego Serca – w sercu-sumieniu człowieka:

„*Wróć synu! Wróć! Z daleka ...! Poproś o przebaczenie! Uzyskasz je! Odkupiłem cię za cenę wielką: Mojej męki i śmierci na krzyżu! Nie chcę, byś zginął ... na wieki i stał się ofiarą 'waszego przeciwnika, diabła, który jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć' (1 P 5,8)*”.



## H. UDZIAŁ W MANIFESTACJI



## Sam w sobie udział w manifestacji

Znaleźliśmy się ponownie na tropie osób uczestniczących w manifestacji pro-aborcyjnej. Niemożliwe, by ci ludzie nie zdawali sobie sprawy z tego, co w perspektywie „... *ostatecznych przeznaczeń, jakie człowiek ma w Bogu samym*” (LM 5) znaczy ich udział w tym swoistym ‘*ludzkim spędzie*’. Został on zorganizowany ... przeciw rządowi, czy może tym bardziej przeciwko Bogu ?, o Którym jednak ‘myślenie’ w takim momencie jest niezbyt wygodne, a ‘politycznie’ totalnie... *niepoprawne*.

Ludzie ci domagają się krzykliwie prawa do bezkarnego dokonywania czynu, który z istoty swej, czyli *wewnętrznie* – jest nie tylko zły, lecz ma być bezkarnym dopuszczeniem się *straszliwej zbrodni*. Żądają, by obywatel mógł wydawać *prawomocny wyrok śmierci* na życie Człowieka *absolutnie niewinnego, totalnie bezbronnego*. Człowiekiem mającym zostać zamordowanym jest ... o kochające przyjęcie swej osoby proszące Dziecko. Rozwija się w łonie swej matki, która jednak chce go koniecznie ... *zabić za to, że ... JEST*.

Wykonawcą przez siebie wydanego wyroku ma być człowiek-kał, który w dotychczasowej opinii powszechnej uchodził za człowieka ‘*Służby Zdrowia*’. Każdy lekarz zobowiązuje jest przy odbiorze dyplomu zakończenia studiów medycyny uroczystą *przysięgę Hipokratesa*. Nowo kreowany lekarz zobowiązuje się, iż nie tylko będzie służył pomocą w odzyskiwaniu utraconego zdrowia, lecz ponadto *negatywnie* – do niewyrządzenia jako lekarz nikomu krzywdy na zdrowiu (*‘primum non nocere – przede wszystkim nie wyrządzić krzywdy’*), stosując zatem metody leczenia które nie wyrządzą szkody na zdrowiu i życiu.



[Objaśnienie](#)

Tymczasem domagający się prawa do aborcji chcą *zmusić lekarza*, by nie tylko *nie pomagał w leczeniu ewentualnie chorobą zagrożonego Nie Urodzonego Dziecka*, lecz przeciwnie: żeby on właśnie, przedstawiciel ‘*Służby Zdrowia*’ – stał się *urzędowym wykonawcą krwawego terroru: Herodem zabijającym Małe Dzieci*.

Mimo wszystko jednak w niniejszej refleksji nie chcemy skupiać się na kwestii uchwalania ludzkiego prawa, które uzurpuje kompetencję obalenia *Prawa Bożego naturalnego*. Nie będziemy również roztrząsać kwestii etycznej lekarzy, którzy *zmuszeni* – czy też z *własnej decyzji* podejmują się haniebnego i hańbiącego czynu: zabijania Nie Urodzonych.

Pragniemy natomiast ograniczyć się do *oceny samego w sobie uczestnictwa* w manifestacji i pochodzie pro-aborcyjnym. Wyłączamy tu świadomie jako w tym wymiarze niepotrzebne – kwestie szczegółowe: aborcję w pełnym wymiarze, czy też ograniczoną do określonych sytuacji. Zdajemy sobie sprawę, że norma etyczna *negatywna* nie dopuszcza *absolutnie żadnych wyjątków*. Boże stanowisko – ale i stanowisko prawnego sumienia człowieka, nie podlega tu wątpliwości.



## Nieuniknione natychmiastowe pytania

Osobom uczestniczącym w którejś z organizowanych w omawianym celu manifestacji można by postawić kilka prostych pytań. Nie można się uchylić od trudu znalezienia na nie jednoznacznej odpowiedzi:

*‘Czy po udziale w tego rodzaju manifestacji – wolno ci jeszcze wstąpić do ... któregośkolwiek kościoła, by się spokojnie pomodlić, jakoby się nic takiego nie stało’ ?*

*‘Czy po takiej manifestacji potrafisz sięgnąć po Różaniec i na nim się modlić?’*

*‘Czy wolno ci zdobyć się na odmówienie wtedy ... Koronki do Bożego Miłosierdzia ?’*

Odpowiedź brzmi niewątpliwie jednoznacznie: **Oczywiście: TAK !**

– Wolno ci wstąpić do kościoła! Wolno się pomodlić!

– Możesz odmówić Różaniec! Łącznie z tajemnicą ‘Zwiastowania Najśw. Maryi Panny’. Wydarzenie to wstawiła Maryję-dziewczynkę-zaręczoną na okrutnie trudną próbę w obliczu Józefa. Maryja nie miała wobec niego w sensie dosłownym *żadnego wytłumaczenia* – poza zawierzeniem Bogu. Gdyby Józef chciał zastosować jednoznacznie w takiej sytuacji brzmiące prawodawstwo Mojżeszowe, mógł doprowadzić Maryję do *ukamienowania jej na progu jej ojcowskiego domu*” (zob. Pwt 22,20n).

– Podobnie też wolno ci oczywiście odmówić ... ‘Koronkę do Bożego Miłosierdzia’ !

A przecież jednocześnie: **NIE WOLNO** ci tego uczynić! Nie możesz uczynić tego wszystkiego ... *teraz, zaraz.*

– Wstąpienie do kościoła, jakoby się *‘nic takiego nie stało’*, stałoby się poczytalnym ... *świętokradztwem!*

– Ujęcie do ręki *Różańca* czy *Koronki do Bożego Miłosierdzia* i jej odmawianie – stałoby się strasliwym bluźnierstwem. Modlitwą zanoszoną nie do Boga ani do Bożego Miłosierdzia, lecz ... do szyszającego z Boga – ale i ciebie – szatana. Oraz swoistym wydaniem Boga i Maryi w ręce „*Węża Starodawnego, który się zwie diabeł i szatan*” (Ap 12,9) na pośmiewisko. Zaś Jezusa Chrystusa uczestnicy manifestacji – jak powiada *List do Hebrajczyków* – ponownie „*krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko*” (Hbr 6,6)!

Jakżeż jednoznacznie wyraża się Jezus – ten miłosierny Odkupiciel:

*„Nikt nie może dwom panom służyć.*

*Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował;*

*albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi ...” (Mt 6,24).*

Warunkiem uczestnictwa względnie dołączenia do omawianej manifestacji jest uprzednie (tu w pełni wystarczy sekundowy akt woli) wzniesienie przepastnej, nieba i piekła sięgającej – *wielorakiej bariery*. Jest to:

*Bariera między niebem a ziemią,*

*Bariera między sobą a Bogiem,*

*Bariera między sobą a Kościołem Chrystusa;*

*Bariera między sobą a braćmi i siostrami w naturze ludzkiej.*

*Poczytalne zaciągnięcie strasliwej dozy grzechów CUDZYCH.*

Dodatkowym bowiem obciążeniem, które dołącza się nieodstępnie do samego w ogóle udziału w omawianej manifestacji, staje się wspomniane na ostatnim miejscu zaciągnięcie strasliwej dawki *grzechów CUDZYCH*.



Można by uczestnika manifestacji zapytać: *Czy ty te bariery ... zauważasz?* To znaczy: czy zadajesz sobie trud, by *chcieć* je dostrzec?

Albo jeszcze inaczej: *Jaki jest stan twojego sumienia?* Czy ono na zbrodnię ... jeszcze reaguje?

Wyżej zwrócono uwagę na *metodę działania ZŁEGO*: atakuje on w pierwszym rzędzie *najwyższe poziomy godności człowieka*, Bożego „Obrazu”: *zdolność myślenia i zastanawiania się*. Jak bardzo cieszy się ZŁY, gdy ktoś zbywa głos sumienia powiedzonkiem: *Jestem obywatelem tego państwa, mam prawo – a może nawet obowiązek dołączyć do tej manifestacji. Walczy ona o słuszne prawo kobiety do ... aborcji! To jej podstawowe prawo jako wolnego człowieka i obywatela !*

Tymczasem sam w sobie udział w owej manifestacji staje się *świadomym, dobrowolnym wyborem* – dokładnie tak jak brzmi hasło wypisane na niektórych transparentach w języku angielskim:

„*Pro choice – według własnego wyboru*”.

Uczestnictwo w manifestacji staje się – nie z musu podjętym, lecz przemyślanym wyborem na życie wieczne – w *wiecznym potępieniu* dla siebie, a w konsekwencji równocześnie na siebie ściągniętych trudnych do przeliczenia ‘*grzechów cudzych*’ – wiecznego potępienia zapewne dla wielu-wielu innych.

## Bariera pionu: Bóg a manifestujący

Prorok Izajasz wypowiada się w pewnej chwili o *winie ciężącej na ówczesnym Izraelu* (sytuacja kończącej się *Niewoli Babilońskiej*: ok. 530 r. przed Chr.). Wina ta polegała m.in. na *dłoniach splamionych krwią*. Doprowadziło to do utworzenia nieba sięgającej bariery pomiędzy Bogiem a Izraelem. Oto niejako *autobiograficzne* słowa Boga, jakie On przekazuje swemu Ludowi przez swego Proroka:

„*Nie! Ręka Jahwéh (= Pana) nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić.*

*Ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.*

– *Lecz wasze winy wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem, wasze grzechy zastoniły Mu oblicze przed wami tak, iż was nie słucha.*

– *Bo krwią splamione są wasze dłonie, a palce wasze – zbrodnią ...”* (Iz 59,1nn).

Dokładnie to dzieje się w przypadku samego w sobie uczestnictwa w *manifestacji pro-aborcyjnej*. Czy jakimkolwiek *usprawiedliwieniem* w rodzaju: ‘*Ja aż tak źle przecież nie myślałem*’! – może stać się *NIE-myślenie* o tym, co w tejsze chwili dokonuje się w pionie: Bóg – a moje ‘ja’, moje sumienie?

Każdorazowe *nie-myślenie*, czyli nie-zadanie sobie trudu zaangażowania swego niezbywalnego uzdolnienia do *samo-świadomości* ze względu na to, iż *zastanawianie się* nad swym postępowaniem wymagałoby zadania sobie trudu *bycia-sobą*: osobą po linii swej niezbywalnej godności człowieczej, a tym bardziej: podjęcia decyzji, której jednak z góry absolutnie podjąć NIE mam zamiaru, – już jest niemal szczytowym osiągnięciem ZŁEGO ! On doskonale wie, jak zmanipulować żywy „*Boży Obraz*”, by po wygaszeniu jego myślenia-rozumu – skierować go, tym razem już łatwo w otwarty bunt przeciw Bogu. ZŁY podburza człowieka, by wydał Bogu *ustanawianie dobra-źła*.

– W zorganizowanej manifestacji pro-aborcyjnej udaje mu się to w 100%.

Czy ktoś zdoła wytoczyć tu jakikolwiek kontr-argument, że udział w zorganizowanym ‘*pikniku*’, wesolej zabawie pro-aborcyjnej, nie jest równoznaczny z buntem szatana-jako-szatana w rodzaju: „*Nie będę Ci, Boże, służył*” (Jr 2,20)?



– Czy miałyby mi przysługiwać w tej sytuacji prawo przystąpienia do *Stołu Eucharystycznego* tak jakoby w międzyczasie zupełnie nic takiego się nie stało?

## Apostazja

Wyżej wskazaliśmy już też, że uczestniczenie w manifestacji pro-aborcyjnej staje się aktem bardzo wyraźnie czynem potwierdzonej *apostazji od Boga*. Nikt i nic nie jest w stanie osłabić tę ocenę z punktu widzenia teologiczno-moralnego.

Dopiero co wyżej zwróciliśmy uwagę, że udział w omawianej manifestacji staje się *postawieniem bariery*, która całkowicie blokuje kontakt pomiędzy Bogiem a odnośnym człowiekiem. Wspomniane przez Izajasza „*krwią splamione ręce*” są wyrazem grzechów, które przekroczyły już wszelką miarę i doprowadziły do wielokrotnie przez Bożych wysłańców do Izraela: *proroków* – zapowiedzianych nieszczęść na Jeruzalem i całego Izraela.

– Sam w sobie *ten* aspekt byłby jednak grzechem popełnianym głównie ze *słabości moralnej*, a nie jako świadome, zamierzone *wyrzeczenie się Boga*.

Natomiast w przypadku udziału w omawianej manifestacji w grę nie wchodzi sama jedynie ludzka *słabość*. *Cel* manifestacji jest jasno sprecyzowany: manifestującym chodzi jednoznacznie o *bunt przeciw Bogu jako Bogu* i odrzucenie Jego przykazania.

Co prawda ani organizatorzy manifestacji, ani jej uczestnicy nie są łaskawi *wymienić imienia Bożego*. Ich postępowanie jest podobne do grzechu *budowniczych wieży Babel* (Rdz 11; zob. RP 14). Ich zdaniem Bóg jest *niegodzien* wyraźnej wzmianki. Nie chcemy mieć nic wspólnego z Bogiem: sami – na naszych, a nie Bożych zasadach „*zbudujemy miasto, zjednoczymy się w społeczeństwo i staniemy się silni i możni BEZ Boga, jeśli nie wprost WBREW Bogu*” (por. RP 14). Chodzi o „*wyłączenie Boga poprzez otwarte sprzeciwienie się Jego przykazaniu, poprzez rywalizację z Nim, złudne dążenie do bycia ‘jako On’ ...*” (tamże: RP 14).

Posługujemy się słowami Jana Pawła II:

„Zachodzi (tu) gwałtowne zerwanie stosunku z Bogiem ... Występuje (tu) w całej swej powadze i dramatyczności to, co stanowi najbardziej *wewnętrzną i mroczną istotę* grzechu: *nieposłuszeństwo wobec Boga*, wobec Jego prawa, normy moralnej, którą dał człowiekowi, wpisując ją w ludzkie serce i potwierdzając oraz doskonaląc przez Objawienie.

– *Wyłączenie Boga, zerwanie z Bogiem, nieposłuszeństwo wobec Boga*: w ciągu całej ludzkiej historii było zawsze i jest grzechem ... który może dojść aż do *zaprzeczenia Boga* i Jego istnienia; jest to zjawisko *ateizmu*” (tamże: RP 14).

Czy ktokolwiek może zaprzeczyć słuszności postawionej tu diagnozy? Czy ktokolwiek z uczestników manifestacji mógłby zdobyć się na odwagę ponownego pójścia do kościoła i przyjęcia *Chrystusa Eucharystycznego*, którego dopiero co w oficjalnym pochodzi pro-aborcyjnym ... *się wyrzekł*? Cała bowiem manifestacja zmierzała w tym jasno określonym kierunku: Bóg może sobie *‘uchwalać’ swoje przykazania*, my jednak ich nie przyjmujemy. Znamy się lepiej niż Stworzyciel na tym, co winno być *‘dobre’*, a co winno być *‘złe’*.

## Manifestant a Kościół

Uczestnictwo w manifestacji pro-aborcyjnej jest równoznaczne z *praktycznym wypisaniem się z Kościoła* założonego przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa.



Wstępowanie do Kościoła Chrystusowego i wpis do niego dokonuje się w chwili przyjmowania sakramentu Chrztu świętego. Do Kościoła wступują osoby *doroste*, świadomie zmieniając dotychczasową religię na religię objawienia Bożego w Jezusie Chrystusie (w wielu krajach misyjnych, m.in. w Chinach, Gruzji, ale i w Polsce, notuje się masowe przyjmowanie Chrztu świętego – zob. np.: <http://info.wiara.pl/doc/158397.Chiny-Masowe-chrzty-w-Pekinie>).

– Bądź też sakrament Chrztu świętego przyjmują *dzieci małe i niemowlęta*. Wtedy to rodzice chrzestni w imieniu małego dziecka, chcąc przychylić mu źródło odkupienia, w jego imieniu *wyrzekają się szatana i grzechu i wyznają wiarę*. Każdorazowy Chrzest staje się radością Odkupiciela, Kościoła oraz samych owych nowych Dzieci Bożych. Wступują one do Kościoła, otwierając się na oścież na Syna Bożego, Odkupiciela człowieka, który z nieba zstąpił i „*przyszedł po to, aby owce miały życie – i miały je w obfitości*” (J 10,10).

Ktokolwiek dołącza do manifestacji zorganizowanej dla preforsowania prawa do aborcji, praktycznie *oficjalnie odwołuje i unieważnia swój wpis* do Kościoła Chrystusowego. Jednocześnie *odwołuje* uroczyste niegdyś złożone przyrzeczenia chrzestne.

Nikt nie zdoła podważyć tak sformułowanej oceny udziału w tego rodzaju manifestacji. Udział w manifestacji pro-aborcyjnej jest najdosłowniejszym *anulowaniem przyrzeczeń chrzcielnych*: jednego za drugim. Pytania liturgii Chrztu świętego brzmiały – jak wyżej przytoczono w streszczeniu:

„*Czy wyrzekasz się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?*  
*Czy wyrzekasz się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu? ...*  
*Czy wierzysz w Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi? ... itd*”

Krzykliwe żądanie zapisu prawnego dla państwowo legalnego przeprowadzania holokaustu *Dzieci Nie Urodzonych* oznacza oficjalny *wypis z Kościoła*. Jest ono bowiem wykrzyczanym *przekreśleniem* uprzednio uroczyste ślubowanych słów. Manifestant oświadcza głośno:

„*Odtąd NIE wyrzekam się grzechu i zbrodni!*  
*NIE wyrzekam się szatana sprawcy grzechu!*  
*Jemu właśnie chcę odtąd służyć!*  
*Odtąd już NIE wierzę w Boga Wszechmogącego, Stworzyciela i Odkupiciela!*  
*Jego przykazań odtąd już NIE przyjmuję!*  
*A na zbawieniu wiecznym ... w żaden sposób mi nie zależy” !*”



[Objaśnienie](#)

Manifestanci stwierdzają, że odtąd NIE mają zamiaru „*zatrzymać przed ‘drzewem poznania dobra i zła’ ...*” by „*... przyjąć prawo moralne, które Bóg daje człowiekowi*” (VSp 35) (VSp 35). Odtąd oni, a nie Bóg, jak było dotąd, będą decydowali o *ustanawianiu* ‘dobra i zła’. Albowiem dotychczasowy „*Jeden tylko Dobry*” najwyraźniej NIE zna się na tym, „*co jest dobre dla człowieka*”. W każdym razie Bóg NIE ma litości dla człowieka, skoro nakłada na niego NIE-ludzkie jarzmo przykazań, których przyjąć nie podobna. Dowodem tego jest m.in. fakt, że nie chce się On zgodzić na likwidowanie dzieci Nie-Urodzonych, gdy rozum każe pozbyć się ich z tego czy owego względu (por. VSp 35).

Innymi słowy, manifestanci deklarują zdecydowanie, że odtąd *wyrzekają się oficjalnie Boga*, a Jego NIE-ludzkich przykazań odtąd przestrzegać nie zamierzają. Uczestnictwo w manifestacji równa się przypieczerowaniu *oficjalnej apostazji*: wyrzeczeniu się Boga oraz całkowitemu zerwaniu z *ustanowionym przez Niego ... Kościołem*. Bogu i Kościołowi w swoje życie odtąd ingerować nie pozwolą !



Czy nie taka jest nie manipulowana wymowa uczestnictwa w omawianej manifestacji? I czy uczestnictwo w niej nie staje się jednoznacznym wzniesieniem bariery, która szczerze odgradza manifestanta od jego dotychczasowej przynależności do Kościoła Chrystusowego?

## Bariera odgradzająca manifestantów od ... człowieka

Czy to czynem wyrażone zerwanie z Kościołem oraz czynem potwierdzona praktyczna apostazja od Boga nie staje się skuteczną *barierą*, jaka będzie odgradzała odtąd manifestantów *od ... ich pozostałych Braci i Sióstr* w tym samym człowieczeństwie oraz w tym samym narodzie ?

Wciąż budzi się zasadnicze pytanie: Czego w końcu domagają się ci manifestujący? Czy *zastanawiają się oni* w ogóle nad tym, czego żądają? A dokładniej się wyrażając: czy *ich umysł* jest do tego stopnia zaślepiiony, że *stracili rozum* – dokładnie tak jak to określa w przytoczonym już *Słowie-Bożym-Zapisanym* Apostoł Narodów św.Paweł? ([zob.: Utrata rozumu \(Rz 1.21nn\)](#)).

Ci głośno manifestujący ludzie żądają swym polityczno-religijnym swoistym '*tupaniem*' czegoś, co jest ZŁEM samo w sobie. Wypadałoby spojrzeć spokojnym okiem i zastanowić się trzeźwym, zdrowym rozumem nad *treścią przynajmniej niektórych haseł* wypisanych na transparentach. Hasła te są w dużej mierze ... trywialnie i niegodnie człowieka-osoby, a w aspekcie religijnym zwykle bluźniercze. Wyżej nawiązaliśmy już do ich wydzwięku głównie politycznego ([zob.: Polityczne tło manifestacji](#)). Oto niektóre z owych haseł-żądań:

*„PiS-wizja Polski: zabrać PRAWA podstawowe” !*

*„Nie pozwolimy zepchnąć kobiet do podziemia  
ani brutalnym prawem, ani obraźliwym językiem.  
Jedno i drugie to przemoc” !*

*„Brak legalnej aborcji zabija” !*

*„Aborcja w obronie życia” !*

*„Wasza ustawa łamie nasze prawa” !*

*„Moje ciało mój wybór”*

(= bluźniercza grafika: macica – w środku dłoń z trzecim palcem do góry w kształcie krzyża)

*„Wolność to prawo wyboru”*

*„My body - my choice”*

*„Zabierzcie swój Różaniec od mojej macicy” !*

*„Zmuszanie kobiet do ciąży to gwałt” itd.*

Spokojne przyjrzenie się tym napisom świadczy o tym, że ci ludzie domagają się spraw pozostających w zasadniczej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem.



## a) Aborcja – jako szczyt wolności człowieka?

Czyżby domaganie się swobody w krwawym zabijaniu własnego, we własnym łonie rozwijającego się dziecka – miałyby być wyrazem szczytowego osiągnięcia ‘wolności’?

– Czy ‘NASZE PRAWA’ kobiecie winny polegać na tym, by ich kobieco-matczyne dłonie splamione winne być krwią swych NIE-Urodzonych ich dzieci?

– Czy kobieta POLKA (*a może NIE Polka ?*) miałyby być zachłyśnięta tak dalece trendem z pozycji wielkich międzynarodowych organizacji: ONZ, WHO, UE itd. – świata narzucanego *genderyzmu*, który najohydniejsze zwyrodnienia seksualne, jak *homoseksualizm, związki lesbijskie, aborcję, sterylizację, środki poronne, małżeństwa homoseksualne, eutanazję* itd.

– usiłuje przeforsować jako wymóg *podstawowych praw człowieka za pomocą przekupstwa*, ofiarując państwu ubogim hojne *subwencje finansowe* – ale jedynie za cenę całkowitego zerwania z *prawem etycznym naturalnym*, a przede wszystkim z *etyką chrześcijańską*, w której do głosu dochodzi *godność człowieka*, łącznie z jego niezbywalną *odpowiedzialnością i poczytalnością* za jakość postępowania własnego oraz odniesień etycznych do każdego drugiego człowieka?

## b) Moje ciało – mój wybór

Hasła w rodzaju: „*Moje ciało mój wybór*”, „*My body - my choice*” ...

Jakież to prymitywny slogan! Jest to fałsz i NIE-prawda w samej istocie tak sformułowanego hasła. Nikt nigdy nie był i nie będzie ‘*właścicielem*’ – ani siebie samego, ani drugiego człowieka. Wszelkie wyrażanie się w przeciwnym sensie świadczy o ... ubytkach w trzeźwym myśleniu.

– Człowiek zostaje *podarowany* sobie samemu – do odpowiedzialnego i poczytalnego, czasowo mu użyczonego *zarządu*. Jedynym Właścicielem każdego z osobna człowieka jest i pozostaje sam tylko Bóg. Człowiek zostaje ustanowiony jedynie *zarządcą siebie samego*. Zarządca działa w ramach zleconych sobie pełnomocnictw. W pewnej chwili będzie musiał zdać szczegółowe sprawozdanie ze zwierzzonego sobie *zarządu*.

Zupełnie na nic nie przyda się myślenie-opinia przeciwne! Na nic nie przyda się powoływanie się na swój *ateizm, przynależność do innej religii, innego wyznania* (*refleksja na temat ‘posiadania-siebie’* jedynie jako ‘*zarządcy*’, któremu przyjdzie się rozliczyć z swego ‘*zarządu*’ – zob. ze strony autora np.: [http://lp33.de/strona-lp33/p7\\_3k.htm#adm](http://lp33.de/strona-lp33/p7_3k.htm#adm)).

## Świecka wagina to nasze święte prawo

„*Świecka wagina to nasze święte prawo*” – „*Zmuszanie kobiet do ciąży to gwałt*” itp.

– W dyskusjach na temat ‘*zapobiegania ciąży*’, ‘*aborcji*’ itd. nie słychać o zachodzącym tu istotnym aspekcie, że podejmowanie *zjednoczenia małżeńskiego* (*terminologia precyzyjna*; Bóg upoważnił do podejmowania zjednoczenia płciowego wyłącznie małżeństwo; wszelkie inne kontakty płciowe są cudzołóstwem: typowym ‘*seksem*’ a nie zjednoczeniem małżeńskim *osobowym*, każdorazowo otwartym na potencjalność rodzicielską. Taki jest Boży ład przeżywania intymności: z którego przyjdzie się rozliczyć) jest *podarowane małżonkom (i nikomu innemu) jako możliwość*, a nie ‘*mus*’.

– Bóg też, a nie medycyna, ani ewolucja – stworzył i podarował dla słusznych potrzeb małżeństwa *biologiczny rytm płodności*.

On też wpisał w ludzkie serce niezbywalny *wewnętrzny ład przeżywania* chwil intymności małżeńskiej. Z jakości jego użycia trzeba będzie prędzej czy później się



rozliczyć.

– Kościół niczego tu nie ustanawia. Jest natomiast z Bożego ustanowienia i misji zobowiązany do tego, by „*tłumaczyć normę moralną i przedkładać ją wszystkim ludziom dobrej woli, nie ukrywając, że wymaga ona radykalizmu i doskonałości*” (por. FC 33), tzn.: po prostu ... *miłości!*

Gdy ktoś pracuje w *poradnictwie małżeńskim*, zdaje sobie z doświadczenia doskonale sprawę z tego, jak trudno paniom zdobyć się na trud nauczenia się *biologicznego rytmu płodności* tak, by móc z niego korzystać, dostosowując odniesienia małżeńskie do *Bożego i ludzkiego wewnętrznego ładu chwil intymności*.

W zagadnienie to nie chcemy głębiej wchodzić, skoro celem niniejszej refleksji jest inna rzeczywistość (zob. omówienie *rytmu płodności wg 'Metody Billingsa'* itd. ze strony autora: cała cz.I, czyli r.1-3; oraz broszurkę: <http://lp33.de/pdf/mob-pl.pdf> ).

#### d) W przypadku ... gwałtu

Trudnym zagadnieniem jest ciąża zaistniała czy to w wyniku gwałtu, czy w warunkach małżeńskich, gdy kobieta traktowana jest przez męża być może brutalą, pijaka – jako *obiekt seksualny*, a nie żona. Niemniej każdy zdaje sobie sprawę, że wszelka *ludzka władza kończy się z chwilą, gdy nastąpiło poczęcie*.

Ścigać należy *sprawcę* zbrodni. Czy za to, że ktoś zgwałcił kobietę i obdarzył ją nie planowanym potomstwem – wyrok śmierci miałby paść na Poczętego, który z grzechem ojca, czy niekiedy również matki, nie ma nic wspólnego? W grę wchodzi Prawo Boże, które jak sam Bóg – jest nietykalne i które człowiek powinien przyjąć z miłością.

Kobiecie-matce pozostaje zawierzyć losy zarówno własne, jak i Poczętego – Bogu, który oczekuje od człowieka zdania egzaminu z miłości Boga i bliźniego również w takich, niewątpliwie niekiedy niezwykle trudnych warunkach. W sercu zaś matki – i nie tylko w jej sercu – wciąż powinno rozbrzmiewać Jezusowe słowo:

„*Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? ...*” ?  
(Mt 16,26).

Oraz słowo pierwszego Papieża – Piotra:

„*Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was – niż Boga*” ? (Dz 4,19).

Słowa te mogą okazać się w niektórych wypadkach niezwykle trudne. A jednak: tu dopiero ujawnia się godność ludzkiej osoby, sens jej życia oraz świadomość „... *ostatecznych przeznaczeń, jakie człowiek ma w Bogu samym*” (LM 5), czyli ostatecznej wygranej, czy też przegranej swego istnienia ... w nieśmiertelność.



Objaśnienie

#### Manifest a ... 'grzech cudzy'

Pozostaje w nawiązaniu do uczestnictwa w *manifestacji pro-aborcyjnej* uświadomić



sobie jej kolejny niezbywalny wydzźwięk: uczestnictwo to staje się siłą rzeczy *zgorzeniem dla innych ludzi*, a zarazem *spontaniczną zachętą dla wielu*, by oni z kolei dołączyli do tego 'show', który nie jest zwykłym rozrywkowym, zabawy i śmiechu pełnym 'piknikiem' z udziałem drobnych dzieci, lecz ostrzem swym zwraca się agresywnie przeciw samemu Bogu, którego człowiek wzywa do pojedynku z sobą ...

Co ma pomyśleć o swej matce, biorącej udział w takiej manifestacji, dorastające dziecko, do którego świadomości dociera już to, co się tutaj złego dzieje? Co taka matka, a może i ojciec – po powrocie do domu powiedzą swemu dziecku, gdy je zapyta:

*„Mamo, czy żałujesz, że ... nie zabijaś mnie, gdy ze mną chodziłaś? Czy chciałybyś zabić mnie może ... teraz? Czy mam zniknąć z tego tutaj domu? Czy życzeniem twoim jest moje ... samobójstwo, żeby Ci przez to było lepiej ...” ?*

Oto jedna seria pytań, z jakimi dziecko może zwrócić się do swej matki, swego ojca, którzy brali udział w omawianej manifestacji. Czy potrzeba będzie, żeby matka wtedy dopiero uprzytomniła sobie bezmiar zła, jakie tym samym wyrządziła swemu dziecku, szczególnie gdyby ono było nie w pełni sprawne?

– Czy musi dojść do tego, żeby taka matka ... poczuła się zmuszona przeprosić dziecko swoje za to wszystko ze skrucą serca, przedstawiając na łamach któregoś z pism, którego jest być może współredaktorką, *publiczne wyznanie wiary i przeproszenie publiczności za zgorzenie*, jakie swoją nie do końca przemyślaną wypowiedzią czy wystąpieniem wyraziła?

---

Oto wyznanie pewnej dziennikarki nawiązującej do swego wywiadu o ciąży zakończonej urodzeniem niepełnosprawnego dziecka. Jej mocno już dorastające dziecko przeczytało ten jej wywiad ... i rozplakało się. Dziennikarka napisała w jakiś czas potem o owym swoim wywiadzie:

*„(...) ‘Jako matka chorego dziecka, znająca realia walki o zdrowie takiego dziecka, nigdy nie zmusiłabym kobiety, by rodziła wbrew woli’ ...*

– Ostatnio jednak przeprosiła swoją córkę publicznie za te właśnie słowa. Córka urodziła się z rozszczepem kręgosłupa i porusza się na wózku inwalidzkim. Mimo choroby ... ma ona na swoim koncie sukcesy sportowe.

*‘(...) Kiedy córka, po przeczytaniu tego tekstu, rozplakała się, zrozumiałam, że zrobiłam coś strasznego: odwróciłam się od własnej córki i od wszystkich jej podobnych, chorych i słabszych. Wstydzę się tego, bo przecież nikt tak ja ja, nie wie, ile ci ludzie potrafią nam dać’.*

– Dziennikarka dodała, że musi obecnie zrobić coś ważnego – publicznie przeprosić córkę ... I spełniła to słowo” (zob.: Beata S.Z. – <http://www.fronda.pl/a/piekne-swiadectwo-dziennikarki-radia-zet-przeprosila-chora-corke-za-wypowiedz-o-aborcji,79980.html>).

---

Druga seria pytań pod adresem osób uczestniczących w manifestacji pro-aborcyjnej dotyczy tych wszystkich, dla których udział danej osoby (a może wielu takich) stał się *wiążącym drogowskazem i zachętą*, by zachować się podobnie. Dotyczy to zwłaszcza osób bardziej znanych, wpływowych, zatrudnionych być może w pionie edukacyjnym, albo i politycznym. Obecność tej osoby na tym pochodzie przyciąga wielu innych. Fakt ten staje się dla nich wyznacznikiem, że tak widocznie potrzeba, oraz że głoszone hasła powinny być nagłośnione w jak najszerszym zakresie, gdyż chodzi tu widocznie o rzeczywiste dobro.

W języku biblijnym zachowanie takie określone jest mianem 'zgorzenia' (gr.: skándalon = zgorzenie). Wnikliwsze przebadanie miejsc biblijnych, w których mowa jest o 'zgorzeniu' – wielokrotnie już też w Starym Testamencie, pozwala precyzyjniej uchwycić treść słowną i



merytoryczną owego 'zgorszenia'. Chodzi o sytuację, gdy ktoś – chociażby spośród członków najbliższej rodziny – ukazuje *drogę do odstępstwa od Boga i kusi* do odstąpienia od Boga. Wyżej zwróciliśmy już uwagę, że prawodawstwo Mojżeszowe nakazywało w takim wypadku ukaranie *gorszyciela* przez jego ... *ukamienowanie* (zob.: [Wskazania społeczne](#)). 'Zgorszenie' bowiem należy wyeliminować w samym zarodku.

W Nowym Testamencie o sianiu 'zgorszenia' wspomina Syn Boży Jezus Chrystus. Odnosi On tę sytuację szczególnie do *dzieci*, z zasady bardzo podatne na bodźce audio-wizualne, nie dysponujące jeszcze zdolnością należytego filtrowania docierających do nich bodźców dobrych i złych. Jezus używa w tym wypadku równie nieprawdopodobnie surowych słów – jak prawo Mojżeszowe. Oto słowa Jezusa:

*„Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych Małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza ...”* (Mt 18,6; Mk 9,42; Łk 17,1).

Wszystko to składa się na popełnione w tym wypadku 'grzechy cudze'. Chodzi o nieodstępnie ze swym zachowaniem związaną *odpowiedzialność i poczytalność* z racji grzechów, do których to zachowanie może doprowadzić innych ludzi, albo może już do tego doprowadziło.

*Odpowiedzialność ta nie jest nieuzasadnionym straszidłem*, lecz samym przez się zrozumiałym wzięciem na siebie odpowiedzialności za *grzechy* popełnione przez kogoś innego lub wielu innych. Pociągnięci przykładem danego człowieka – poczuli się tym samym usprawiedliwieni do popełnienia takiego samego uczynku złego. Odpowiedzialność i poczytalność taka może wzrastać w takiej sytuacji łańcuchowo w setki, tysiące a nawet miliony 'grzechów cudzych'. Środkiem do zdecydowanego rozprzestrzenienia się 'zgorszenia' i złego przykładu staje się w dzisiejszej dobie przede wszystkim *telewizja i wszelkie publiczne środki audio-wizualne*. Te zaś mnożą zarówno dobro, jak zło – niemal błyskawicznie w tysiące, a nawet miliony.

Niemniej osoba, która w jakikolwiek sposób stała się punktem wyjścia zaistniałego zgorszenia, tym samym bierze na siebie straszliwą *odpowiedzialność i poczytalność* za „grzechy cudze”, do których popełnienia jej zachowanie stało się zachętą. Jezusowe słowa nie były słowami rzuconymi na wiatr:

*„Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych Małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza ...”* (Mt 18,6; Mk 9,42; Łk 17,1).



## I. POJEDNANIE Z BOGIEM ... I LUDŹMI

### Czy się coś stało

Zastanowienie się nad dopiero co przedstawionymi *konsekwencjami etycznymi* uczestnictwa w *manifestacji pro-aborcyjnej* przyczyni się być może do *przebudzenia niektórych sumień i uświadomienia sobie grozy* zaistniałych faktów. Życie na co dzień i uczestnictwo w wydarzeniach społeczno-religijnych nigdy nie jest wolne od *wydzwiewku*



etycznego w pionie: Bóg a ja; oraz w poziomie: Bóg a my.

W minionych latach bywały okresy, gdy w kościołach wystawione były listy z prośbą i zachętą złożenia swego *podpisu przeciw dokonywaniu aborcji*. Podpisy te miały trafiać do rządu jako wola co najmniej dużej części narodu. Niestety jakże łatwo można było wtedy usłyszeć z ust niejednych uczestników Mszy św. niedzielnych wyraźny odruch gniewu i oburzenia za to, że „*znowu w kościele mówi się o aborcji, zamiast o Panu Bogu ...*”!

– Tacy ‘wierni’ opowiadali się być może całą duszą ... właśnie *za aborcją*. Woleli zaś *wyłączyć myślenie (sukces Szatana !)* i nie wyprowadzać z tej swojej postawy żadnego wniosku odnośnie do swojego stania: *po stronie Boga, czy może zdecydowanie przeciwko Bogu ?*

Znaleźć się w Kościele Chrystusa nie jest *nie zobowiązującą* miłą sielanką, która toczy się jedynie w ramach sprawowanej liturgii z organami i śpiewem, po czym zaczyna się ‘*samo życie*’, gdzie Bóg nie ma już nic do powiedzenia. Jeśli *chcę* osiągnąć życie wieczne, muszę pozostać konsekwentny w stosowaniu zasad etycznych – zarówno w kościele, jak i w domu, w pracy, w życiu społeczno-politycznym. Nie mogę „*dwom panom służyć*”!

Więź z Bogiem nie może ograniczyć się do mniej lub więcej regularnego uczestnictwa w Mszy św. niedzielnej. *Bycie-ucznikiem-Chrystusa* musi się z dnia na dzień *weryfikować* w zachowaniach rozgrywających się *poza obrębem kościoła*, w tym w bardzo szczególny sposób w uczestnictwie w sprawach społeczno-politycznych. One dopiero stwarzają realny sprawdzian dla *wolnej woli*, która z chwili na chwilę dokonuje wyboru: między *dobrem a złem*, między *dobrem a jeszcze lepszym dobrem*, między *życiem a śmiercią* (zob. Pwt 30.15.19).

Tak to ujmują słowa Jezusa Chrystus w odpowiedzi na pytanie ze strony bogatego młodzieńca, co winien uczynić by osiągnąć życie wieczne. Jezus sprowadził odpowiedź do poziomu wyborów podejmowanych przez wolną wolę:

– „*A jeśli CHCESZ ... osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania*” (Mt 19,17).

## Zaistniałe zerwanie z Bogiem

W sercu brzmią zapewne poprzednio przytoczone słowa Jana Pawła II o *sprzężeniu zwrotnym* pomiędzy *utrata poczucia grzechu* – a uprzednio, względnie równolegle dokonującą się *utrata poczucia Boga*. Myślenie o Bogu w sytuacji, gdy określone opcje polityczne, a ponadto środowiska takie jak np. radykalnego *feminizmu* czy *genderyzmu* głośno manifestują swoje sofistyczne hasła, nawołując do *buntu przeciw normom moralnym* pod zdawać by się mogło słusznymi, świadomie w błąd wprowadzającymi sloganami *społecznymi*, łatwo prowadzi do *wyłączenia zdrowego rozeznania* i dołączenia do manifestantów. Triumf odnosi wtedy ZŁY. W takim klimacie udaje mu się wytworzyć atmosferę swoistej ‘*pajdokracji*’, która walczy o określone prawa *nie* w drodze rzeczowej argumentacji, lecz *tupetem krzyków* oraz *groźbami* w razie niespełnienia wysuwanych żądań.

Zauważyliśmy, że sam w sobie udział w manifestacji, zorganizowanej dla wywalczenia, ewentualnie wymuszenia na władzy swobody w dokonywaniu aborcji – jest z punktu widzenia tego, co się rozgrywa w pionie: *Bóg a manifestant (manifestanci)* – wydarzeniem w wymiarze kosmicznym niesłychanym. Tu dokonuje się coś strasznego. Ci manifestanci wypowiadają Bogu jawnie swe posłuszeństwo – nie mówiąc już: Kościołowi, mimo iż wymówienia imienia Bożego skrzętnie się wystrzegają. Uczestnictwo w tego rodzaju manifestacji dochodzi do skutku za jedną cenę:

*Bezwzględne zerwania z Bogiem, czyli za cenę apostazji*



## Zdecydowanego odrzucenia Bożych przykazań

### Zerwania z Kościołem, równoznacznego z praktycznym wypisaniem się z Kościoła.

Nikt nie zdoła osłabić tak postawionej diagnozy etycznej tego, co się tutaj dzieje. Manifestowanie za aborcją równa się *świadomemu odrzuceniu* dokonanego przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa *dzieła Odkupienia i zaofirowanego człowiekowi zbawienia*. W aroganckim buncie przeciw Bogu: „*Nie będę Ci służył*” otwiera się manifestant w podarowanym sobie przez Boga uzdolnieniu do samo-stanowienia (celem tego daru miało być umożliwienie zaistnienia miłości Boga i bliźniego) na oścież na świadomy wybór na życie wieczne w *wiecznym potępieniu*.

– Jakakolwiek łagodniejsza ocena zaistniałego tu wstrząsu natury, a raczej kosmosu, wobec którego człowiek z Bożego dzieła stworzycielskiego ustanowiony został królem jako żywy „*Obraz Boga*”, byłaby próbą beznadziejnego zatuszowania rzeczywistości, której nie da się określić mniej dramatycznie i tragicznie.

Uświadamiamy sobie słowa poważnego ostrzeżenia ze strony Jana Pawła II odnośnie do okoliczności, warunkujących *zaistnienie grzechu ciężkiego* względnie nie ciężkiego. Nie jest wtedy wymagane ostro sformułowane zerwanie z Bogiem. Wystarczy uświadomienie sobie, że tu chodzi o *zagadnienie etycznie poważne*:

„Wraz z całą Tradycją Kościoła nazywamy *grzechem śmiertelnym* ten akt, którym człowiek dobrowolnie i świadomie *odrzuca Boga*, Jego prawo, ofiarowane człowiekowi przez Boga przymierze miłości, gdyż woli zwrócić się do siebie samego, do jakiejś rzeczywistości stworzonej i skończonej, do czegoś przeciwnego woli Bożej (*conversio ad creaturam = zwrócenie się do stworzenia*).

– Może stać się to w sposób *bezpośredni i formalny*, jak w grzechach bałwochwalstwa, odstępstwa, ateizmu; lub w sposób *równoważny*, jak we wszelkim nieposłuszeństwie przykazaniom Bożym w materii ciężkiej.

– Człowiek czuje, że to nieposłuszeństwo wobec Boga zrywa więź z jego życiodajną zasadą: jest to *grzech śmiertelny*, czyli akt, który ciężko obraża Boga, a w końcu zwraca się przeciwko samemu człowiekowi z ciemną i potężną, niszczycielską siłą. ...

– Pozostaje ... zawsze prawdą, że istotna i decydująca różnica zachodzi między *grzechem, który niszczy miłość* – a grzechem, który *nie zabija życia nadprzyrodzonego*: pomiędzy życiem i śmiercią *nie ma drogi pośredniej*” (RP 17).



Objaśnienie

Czy w tej sytuacji: zdecydowanego wypowiedzenia Bogu *wojny* z powodu V-go przykazania, jakie Bóg wyrzeźbił w sumieniu każdego człowieka, możliwe jest jednoczesne otwieranie się na Boga i dziecięca modlitwa do Boga, który w zorganizowanym w tej chwili buncie pro-aborcyjnym zostaje wyraźnie ... *odrzucony* ? – z ukrytym w tle uzurpatorskim żądaniem, żeby Go definitywnie ... *najlepiej zabić* ?

## Bóg w oczekiwaniu na skruczę człowieczego serca

Nie ulega wątpliwości, że Bóg Stworzyciel – jest tym bardziej żarliwym Odkupicielem człowieka: tego w grzech upadłego człowieka:

„*Czyż ma mi zależeć na śmierci występnego ..., a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył*” ? (Ez 18,23).



*„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).*

*„Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 J 2,1n).*

Niemniej Boże przyciągnięcie grzesznika jest *uwarunkowane* jego zwróceniem się do Boga z *prośbą ... o przebaczenie*. Sam ten zwrot do Boga musi być równoznaczny z *całkowitym odwróceniem się od grzechu*, zwróceniem się do Boga o przebaczenie oraz *gotowością naprawienia* być może bezmiaru wyrządzonego zła.

– W przypowieści Jezusa zapisanej u św. Łukasza rozdz.15 – zwrot ten wyraża się w słowach syna marnotrawnego:

*„Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników” (Łk 15,18n).*

Nawrócenie – to *poważny proces wewnętrznych zmagających*. Jest to ostatecznie walka o odzyskanie utraconej godności żywego „*Obrazu Boga*”, którą bunt grzechu znieważył i pogrążył w błocie grzechu.

Błogosławieństwem i szczególnym Bożym darem dla grzesznego człowieka stają się wtedy *wyrzuty sumienia*. Jan Paweł II mówi:

*„Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga. W tym właśnie i w niczym innym kryje się tajemnica i godność sumienia, że jest ono miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka” (VSp 58)*

*„Sąd sumienia nie ustanawia prawa, ale poświadcza autorytet prawa naturalnego i praktycznego rozumu w odniesieniu do najwyższego dobra, które pociąga człowieka, tak że przyjmuje on jego przykazania” (VSp 60).*

*„Prawda o dobru moralnym ... jest ... rozpoznawana przez osąd sumienia, co prowadzi do przyjęcia odpowiedzialności za dokonane dobro lub popełnione zło: jeśli człowiek dopuszcza się zła, prawidłowy osąd sumienia trwa w nim jako świadek uniwersalnej prawdy o dobru, a zarazem uświadamia mu zło dokonanego przezeń wyboru.*

– Ale wyrok sumienia pozostaje w człowieku także jako *rękojmia nadziei i miłosierdzia*: podczas gdy stwierdza, że popełnił zło, zarazem przypomina, iż *powinien prosić o przebaczenie*, czynić dobro i z pomocą łaski Bożej nieustannie ćwiczyć się w cnocie” (VSp 61).

Jakżeż nie przytoczyć tu jeszcze również końcowych słów Jana Pawła II z jego encykliki ‘*Veritatis Splendor*’ o Maryi stojącej pod Krzyżem swego Ukrzyżowanego Bożego Syna:

*„Maryja dzieli z nami naszą ludzką kondycję, jest jednak całkowicie otwarta na działanie łaski Bożej. Nie zaznawszy grzechów ... rozumie grzesznego człowieka i kocha go miłością Matki. Właśnie ze względu na tę miłość stoi po stronie prawdy i dzieli z Kościołem troskę o nieustanne przypominanie nakazów moralnych – zawsze i wszystkim.*

– Z tej samej przyczyny *nie zgadza się, by grzeszny człowiek był oszukiwany przez tych, którzy w imię fałszywie rozumianej miłości usprawiedliwialiby jego grzech*, gdyż wie, że zniweczyłoby to ofiarę Chrystusa, Jej Syna. Żadne rozgrzeszenie, udzielone przez pobłażliwe doktryny, także filozoficzne czy teologiczne, nie może naprawdę uszczęśliwić człowieka: *tylko Krzyż i chwala Chrystusa zmartwychwstałego mogą dać pokój jego sumieniu i obdarzyć zbawieniem” (VSp 120).*



## Nieodzowne warunki pojednania z Bogiem po manifestacji pro-aborcyjnej

Sądzymy, że refleksja nasza uzmysławia dostatecznie – w wymiarach kosmosu *niepojęty, przerażający wymiar zła*, jakim jest organizowanie manifestacji pro-aborcyjnej, uczestnictwo w niej, i oczywiście podpisywanie związanych z tym petycji do rządu w tej sprawie. Mamy na względzie wciąż *nie politykę*, i nie wzrusza nas *odmienny światopogląd* i opcje środowisk *genderystowskich czy agresywnych feministek*. Te bowiem w aspekcie spraw ostatecznych, które czekają każdego bez wyjątku człowieka, są z góry bezprzedmiotowe, w sensie absolutnym niezdolne udzielić jakiegokolwiek odpowiedzi w obliczu chociażby tego Słowa Bożego, które zostało już wyżej przytoczone:

„*Postanowiono ludziom raz umrzeć – a potem ... SAŁD*” (Hbr 9,27).

Każdy człowiek musi przyjąć do wiadomości – jeśli tylko wykazuje się *dobrą wolą*, że *pewnością uzyskanego przebaczenia Bożego* obdarzać jest zdolny sam tylko Kościół Chrystusowy, zbudowany przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa na SKALE-Piotrze. Kościółowi swemu zwierzył Syn Boży i Syn Człowieczy zarazem szafarstwo skarbami dokonanego przez siebie dzieła odkupienia. Rozgrzeszenia Bożego dostąpić można w zwyczajnych warunkach, określonych przez samego Chrystusa, jedynie poprzez *indywidualne* przystąpienie do *sakramentu-trybunału Miłosierdzia*: spowiedzi świętej.

Warunki uzyskania Bożego przebaczenia i pewności, iż Bóg rzeczywiście *zmazał-unicestwił* grzechy wraz z należną za nie *winą wieczną* oraz *karą wieczną* w przypadku popełnionego grzechu śmiertelnego, ustalił NIE ‘Kościół’, lecz sam Bóg.

– Nie wnikamy tutaj w szczegóły tych warunków. Są one omówione dostatecznie wyczerpująco w nauczaniu zwyczajnym i nadzwyczajnym Kościoła Chrystusowego. Dla poszukujących dokładniejszej dokumentacji w tym względzie podajemy chociażby jeden ‘link’ internetowy (zob. ze strony autora: <http://lp33.de> – cz.IV, r.3-5 oraz r.7 § C; ponadto: PORTAL, Spis treści, kol.4, nr 3; nr 10; itd.).

Wypada przypomnieć poważne słowo Jana Pawła II odnośnie do ‘*spowiedzi świętej indywidualnej*’ – w odróżnieniu od lansowanego od wielu lat w wielu ośrodkach zagranicznych tzw. ‘*rozgrzeszenia ogólnego: absolucji generalnej*’ w ramach nabożeństwa ‘pokutnego’. Taka ‘absolucja generalna’ jest z zasady z góry nieważna i nie gładzi żadnych grzechów (poza sytuacjami ściśle określonymi przez Magisterium WATYKANU, jak katastrofa, wojna, zatonięcie okrętu itp.):

„Oczywiście, Zbawiciela i Jego zbawczego dzieła *nie wiąże sakramentalny znak* w taki sposób, by w jakimkolwiek czasie i wymiarze historii zbawienia nie mógł On działać poza i ponad Sakramentami.

– Jednakże *w szkole wiary* uczymy się, że sam *Zbawiciel chciał i postanowił*, by proste i cenne sakramenty wiary były w normalnych warunkach *skutecznymi środkami*, poprzez które przechodzi i działa Jego odkupieńcza moc.

– Byłoby zatem *niedorzecznością*, a także *zarozumiałością* *chcieć arbitralnie ignorować* narzędzia łaski i zbawienia ustanowione przez Boga i, jednocześnie, w tym wypadku ubiegać się o przebaczenie z *pominięciem sakramentu ustanowionego* przez Chrystusa właśnie dla przebaczenia” (RP 31, I.).

## Ponowny wpis do Kościoła i wyznanie wiary

Być może w ramach przedstawionej tu refleksji dociera do serca niejednego, iż *udział w omawianej manifestacji* stał się wydarzeniem etycznie *strasznym*. Stał się on wyrazem zarówno *apostazji* od Boga oraz ludzką repliką buntu upadłych Aniołów, przeciwstawiających się Bogu swoim aroganckim „*Nie będę Ci, Boże, służył*” (jr 2,20).



– Konsekwentnie zaś stał się udział w manifestacji *czynem potwierdzonym wypisaniem się z Kościoła*. Nikt nikogo nie zmuszał do wzięcia udziału w manifestacji. Grzechu tego nie da się sprowadzić do *ludzkiej słabości woli*. Ktokolwiek dołączył do manifestacji, zdawał sobie sprawę, iż chodzi o *obalenie Bożego przykazania*, czyli zarówno o oficjalne *wyrzeczenie się Boga*, zwane inaczej zdradą Boga i *apostazją*, jak i czynne *wystąpienie z Kościoła* przez czynem dokonany wybór: *odtąd NIE wyrzekam się szatana, NIE wyrzekam się grzechu; NIE wierzę już w Boga, a przykazań Jego nie mam zamiaru zachowywać..*

Czy się dziwić, że jeśli manifestant – po przemyśleniu swego postępowania, tknięty wyrzutami sumienia, tzn. głosu Bożego gorąco proszącego o *powrót do Ojca* oraz *pojednanie się z Kościołem i bliźnimi* – zapragnie przeprosić Boga i wrócić do Niego, będzie musiał rozpocząć swe starania od *powrotu do Kościoła* i dopiero co *podeptanych, poprzednio uroczystie złożonych przyrzeczeń Chrzcielnych* ? Otworzy to możliwość ponownego *wyznania wiary* w Boga Stworzyciela, Odkupiciela, w Kościół Chrystusowy, szafarstwo łask Odkupienia poprzez ustanowionych w tym celu przez Syna Bożego Sług Sakramentów świętych.

Warunki te narzucają się same przez się. Słudzy Kościoła nie muszą o nich dopiero przypominać. Manifestacja pro-aborcyjna nosi znamiona rzeczywistego *wyrzeczenia się Boga i Jego przykazań* i jest *rzeczywistym wypisem z Kościoła* – poprzez świadomie obrane ukierunkowanie życia odtąd *przeciw uroczystym przyrzeczeniom Chrzcielnym*.

Wszystko to zakłada podjęcie poważnych, ponownych przemyśleń swego życia, i podjęcia decyzji:

– *KOMU chcę odtąd służyć?*

– *Którą z dwóch nieuniknionych opcji pragnę wybrać w życiu-na-zawsze w momencie dla mnie ostatecznym: gdy stanę u progu śmierci biologicznej? Otworzy się on w tymże momencie ku życiu wiecznemu w „Domu Ojca”, względnie – jeśli bym ku nieszczęściu własnemu wybrał odwrót od Boga, otworzy on dla mnie istnienie w życiu-wiecznego-potępienia.*

– Bóg, ani nikt inny, decydującego wyboru dokonać nie może.

Bóg nieustannie nagląco proponuje i zachęca, zwracając się do *wolnej woli* człowieka, której jednak ponad wątpliwość przynigdy nie zniewoli:

– „*A jeśli CHCESZ ... osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania*” (Mt 19,17).

## Ponowne przyjęcie do Kościoła

Uzyskanie Bożego przebaczenia po owym czynem ujawnionym i potwierdzonym *wyrzeczeniu się Boga* i praktycznym *wypisaniu się z Kościoła* może okazać się zagadnieniem bardzo trudnym. Po ludzku zaś mówiąc, okoliczności w jakich to wszystko się dokonało, mogą stworzyć sytuacje bardzo niezręczne i wręcz kłopotliwe. A przecież – nie może być inaczej!

Zagadnienie powrotu do Boga i pojednania się z Bogiem i Kościołem itd. – piszący tu autor omawiał już w innych okolicznościach – w odniesieniu do innych, skądinąd zbieżnych z obecnie przedstawioną sytuacją!

a. Oto link do jego artykułu w nawiązaniu do dwóch różnych sytuacji z niedawnych dziejów Polski:

– 1) udziału w mniej lub więcej oficjalnych akcjach *walki z Krzyżem*; oraz:

– 2) *głosowania na osobę względnie partię polityczną*, która w programie swoim zawiera walkę z którymś z Bożych przykazań (zob. stronę autora: <http://lp33.de> – PORTAL, u dołu: kol.4, nr 15:

„*Czy mogę liczyć na rozgrzeszenie?* – Lub wprost: <http://lp33.de/strona-lp33/ind13.htm#absol> ).



b. Drugi link dotyczy problematyki 'gender'. Również to ukierunkowanie ideologiczne dochodzi do skutku jedynie za cenę całkowitego wyrzeczenia się *Boga i Bożych przykazań*, a konsekwentnie oczywiście za cenę wyrzeczenia się Kościoła (zob. stronę autora: <http://lp33.de> – cz.VI, r.3 – warunki pojednania z Bogiem: § K: 'W konfrontacji ze Słowem Bożym i Magisterium', a zwł.: [http://lp33.de/strona-lp33/p6\\_3k.htm#trb](http://lp33.de/strona-lp33/p6_3k.htm#trb) – 'Trybunał Miłosierdzia – a sytuacja gender').

Innymi słowy: *wstępnym*, a *nieodzownym warunkiem* ubiegania się o Boże przebaczenie jest *ponowny powrót do Kościoła Chrystusowego* oraz – tym razem szczerze, pełne *wyznanie wiary* i przyjęcie wszystkiego, co się z nią wiąże. Chodzi o odtąd szczerze, rzeczywiste przyjęcie wiary Bożego objawienia tak jak ona przekazywana jest przez Kościół Chrystusa, pozostający w komunii wiary i nauczania 'z' Piotrem i 'pod' Piotrem (VSp 116).

Budzi to praktyczne pytanie: *jak* tego dokonać? W odpowiedzi trzeba podjąć istotne rozróżnienie – zależnie od *stopnia zaangażowania swego uczestnictwa* w omawianej manifestacji.

### a) Powrót przywódców

Każdy rozumie, że *odpowiedzialność i poczytalność etyczna* spoczywa tu w pierwszym rzędzie i w zupełnie wyjątkowym wymiarze na osobach, które tę manifestację *organizują i jej przewodzą*. One to przygotowują odpowiednie materiały-hasła, przemówienia, agitują już uprzednio w mediach, uzgadniają sprawy z władzami porządku publicznego. One też nagłaśniają sprawę planowanej manifestacji, ustalają jej termin, miejsce lub równolegle wiele tego rodzaju miejsc zgromadzenia się manifestantów itd.

Czy się dziwić, że powrót tych osób do Boga oraz ich ponowne wpisanie do członków Kościoła Chrystusowego, '*Mistycznego Ciała Chrystusa*' żyjącego skarbami odkupienia dokonanego za cenę krwi Syna Bożego, umęczonego na Krzyżu, zabitego, ale zmartwychwstałego, żyjącego i działającego w *swoim Kościele* „*przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28,20) – może okazać się bardzo trudny?

Trud ten nie pochodzi oczywiście od Boga! Trudności te stwarza sobie sam człowiek. Jemu *sprzyszyrzyło się* trwać jako „Boży Obraz” wiernie przy Bogu. Wolał stać się „*niewolnikiem grzechu*” (J 8,34). Otworzył się na oścież na 'argumenty' ZŁEGO, który „*zwodzi całą zamieszkałą ziemię*” (Ap 12,9).

– Od niego otrzymuje manifestant wyplątę hojną, jaką dysponuje ZŁY:

„*Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć.*

*A łaska przez Boga dana – to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym*” (Rz 6,22).



[Objaśnienie](#)

Ponadto zaś ZŁY wytłacza na jego duszy trudne do wymazania *znamię* przynależności do niego: szatana. ZŁY będzie odtąd powoływał się w obliczu Boga na to 'znamię', wykazując Bogu w twarz:

'*Ten jest MÓJ, a nie Twój, Boże*'

(por. Ap 12,10; 9,4; 13,16n; 14,9nn; 16,2; 19,20; 20,4. – Zob. ze strony autora: [http://lp33.de/strona-lp33/p7\\_3c.htm#sig](http://lp33.de/strona-lp33/p7_3c.htm#sig)).

Rzeczywisty, szczerzy powrót do Boga może okazać się w takich okolicznościach nader



trudny. Szatan nie łatwo wypuszcza ze swych szpon tych, którzy oddali się jemu do dyspozycji i którzy odtąd zmuszani są przez ZŁEGO do wykonywania jego coraz innych rozkazów. Zaczną oni odczuwać coraz groźniej zaciskającą się na ich szyi pętlę, której o własnych siłach rozerwać nie są w stanie. Dokonać tego może sam tylko Odkupiciel. Ale Jego ... trzeba o wybawienie ze szpon ZŁEGO ... *poprosić*.

A przecież i dla nich jest Jezus Odkupicielem. Nie pragnie On niczego tak bardzo, jak żeby zaczęli Go *prosić o litość i miłosierdzie*.

– Czy nie rozpoznajemy Jezusa z Ewangelii w słowach, jakie o sytuacji grzesznika Jezus przekazał nam przez św. Faustynę:

*„Niech nikt nie wątpi o dobroci Bożej; choćby grzechy jego były jak noc czarna, miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza. Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień łaski miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni. – Ale nieszczęsna dusza, która zamknęła drzwi miłosierdziu Bożemu, nawet w ostatniej godzinie. Te dusze pogrążyły Jezusa w Ogrodzie Oliwnym w smutek śmiertelny, wszak z Jego najlitościwszego Serca wypłynęło miłosierdzie Boże” (DzF 1507).*



Objaśnienie

Jeśli osoba któregoś z organizatorów manifestacji, względnie na odmianę agitacji i zbierania odnośnych podpisów szczerze pragnie pojednać się z Bogiem, jest rzeczą zrozumiałą, że zobowiązana jest w sumieniu w jakikolwiek *zauważalny sposób upublicznić swój powrót do Boga*. Chodzi o postać dobrze znaną szerokim kręgom społeczeństwa i być może – życia publicznego. Wiąże się to wprost ze spełnieniem *piątego warunku* ważnej spowiedzi świętej: *‘Zadośćuczynienie Bogu i ludziom’* (zob. ze strony autora: [http://lp33.de/strona-lp33/p2\\_3b.htm#conf](http://lp33.de/strona-lp33/p2_3b.htm#conf) – oraz: [http://lp33.de/strona-lp33/p4\\_4c.htm#satisf](http://lp33.de/strona-lp33/p4_4c.htm#satisf)).

Organizowanie manifestacji polegającej na buntowniczym występowaniu przeciw Bożemu przykazaniu jest *wdrażaniem bliźnich – osób być może idących w tysiące i więcej* – oraz pouczeniem o sposobie *agresywnego dokonania apostazji* od Boga. Jest to zatem wielokrotniającym się zaciągnięciem *‘grzechów cudzych’*.

Rozumie się, że wyrządzone tego rodzaju *zło* musi doczekać się proporcjonalnie wyraźnego *odwołania i jego naprawienia*. Zasadniczym tego sposobem jest niewątpliwie *upublicznienie swego nawrócenia*, równoznaczne z odwołaniem wyrządzonego zła oraz apelem do tych, którzy poszli na lep propagandy buntu przeciw Bogu – do ich z kolei odwrócenia się od tego buntu i pojednania z Bogiem.

Wspomniane upublicznienie swego powrotu do Boga może przybrać różną postać. Jeśli ktoś jest pisarzem – może skorzystać z pióra i złożyć pisemne świadectwo swego powrotu do Boga. W innym wypadku ktoś skorzysta ze sposobności, by w ramach dyskusji lub prelekcji odwołać zło wyrządzone Bogu i ludziom. Ktoś inny skorzysta z tablicy ogłoszeń i tam zamieści notatkę z przeproszeniem tych, którym dał ciężkie zgorszenie w wymiarze wiary, zachęcając do zwrócenia się ponownie do Boga i do Kościoła w ślad za swoim przykładem.



## Wyznanie ilości – jakości – okoliczności grzechu ciężkiego

Gdyby ktoś z przywódców *manifestacji pro-aborcyjnej* szczerze wracał do Boga i Kościoła, będzie musiał oczywiście spełnić każdy z *pięciu warunków* ważnej spowiedzi świętej: *rachunek sumienia – szczyry żal za grzechy – mocne postanowienie poprawy – szczerą spowiedź – zadośćuczynienie Bogu i ludziom.*

– Dla krótkiego przypomnienia wypada dodać, że sama w sobie już spowiedź musi być *integralna*, obejmująca wyznanie każdego z osobna grzechu ciężkiego co do *liczby, rodzaju i okoliczności*, które mogą modyfikować grzech podstawowy. Są to wymogi związane z samą naturą sakramentu pojednania, ustanowione zatem nie przez Kościół, lecz samego Boga. Oto głos Magisterium Kościoła w tym względzie:

„Wierny jest obowiązany wyznać co do *liczby i rodzaju* wszelkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, a jeszcze przez władzę kluczy Kościoła bezpośrednio nie odpuszczone i nie wyznane *w indywidualnej spowiedzi*, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia” (CIC, can. 988, § 1).

„... każdy grzech ciężki winien być zawsze wyznany razem z jego ważnymi okolicznościami, w spowiedzi indywidualnej” (RP 33).

## Wyznanie stopnia zaangażowania w manifestacji pro-aborcyjnej

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że *do ważności* spowiedzi świętej należy wyznanie zarówno swego *uczestnictwa* w manifestacji czy agitacji pro-aborcyjnej, jak i *stopnia zaangażowania* w tę akcję. Wyznanie tej okoliczności wymagane jest *do ważności* samej w ogóle spowiedzi świętej.

– Gdyby penitent ten szczegół przy spowiedzi świętej przemilczał, spowiedź święta będzie z góry nieważna – i świętokradzka. Rozgrzeszenia by w tym wypadku penitent nie dostał. Blokadą w uzyskaniu daru Bożego przebaczenia byłoby przemilczenie istotnej okoliczności popełnionego grzechu: ciężkiego grzechu apostazji – grzechu przeciw *pierwszemu przykazaniu*, a ponadto *grzechu zgorszczenia*, tzn. wskazania innym drogi, jak zerwać z Bogiem i Bogu buntowniczo się przeciwstawić.

Z kolei zaś penitent by rozgrzeszenia nie uzyskał, gdyby wprowadzie w wyznaniu wspominał o udziale w manifestacji, lecz przemilczał-zataił, iż *manifestację tę organizował*, względnie agitował za zbieraniem odpowiednich podpisów itp. Spowiedzi zabrakłoby wtedy jej *integralności*. *Przemilczenie* tej istotnej okoliczności pociągnęłoby za sobą *nieważność* samej spowiedzi. Rozgrzeszenia by w tej sytuacji oczywiście nie było, chociażby nawet spowiednik – nie zdając sobie sprawy z przemilczenia ze strony penitenta tej istotnej okoliczności, wypowiedział formułę rozgrzeszenia sakramentalnego.

– Ponadto zaś penitent dopuściłby się dodatkowo grzechu *świętokradztwa*: rzucenia Krwi Odkupienia ... w błoto.

## Wyznanie wiary: ponowny wpis do Kościoła

Jak wspomniano, nie wnikamy tu w szczegóły pozostałych warunków dobrej, ważnej spowiedzi świętej.

Pojawia się natomiast dalsze wymaganie. Mianowicie uczestnictwo w manifestacji zorganizowanej wyraźnie jako sprzeciw przeciw któremuś z Bożych przykazań jest aktem równoznacznym z czynem potwierdzonym *wycofaniem swego wpisu do Kościoła Chrystusowego*. Konsekwentnie zaś jest ono równoznaczne z świadomym *wycofaniem i zaprzeczeniem niegdyś uroczyście złożonych przyrzeczeń Chrztu świętego*. Zostały one



złożone co prawda przez rodziców oraz rodziców chrzestnych w imieniu niemowlęcia, jeśli Chrzt święty dotyczył nowonarodzonego dziecka.

Składanie tych przyrzeczeń w imieniu małego dziecka ponad wątpliwość nie było *pogwałceniem jego wolnej woli*, ani jego uzdolnienia do dokonywania świadomych i dobrowolnych wyborów. Przeciwnie, rodzice i rodzice chrzestni pragnęli zapewnić mu skarby odkupienia i jak najlepszy Boży start w życie *ku ostatecznemu dobru odkupieńczemu niemowlęcia*. Syn Boży dopełnił dzieła odkupienia za cenę przelanej swojej *Krwi-i-Wody* ze swego przebitego boku na Krzyżu. Samo zaś dziecko – w miarę wzrastania prawdopodobnie w niejednym wypadku miało możliwość potwierdzenia przyrzeczeń chrzcielnych przy różnych sposobnościach, przede wszystkim w ramach swych przygotowań do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej, a także przy wielu innych sposobnościach życia liturgicznego.

Ktoś obecnie zapyta, jak dokonać ewentualnego ponownego zaliczenia siebie w poczet żywych członków *Mistycznego Ciała Chrystusowego* – po owym wyparciu się wiary oraz czynem potwierdzonym odrzuceniu poprzednio uroczyście złożonego *wyrzeczenia się szatana, grzechu* oraz *wyznania wiary* wyrosłej z Bożego objawienia.

Podobnie jak w przypadku dopiero co omówionego publicznego przeproszenia Boga i ludzi z racji organizowania omawianej manifestacji względnie agitacji za nią, również tutaj ważnym czynnikiem jest to, czy chodzi o osobę *wiodącą w życiu społeczno-politycznym*, czy też kogoś raczej jedynie przypadkowego. Ponieważ koncentrujemy się obecnie na osobistościach dobrze znanych dla publiczności, trzeba podkreślić, że *ponowne wyznanie wiary* powinno być proporcjonalne do okazanej gorliwości w zorganizowaniu względnie propagandzie manifestacji pro-aborcyjnej.

Jeśliby to zatem osobą wracającą do Boga i Kościoła była *osobistość ogółowi ludzi dobrze znana*, najlepszym sposobem naprawienia wyrządzonego zła Bogu i ludziom byłoby złożenie świadectwa pisemnego o tym fakcie w jakimś czasopiśmie, ewentualnie w jakiejś publicznej gablocie. Tego rodzaju publiczne świadectwo będzie najlepszym sposobem naprawienia bezmiaru wyrządzonego zła i danego zgorszenia w obliczu faktu ukazania drogi odwrotu od Boga.

Niezależnie jednak od wspomnianego publicznego świadectwa o zmianie swego dotychczasowego stylu życia, penitent powinien wtedy *w trakcie wyznania spowiedziowego wyraźnie powiedzieć*, że nie tylko przeprosza Boga za swoją apostazję i wielu ludziom dane zgorszenie, lecz powinien ponadto spontanicznie *wyznać swoją wiarę* w obecności kapłana-spowiednika.

Spowiednik postąpiłby wtedy dobrze, gdyby w ramach swego *pouczenia, albo i nałożonej pokuty*, polecił penitentowi odszukać w książeczce do nabożeństwa *obrząd udzielania sakramentu Chrztu świętego*. Niechby penitent uważnie, modlitewnie, szczerze przyswoił sobie treść *uroczystych przyrzeczeń chrzcielnych*: wyrzeczenia się szatana, jego uczynków i grzechu, a z kolei powoli, modlitewnie z rozważaniem odmówił całość *wyznania wiary apostoelskiej*.

## b) Powrót do Kościoła i wiary pozostałych uczestników manifestacji

Wszystko, co dopiero co powiedziane zostało o powrocie do wiary i Kościoła przywódców omawianych manifestacji, ewentualnie działalności na rzecz aborcji, dotyczy z kolei pozostałych uczestników manifestacji. Stanie się to w chwili, gdy będą się starali pojednać z Bogiem, Kościołem oraz wszystkimi, którym swoją publicznie wyrażoną postawą dali zgorszenie, zachęcając wtedy chcąc nie chcąc innych do podobnego jak oni



występowania przeciw Bożemu prawu i Kościołowi.

Ponieważ jednak nie odgrywali w manifestacji roli wiodącej, nie zabierali publicznie głosu przeciw Bogu i Kościołowi, nie domagali się natarczywie obalenia Bożego prawa wypisanego w sercu każdego człowieka, nie wygłaszali bluźnierczych sloganów przeciw Bogu i Kościołowi, a raczej tylko biernie zasilali szeregi uczestników manifestacji, odpowiedzialność i poczytalność ich w obliczu Boga, Kościoła i społeczeństwa jest niewątpliwie mniejsza, aniżeli poprzednio omówionych osobistości.

A przecież już samo w sobie współuczestnictwo w zbuntowanym marszu czy zgromadzeniu zorganizowanym przeciw Bożemu prawu stało się chcąc nie chcąc wyrazem również ich *apostazji*, czyli wyrzeczenia się Boga i zamanifestowania swego „*Nie będę Ci, Boże, służył*” (Jr 2,20).

Toteż również w ich przypadku – wstępnym warunkiem pojednania z Bogiem musi być oficjalne nie tylko *odwołanie swego zbuntowanego stanowiska* wobec Bożego prawa, które jest wyrzeźbione nieodstępnie w sercu każdego człowieka. Z kolei zaś i oni muszą złożyć niemniej uroczyste wyznanie wiary.

– Wyznanie to powinno stać się wyrazem całkiem nowego przemyślenia swego dotychczasowego postępowania. Żałujący swego być może lekkomyślnie podjętego uczestnictwa w omawianej manifestacji, ewentualnie jeśli złożył podpis wyrażający żądanie akceptacji prawa do aborcji, powinien stać się odtąd gorliwym uczniem Chrystusa, świadomym swoich przekonań – i tak dopiero obywatelem tego narodu, który Bóg obdarzył swym całkiem szczególnym zawierzeniem.

Gorliwe, całkiem od nowa przemyślane wprowadzanie w życie całego Bożego prawa, a konsekwentnie życie odtąd jako przekonanego ucznia Chrystusa – zarówno w wymiarze swego małżeństwa i rodziny, jak i w zaangażowaniu w życie Kościoła, stanie się najlepszym sposobem publicznego, społecznego naprawienia zła i zgorzenia, jakim stało się uczestniczenie w omawianej manifestacji.

Gdy ów nawracający się dotychczasowy manifestant pro-aborcyjny przystąpi z kolei do *sakramentu spowiedzi świętej*, musi oczywiście on z kolei wypełnić wszystkie warunki ważnej, integralnej spowiedzi świętej. Musi zatem spontanicznie *wyznać fakt uczestniczenia* w owej nieszczęsnej i hańbiącej manifestacji. Musi wyznać, czy i on składał podpis pod petycją o prawne zalegalizowanie dostępu do aborcji. Musi też wyznać, czy zachęcał jeszcze innych ludzi do podobnych wystąpień. Byłoby to bowiem popełnionym przez niego bardzo wyraźnym *'grzechem cudzym'*, za który ponosiłby pełną odpowiedzialność w obliczu Boga – oraz osób, które do tego nakłaniał.

Ponieważ zaś sam fakt dołączenia do omawianej manifestacji stał się zaprzeczeniem niegdyś złożonych *przyrzeczeń chrzcielnych*, podobnie jak czynem wykazany *aktem apostazji*, tzn. wyrzeczenia się Boga, będzie musiał on z kolei dokonać ponownego przemyślenia i zaakceptowania od nowa wyznania wiary, łącznie z ponownym złożeniem, obecnie po nowym przemyśleniu – *przyrzeczeń Chrztu świętego*.

Nie ma innego sposobu rzeczywistego pojednania się z jednej strony z Bogiem, którego manifestant odrzucił w akcie praktycznej apostazji przez sam udział w manifestacji względnie akcji wymierzonej przeciw Bożemu przykazaniu. I nie ma innego sposobu pojednania się z kolei z Kościołem, który nie jest instytucją samozwańczą, lecz własnością Syna Bożego Jezusa Chrystusa, jak tylko poprzez całkiem od nowa zaakceptowane *przyrzeczenia chrzcielne* – łącznie z uroczystym, tym razem rzeczywistym *wyrzeczeniem się szatana*, jego dzieł oraz grzechu, do którego szatan niestrudzenie kusi.

Tak dopiero można przejść do od nowa przemyślanego, pełnego *wyznania wiary* w Boga Jedyne w Trójcy, Syna Bożego Odkupiciela przez Krzyż i Zmartwychwstanie, i



Kościół święty, który w imieniu i z misji tegoż Syna Bożego zarządza dobrami odkupienia jako środkami, dzięki którym poznajemy Boga prawdziwego i znajdujemy jasne drogowskazy porozstawione po drodze wiodącej do osiągnięcia „Domu Ojca” (J 14,2n).



## NA ZAKOŃCZENIE

Na tym kończymy prezentację refleksji nad szansą uzyskania *sakramentalnego rozgrzeszenia* w przypadku uczestnictwa w manifestacji pro-aborcyjnej, względnie podobnych akcjach lub agitacjach, zmierzających np. do zbierania podpisów i wypowiedzi z żądaniem legalizacji aborcji. Staraliśmy się nie wchodzić w aspekty polityczne owych manifestacji, mimo iż wspominaliśmy parokrotnie o związanych z nimi mocnych akcentach politycznych. Skupialiśmy się na tym, co w takiej sytuacji dzieje się w pionie: Bóg a ‘ja’ jako ewentualny manifestant.

Staraliśmy się uświadomić sobie, że uczestnictwo w tego rodzaju ‘show’ względnie agitacji – jest w aspekcie spraw ostatecznych *wydarzeniem strasznym*. Nikt i nic nie jest w stanie ocenić tego rodzaju wydarzenie łagodniej, aniżeli czynem zamanifestowanym aktem *apostazji od Boga*. Chodzi nie tylko o ‘zradę’ Boga, lecz tym bardziej o *akt buntu* przeciw Bogu jako Bogu – w typie buntu części upadłych Aniołów, którzy wykrzyczeli Bogu Miłości i Życia w twarz swoje aroganckie „*Non serviam – Tobie, Boże, nie będę służył*’.

*Tylko pod tym  
Krzyżem*

*Polska będzie Polską*



*Tylko pod tym  
Znakiem*

*A Polak – Polakiem*





Jest zrozumiałe, że powrót do Boga jako Tego, który „*Jeden tylko jest Dobry*” (Mt 19,16) może się okazać aktem, lub raczej *procesem* trudnym. Nie chodzi tu o grzech popełniony ze *słabości*, kiedy to człowiek, wystawiony na różnego rodzaju pokusy, w końcu nie wytrzymuje i im ulega. Pojawienie się na manifestacji pro-aborcyjnej zakłada *jasną świadomość* u manifestujących i wykrzykujących swój sprzeciw przeciw władzy politycznej, a głębiej: przeciw Bogu. Bóg zaś dobrze wie, co służy ku dobru – doczesnemu i ostatecznemu swego żywego „*Obrazu*”. Powodowany miłością do człowieka, Bóg niestrudzenie gorąco prosi – a nigdy nie zmusza, by kochająco przyjął Jego Boże prawo, które wpisał w niezatarty sposób w serce każdego człowieka.

Ponadto jednak uczestnictwo w omawianych manifestacjach względnie agitacjach zbierania podpisów za legalizacją zabijania Nie Urodzonych, czyli zaciągania na swe dłonie jako swoistej ‘chluby’ – ‘*plamy krwi*’ (zob. Iz 59,3) zatorturowanych swych własnych Dzieci, co miało stać się wyrazem szczytowego osiągnięcia ‘wolności OD prawdy’ i ‘OD Boga’ – staje się aktem jaskrawego wyparcia się niegdyś uroczyste złożonych *przysiężek Chrztu świętego*.

Przysiężki te wyraziły się w bieżącym roku (2016 r.) obchodzoną rocznicą *Tysiącpięćdziesięciolecia* przez Ojców naszych przyjętego Chrztu świętego. Chrzest święty stał się uroczystym zobowiązaniem się narodu do radosnego przyjęcia Bożych Gości, którzy zapukali wtedy do granic naszego narodu i państwa. Ci Boży Goście: Jezus Chrystus wraz ze swoją Niepokalaną Matką zapytali, stając w swej *Bożej subtelności i dystansie* przed wolnością każdego z osobna, czy Polanie przyjmą ich do swego kraju. Ojcowie nasi tych Bożych Gości całym sercem, z Polską Gościnnością przyjęli i ukochali. Poddali się też w ufnym zawierzeniu *królowaniu Maryi*, którą obrali i ogłosili jako kochającą Matkę i Królową Narodu Polskiego.

Wraz z otwarciem się naszych Pra-Ojców na tych Bożych Gości otworzyli się oni wtedy na oścież na Kościół święty tegoż Chrystusa, przyjmując wiarę Apostolską. Ojcowie trzymali się jej odtąd wiernie, wpatrzeni niezłomnie w nauczanie tegoż Kościoła kierowanego w imieniu Chrystusa ‘poprzez Piotra’ i ‘z Piotrem’.

Treść przyjętych wówczas przysiężek Chrztu świętego dotyczyła przekonanego „*wyrzeczenia się szatana, jego uczynków i grzechu*”. Pozytywną stroną tego wyrzeczenie się szatana stało się uroczyste, radosnym sercem przyjęte wyznanie wiary w Boga Żywego – Trójjedynego, Stworzyciela – ale tym bardziej Odkupiciela, Założyciela i jedynego Właściciela Kościoła, wzniesionego na Piotrze-Opoce. Odkupiciel zaś przebywa w tym swoim Kościele odtąd wciąż żywy i aktywny „*przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28,20).





Uczestniczenie w manifestacji pro-aborcyjnej staje się hańbiącym imię Polaka, syna czy córki 'TEJ Ziemi' – zdradzieckim odrzuceniem niegdyś przez Pra-Ojców Narodu przyjętych i zobowiązujących, nigdy człowieka i narodu nie krzywdzących *przysięg chrześcijańskich*. Kolejno pojawiające się pokolenia i poszczególni synowie i córki tegoż Narodu radośnie i otwartym sercem przyjmowali i nadal przyjmują sakrament Chrztu świętego. Zobowiązują się – w ślad za Pra-Ojcami Narodu – w sposób uroczysty do *wyrzeczenia się szatana i grzechu* – w parze z ukochaniem tegoż Boga, który „*dla nas i dla naszego zbawienia stał się Człowiekiem, ... został umęczony, ... zmartwychwstał ... zaofiarował odpuszczenie grzechów, i przyjdzie sądzić żywych i umarłych*” (Credo mszalne).

Niestety Szatan, ten 'ZŁY' nie może przeboleć, że Ojcowie nasi przyjęli chrzest i nigdy nie zdradzili Kościoła Chrystusowego. Zły działa w sposób uintensyfikowany na terenie 'TEJ Ziemi'. Niestrudzenie „*zwozi on całą zamieszkałą ziemię*” (Ap 12,9), nie wyłączając Ziemi naszą – Polską: Ziemię męczenników i świętych. Występuje się w tym celu znakomicie ideologiami importowanymi z obcych krajów. Te zaś, często zdecydowanie wypierając się Boga i Bożego prawa, czynią wszystkie, by *podstępnie, a zarazem siłowo i odgórnie* narzucanymi programami zalać dziedzictwo Chrystusa i Maryi naszego Narodu zgnilizną cuchnącymi zwyrodnieniami etycznymi. Zły przedstawia je przez oddanych sobie niewolników grzechu i buntu jako szczytowe osiągnięcia współczesnego człowieka, którego jednym z podstawowych praw człowieka winno być bezkarne zabijanie Nie Urodzonych – w parze z usankcjonowanymi praktykami najohydniejszych zwyrodnień etycznych, które od zawsze wołają o pomstę do nieba (homoseksualizm: zob. Rdz 18,20nn; Rz 1,21-32; 1 Kor 6,9n).

Zapewne niełatwo uczestnikowi manifestacji pro-aborcyjnych pojednać się z kolei z Kościołem. Powrót do Boga – a jednocześnie świadoma akceptacja swej przynależności do autentycznych synów i córek 'TEJ Ziemi', będzie wymagał dogłębnego przemyślenia dotychczasowego stylu własnego postępowania.

Warunkiem uzyskania ważnego rozgrzeszenia i pojednania zarówno z Bogiem, jak i Kościołem, musi być pełne zaakceptowanie Bożego prawa, które zresztą jest tożsame z Bożym głosem przemawiającym w sumieniu bez wyjątku każdego człowieka. Pojednanie zaś z Kościołem i swoisty ponowny wpis do Kościoła musi się wyrazić odnowionym, tym razem z dogłębnego przekonania, radosnym przyłgnięciem i rzeczywistym zaakceptowaniem *przysięg Chrztu świętego*, równoznacznych z faktycznym wyrzeczeniem się szatana, jego czynów i grzechu.

Postawa taka staje się otwarciem się na oścież na Jezusa Chrystusa. Jest On tym jedynym – „*Dobrym Pasterzem, który daje życie SWOJE za owce*” J 10,11, gdyż jako „*posłany przez Ojca*” zmierza zawsze tylko do tego jednego: „*Ja przyszedłem po to, aby owce miały ŻYCIE – i miały je w obfitości*” J 10,10.

Jakżeż by w tym niekiedy trudnym powrocie do Boga i Kościoła – miała nie dopomóc swą Macierzyńską Miłością Maryja, Matka i Królowa Narodu Polskiego, Matka swego Boskiego Syna Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka!

---

Tarnów, 9.XI.2016  
Tarnów, 4.I.2017.





Niniejszy artykuł w wersji do druku:

*Kliknij:*

[Manifestacja pro-aborcyjna a spowiedź](#)  
(w formacie: PDF: 923 kB)

(w formacie: \*.doc – 999 kB)  
[Manifestacja pro-aborcyjna a spowiedź](#)

ks. Paweł Leks, SCJ

+

Tarnów, 28.X.2016  
Tarnów, 11.XI.2016.  
Tarnów, 4.I.2017.

Adres autora niniejszej strony internetowej:  
[Adres autora](#)

## [UCZESTNICZENIE W MANIFESTACJI PRO-ABORCYJNEJ A SZANSE NA SAKRAMENTALNE ROZGRZESZENIE](#)

[Tło wydarzeń](#)

[Polityczne tło manifestacji](#)

### [A. POLSKA – OJCZYŻNA ... CZYJA ?](#)

[Korzenie duchowego oblicza Narodu](#)

[Treść wiary oraz akceptacja stylu zachowań moralnych](#)

[Cena dostąpienia życia wiecznego](#)

### [B. ROLA KOŚCIOŁA](#)

[Co tu ma do powiedzenia Kościół?](#)

[Głos Boży w ludzkim sumieniu](#)

[Bóg w obliczu wolnej woli swego żywego „Obrazu”](#)

[Kościół a określanie dobra-zła](#)

### [C. MANIFESTACJE A BÓG](#)

[Zróżnicowana poczytalność uczestnictwa w manifestacji pro-aborcyjnej](#)

[Sumienie które przestaje reagować](#)

[Próba na jakość miłości – a żądanie prawa do aborcji](#)

[Śmiertelna wojna wypowiedziana Bogu](#)

[Ukierunkowanie na Boga – czy apostazja od Boga](#)

[Warunki popełnienia grzechu ciężkiego](#)

[Psychologiczne uwarunkowania grzechu ciężkiego](#)

### [D. WSKAZANIA-MOTYWY PRO-ABORCYJNE](#)



[Z aktualnych zapisów polskiego prawa o przerywaniu ciąży](#)

[Wskazania społeczne](#)

[Warunki mieszkaniowe i materialne](#)

[Warunki zdrowotne matki](#)

[Warunki zdrowotne Poczetego](#)

[Poczucie w następstwie gwałtu](#)

[Świadek Rebecca Kiessling](#)

[Świadek Patty z Ameryki](#)

#### **E. GARŚĆ ŚWIADECTW OCALAŁYCH Z ABORCJI**

[Aborcja 'nieudana' ...](#)

[Cristiano Ronaldo](#)

[Claire Culwell](#)

[Gianna Jessen](#)

[Chiara i Enrico Corbella](#)

[Emilia – matka Jana Pawła II](#)

#### **F. PRO-ABORCJA A ROZGRZESZENIE ?**

[Charyzmatem Apostolskim pieczętowany głos Kościoła](#)

[Zabójstwo osoby niewinnej](#)

[Przerywanie ciąży](#)

[Przerywanie ciąży \(EV 62\)](#)

[Eutanazja, embriony, badania prenatalne](#)

[Aborcja-eutanazja \(EV 73\)](#)

[Inne wypowiedzi nauczania papieskiego związane z aborcją](#)

[Czyny wewnętrznie złe i 'rozwiązania pastoralne'](#)

[Czyny wewnętrznie złe \(VSp 81\)](#)

[Czyny wewnętrznie złe a dobra intencja](#)

[Dobra intencja \(VSp 81n\)](#)

[W obliczu norm moralnych negatywnych](#)

[Normy negatywne: bez wyjątków \(VSp 96\)](#)

[Kościół norm moralnych nie tworzy, lecz je interpretuje i przedkłada](#)

[Kościół nie tworzy norm \(FC 33\)](#)

[Leczenie matki które może zagrażać płodowi](#)

[Leczenie matki z zagrożeniem ciąży \(HV 15\)](#)

#### **G. UDZIAŁ W MANIFESTACJI PRO-ABORCZYJNEJ**

[Uczestnictwo w manifestacji ...](#)

[Utrata rozumu \(Rz 1.21nn\)](#)

[Utrata poczucia grzechu i poczucia Boga](#)

[Bóg który upomni się o krew swego „Obrazu”](#)

[Bóg upomni się o krew niewinnego \(Rdz 9,5n\)](#)

[Bóg upomina się o krew Abła \(Rdz 4,9nn\)](#)

[Jeszcze raz: przykazanie negatywne](#)

[Sens norm negatywnych \(VSp 81.96\)](#)

[Warunki czynu dobrego \(VSp 82\)](#)

[Przykazanie: nakaz jedynie moralny](#)

[Oto stoję u drzwi serca ... \(Ap 3,20\)](#)

[Wróć synu wróć !](#)

#### **H. UDZIAŁ W MANIFESTACJI**

[Sam w sobie udział w manifestacji](#)

[Nieuniknione natychmiastowe pytania](#)

[Bariera pionu: Bóg a manifestujący](#)

[Apostazja](#)

[Manifestant a Kościół](#)

[Bariera odgradzająca manifestantów od ... człowieka](#)

[a\) Aborcja – jako szczyt wolności człowieka?](#)

[b\) Moje ciało – mój wybór](#)

[c\) Świecka wagina to nasze święte prawo](#)

[d\) W przypadku ... gwałtu](#)

[Manifest a ... 'grzech cudzy'](#)

#### **I. POJEDNANIE Z BOGIEM ... I LUDŹMI**

[Czy się coś stało](#)



[Zaistniałe zerwanie z Bogiem](#)  
[Bóg w oczekiwaniu na skruchę człowieczego serca](#)  
[Wyrzuty sumienia: rękojmią nadziei \(VSp 61.58.60.120\)](#)  
[Nieodzowne warunki pojednania z Bogiem po manifestacji pro-aborcyjnej](#)  
[Ponowny wpis do Kościoła i wyznanie wiary](#)  
[Ponowne przyjęcie do Kościoła](#)  
a) [Powrót przywódców](#)  
[Wyznanie ilości – jakości – okoliczności grzechu ciężkiego](#)  
[Wyznanie stopnia zaangażowania w manifestacji pro-aborcyjnej](#)  
[Wyznanie wiary: ponowny wpis do Kościoła](#)  
b) [Powrót do Kościoła i wiary pozostałych uczestników manifestacji](#)

#### **NA ZAKOŃCZENIE**

[Adres autora niniejszej strony internetowej](#)

#### Obrazy-Zdjęcia

[Fot-0. Jezus w modlitwie za upadłą rodzinę ludzką](#)  
[Fot-1. Reagan: Zauważyłem że wszyscy oni zdążyli się urodzić](#)  
[Fot-2. Synek do ucha tatusia](#)  
[Fot-3. Dziecko bezbronne wobec przemocy aborterów](#)  
[Fot-4. Bać się czy nie bać się psa](#)  
[Fot-5. Cierpliwość mamy niedzwiadziej dla swego małego](#)  
[Fot-6. Mamusiu i Tatusiu: czy mnie ... trochę kochacie?](#)  
[Fot-7. Pokłosie aborcji: Maleństwo między palcami ...](#)  
[Fot-8. Karol, Christine i Gaby](#)  
[Fot-9. Matka z urodzonymi bliźniętami o dwóch twarzach](#)  
[Fot-10. Mały Samuel operowany w czasie ciąży](#)  
[Fot-11. Chiara i Enrico Corbella](#)  
[Fot-12. Dziecko abortowane: poćwiartowane ...!](#)  
[Fot-13. Kochająca się trójka dzieci: siostra ich obu łączy](#)  
[Fot-14. Niemowlę nie chce puścić matki](#)  
[Fot-15. Jezus Mogiński zachęcająco czekający na grzesznika](#)  
[Fot-16. Matka po aborcji z pocieszającą ją jej dzieckiem](#)  
[Fot-17. Tylko pod tym Krzyżem – Znakiem ...](#)  
[Fot-18. Polonia semper fidelis](#)